



Odyseja Umysłu

Młodzież ma głos

PISA 2018

WYDAWCA PISMA:

Centrum Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku, al. gen. J. Hallera 14,
80-401 Gdańsk
tel.: (58) 34 04 100 (centrala);
(58) 34 04 110 (sekretariat)
fax: (58) 34 10 763, www.cen.gda.pl
e-mail: edukacjapomorska@cen.gda.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Małgorzata Bukowska-Ulatowska
– redaktor naczelna

Magdalena Urbaś – z-ca redaktor
naczelnej

Beata Symbor

Joanna Aleksandrowicz

Justyna Konkel

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

Beata Kwaśniewska

WSPARCIE TECHNICZNE:

Andrzej Cywik

Dorota Gmerek

Anna Szablowska

Jarosław Szablowski

Bogdan Białobrzęski

WSPÓŁPRACA:

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
w Gdańsku



Biuletyn Centrum
Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku
Organ prowadzący:
Samorząd Województwa
Pomorskiego
Placówka posiada
akredytację — decyzja
Pomorskiego Kuratora Oświaty
w Gdańsku nr 17/2006
z dnia 27.03.2006 r.
Placówka wpisana do rejestru
instytucji szkoleniowych
Wojewódzkiego Urzędu Pracy
w Gdańsku
pod nr ewidencyjnym
2.22/00057/2007

PUBLIKUJ W „EDUKACJI POMORSKIEJ”

Redakcja czasopisma serdecznie zaprasza do współpracy partnerów indywidualnych i instytucjonalnych, podejmujących inicjatywy korzystnie wpływające na kształt oświaty w naszym regionie. Zachęcamy do nadsyłania ciekawych artykułów na adres: edukacjapomorska@cen.gda.pl, oraz korzystania z możliwości uzyskania patronatu medialnego „Edukacji Pomorskiej”. Szczegółowe informacje dot. zasad publikacji, a także numery archiwalne naszego dwumiesięcznika są dostępne na stronie internetowej: www.cen.gda.pl.

W następnym numerze m.in.: *Mam tę moc!*



Fot. Kwaśniewska

słowo wstępne



Szanowni Państwo,

wśród kompetencji wskazywanych jako najbardziej potrzebne w pracy zawodowej i w innych sferach życia, obecnie i w przyszłości, wymienia się najczęściej kreatywność oraz umiejętności komunikacji, współpracy i krytycznego myślenia. W naszym kraju już od prawie 30 lat w niezwykle atrakcyjny i skuteczny sposób rozwijamy powyższe kompetencje w ramach międzynarodowego programu edukacyjnego Odyseja Umysłu. Ponieważ warto popularyzować tę inicjatywę, piszemy o Odysei – widzianej z kilku różnych perspektyw – w rubryce „Temat numeru”.

W kolejnych działkach naszego pisma znajdą Państwo artykuły m.in. na temat ochrony zdrowia psychicznego uczniów, wykorzystania filmów na zajęciach języka obcego, dokumentowania lekcji otwartych, wyników badania PISA 2018 oraz narzędzi internetowych przydatnych podczas używania tablicy interaktywnej.

Podsumowania realizacji dwóch projektów edukacyjnych: „Żmichowska Śpiewa” oraz „Młodość ma głos”, a także relacja z III Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej, to kolejne cenne i praktyczne inspiracje, wpisujące się w dyskusję nad współczesną rolą szkoły. Ten ważny temat, w bardziej ogólnym i akademickim ujęciu, powraca również w „Rozmowach o edukacji”.

Zapraszam do zapoznania się najnowszym numerem naszego dwumiesięcznika, zachęcam także do publikacji na łamach „Edukacji Pomorskiej”.

*Renata Ropela
dyrektor
Centrum Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku*

spis treści

■ SŁOWO WSTĘPNE	3
■ TEMAT NUMERU	
<i>Odyseja Umysłu – edukacja ma miarę XXI wieku</i>	5
Katarzyna Goch	
<i>Nasza przedszkolna Odyseja</i>	11
Monika Czerska	
<i>Odyseja Umysłu – przygoda życia!</i>	13
Justyna Wołoszyk-Brzezińska	
<i>Czy warto poświęcać czas na Odyseję Umysłu w liceum?</i>	17
■ FORUM EDUKACYJNE	
<i>Z gabinetów w wychowawczą codzienność</i>	18
Hubert Czupała	
<i>„A może obejrzymy jakiś film?” – o pracy z filmem na lekcji języka obcego</i>	21
Marta Młyńska	
■ BADANIA I ANALIZY	
<i>Polscy uczniowie wśród najlepszych na świecie.</i> <i>Znamy wyniki międzynarodowego badania PISA 2018</i>	24
źródło: IBE	
■ PRAWO OŚWIATOWE	
<i>Lekcje otwarte – sposoby ich dokumentowania</i>	27
Jolanta Kijakowska	
■ TIK W SZKOLE	
<i>12 stron na tablicę interaktywną</i>	28
Katarzyna Drausal	
■ WOKÓŁ NAS	
<i>Projekt „Żmichowska Śpiewa” – pomysł na kreatywny rozwój dla uczniów i nauczyciela</i>	31
Ewa Drobek	
<i>„Młodzież ma głos”, czyli edukacja kulturowa w województwie pomorskim</i>	34
Karolina Sieńkowska, Marian Pułtusi	
■ BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA	
<i>III Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa „Zdolni z Pomorza” – relacja</i>	38
Małgorzata Kwaśnik	
<i>Ochrona zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w szkole – propozycje książek oraz filmów</i> <i>z oferty Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku</i>	40
oprac. Justyna Malinowska	
■ O TYM SIĘ MÓWI	43
■ ROZMOWY O EDUKACJI	
<i>O zjawiskach współczesności, cz. II</i>	44
z Tomaszem Szkudlarkiem rozmawia Ewa Furche	

temat numeru

Odyseja Umysłu – edukacja ma miarę XXI wieku

Katarzyna Goch



Współczesny świat zmienia się w niespotykanym dotąd tempie. Nowe technologie i nowa wiedza, którą dysponujemy, przynoszą ogrom możliwości, ale też bardzo szybko się dezaktualizują. W jaki sposób przygotować młodych ludzi na nieprzewidziane wyzwania, które przyniesie przyszłość? Odpowiedź wydaje się prosta – uczyć uniwersalnych kompetencji, takich jak: kreatywność oraz umiejętności rozwiązywania problemów i pracy zespołowej. Tak, jak to się dzieje w międzynarodowym programie edukacyjnym Odyseja Umysłu.

Już Albert Einstein mawiał, że wyobraźnia jest ważniejsza od wiedzy. Z podobnego założenia wyszedł Dr C. Samuel Micklus, profesor Rowan University w USA, tworząc w 1978 r. założenia unikalnego projektu edukacyjnego – Odysei Umysłu (*Odyssey of the Mind*). Obecnie jest to program o międzynarodowym zasięgu, w którym rokrocznie bierze udział kilkaset tysięcy uczniów i studentów z całego świata.

Odyseja Umysłu to międzynarodowy program edukacyjny w formie konkursu twórczego rozwiązywania problemów. Stanowi on uzupełnienie formalnego toku edukacji i jest realizowany w szkołach oraz placówkach edukacyjnych o różnorodnym profilu. Celem inicjatywy jest rozwój kluczowych kom-

petencji intelektualnych i społecznych, które będą kapitałem młodych ludzi w przyszłości. Program ma doskonalić takie umiejętności, jak: kreatywność, zastosowanie wiedzy w praktyce, praca zespołowa, prowadzenie projektów i zdolność do elastycznego reagowania na zmieniające się okoliczności.

Początki projektu

Korzenie Odysei Umysłu sięgają lat 70. ubiegłego wieku. Wspomniany wcześniej Dr C. Samuel Micklus prowadził wówczas na wydziale technologii Uniwersytetu Rowana w USA zajęcia z zakresu wzornictwa przemysłowego i projektowania sztuki użytkowej. W przekonaniu, że proces skutecznego kształcenia powinien polegać na stawianiu przed studentami



Przygotowania

Fot. D. Cabaj



Przygotowania

Fot. D. Cabaj

Fot. Archiwum Odysei Umystu



Jedna z drużyn przed występem w Gdyni

Fot. Archiwum Odysei Umystu



Występ konkursowy

Fot. Archiwum Odysei Umystu



Występ konkursowy

intelektualnych wyzwań, z którymi konfrontacja motywuje i daje satysfakcję, Micklus eksperymentował z twórczym rozwiązywaniem problemów jako metodą nauczania. Zamiast zanudzać słuchaczy zagadnieniami teoretycznymi, prosił ich o budowanie pojazdów bez kół, mechanicznych miotaczy tortów czy urządzeń pływających zdolnych przewieźć człowieka przez jezioro. Kursanci byli oceniani nie tylko



Fot. D. Cabaj

Występ konkursowy

za to, czy stworzone przez nich rozwiązanie działało – liczyła się przede wszystkim pomysłowość projektu i twórcze ryzyko. Niezwykle lekcje szybko wzbudziły zainteresowanie miejscowych mediów, a także okolicznej młodzieży szkolnej. Wiosną 1978 r. drużyny reprezentujące 28 szkół średnich ze stanu New Jersey wystartowały w pierwszym turnieju twórczego rozwiązywania problemów... W ten sposób narodziła się Odyseja Umystu.

Odyseja Umystu w Polsce

Do Polski program sprowadziła w 1989 r. prof. Józefa Sołowiej, psycholog twórczości z Uniwersytetu Gdańskiego. To z jej inicjatywy powstał pierwszy w kraju zespół Odyseusza, a z czasem pojawiły się kolejne drużyny. Prof. Sołowiej oraz jej współpracownicy łączyli twórczą pracę z dziećmi i młodzieżą ze staraniami na rzecz popularyzacji idei programu, a także organizacji polskiej edycji konkursu. Początkowo, z roku na rok coraz bardziej dynamicznie, inicjatywa rozwijała się na Pomorzu. Stopniowo jednak zaczęło przybywać zaangażowanych w program szkół – również na Dolnym Śląsku, na Mazowszu, w Wielkopolsce i w pozostałych województwach. Obecnie, po blisko 30 latach, w polskiej edycji orga-

Opinie ekspertów nt. wpływu Odysei Umystu na rozwój uczestników

Zajęcia prowadzone w ramach Odysei Umystu rozwijają myślenie krytyczne, rozumowanie dedukcyjne i indukcyjne, wyobraźnię oraz inne właściwości ważne dla twórczego funkcjonowania jednostki.

prof. Wiesława Limont, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu [Uczeń zdolny. Jak go rozpoznać i jak z nim pracować, Gdańsk 2010]

Odyseja Umystu pozytywnie wpływa na umiejętności współpracy w grupie twórczej, przyczynia się do wzrostu tolerancji dla wieloznaczności i ryzyka oraz zwiększenia chęci rozwiązywania przez dzieci problemów życiowych.

prof. Krzysztof J. Szmidt, Uniwersytet Łódzki [Pedagogika twórczości, Gdańsk 2007]



Fot. D. Cabaj

Występ konkursowy

nizowanej pod auspicjami Fundacji Odyssey of the Mind Polska bierze udział ok. 3 000 młodych ludzi skupionych w blisko 450 drużynach z ponad 220 szkół i innych placówek oświatowych z całego kraju. Z biegiem czasu Odyseusze znad Wisły weszli do ścisłej światowej czołówki kreatywnej młodzieży. Do tej pory na Finałach Konkursu w USA drużyny z Polski 40-krotnie zdobyły Złoty Puchar i tytuł Mistrzów Świata, 29 razy sięgnęły po srebrne medale, 20 razy – po medale brązowe, 12 razy po Nagrodę Ranatra Fusca za Wybitną Kreatywność i 3 razy po Nagrodę Omera za Postawę Fair-Play. Więcej sukcesów odnoszą jedynie amerykańscy gospodarze oraz Chińczycy.

Założenia programu

Odyseja uczy dzieci i młodzież kreatywnego oraz krytycznego myślenia, angażując ich w proces rozwiązywania problemów rozbieżnych, czyli

takich, które można rozwiązać na wiele sposobów. Odyseusze pracują w drużynach, bo grupa to większa siła twórcza niż jednostka. Członkowie zespołu razem analizują sedno zadania i szukają różnych strategii poradzenia sobie z nim. Następnie wspólnie decydują, jak połączyć w jedno skuteczne rozwiązanie to, co jest w ich pomysłach najlepsze. Dzięki stymulującemu kreatywność przyjaznemu współzawodnictwu, program domyka się w przemyślaną całość. Co ważne, uczestnicy działają samodzielnie, bez pomocy innych osób – każdy element rozwiązania, od pomysłu do efektu końcowego, jest wymyślony i wytworzony wyłącznie przez nich. Dzięki temu wyciągają oni wnioski z własnych doświadczeń i mogą brać odpowiedzialność za rezultaty pracy. Podczas przygotowań i zmagani konkursowych młodzi ludzie wspólnie rozwijają kompetencje kluczowe dla ich przyszłości: umiejętności związane z pracą w zespole, praktycznym łączeniem wiedzy



Fot. D. Cabaj

Sędziowie przy pracy



Fot. D. Cabaj

Sędziowie przy pracy



Polska reprezentacja

Fot. Archiwum Odysei Umysłu

z różnych dziedzin i niestandardowym rozwiązywaniem problemów. Uczą się tolerancji dla odmiennych pomysłów, podejmują inicjatywę i ryzyko, eksperymentują, a do tego świetnie się bawią. Dlatego na medalach, które po występie otrzymują wszyscy uczestnicy, widnieje hasło: *W Odysei Umysłu każdy jest zwycięzcą.*

Zasady konkursu

Uczestnicy Odysei Umysłu pracują pod okiem wyszkolonego trenera w zespołach liczących od 5 do 7 osób, przez kilka miesięcy rozwiązując wybrane przez siebie zadanie. Każda drużyna decyduje się na jeden z pięciu, co roku innych Problemów Długoterminowych – interdyscyplinarnych zadań o charakterze projektowym. Nawiązują one do różnych talentów czy zainteresowań, mogą mieć profil humanistyczny lub techniczny, zawsze jednak wymagają zastosowania w praktyce różnorodnej wiedzy oraz umiejętności. Swoje rozwiązanie zespoły przedstawiają w formie kilkuminutowej prezentacji scenicznej podczas konkursu, poddając efekty pracy weryfikacji sędziów. Poza regulaminową punktacją, grupa może też sama wskazać pewne aspekty do oceny – tzw. elementy Stylu. W ten sposób uczy się definiować swoje mocne strony i dopracowywać

szczegóły ponad wymagany standard. Odyseusze mierzą się również z Problemami Spontanicznymi. Są to zadania tajne do ostatniej chwili, wymagające myślenia na zawołanie, improwizacji, znakomitej współpracy oraz radzenia sobie z niedoborem zasobów i stresem. Współzawodnictwo między drużynami odbywa się w czterech grupach wiekowych (od szkół podstawowych po uczelnie wyższe) w ramach wybranych zadań konkursowych. Pierwszym etapem współzawodnictwa są Eliminacje Regionalne, organizowane w sześciu miastach: Gdańsku, Warszawie, Wrocławiu, Poznaniu, Katowicach i Łodzi. Wyłonione podczas nich drużyny, które osiągną najlepsze wyniki, awansują do Finału Ogólnopolskiego – to wydarzenie trwa dwa pełne dni (w tym roku: 4-5 kwietnia) i od kilku lat odbywa się w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni oraz w hali Gdynia Arena. Drużyny, które zajmą I i II miejsca w poszczególnych kategoriach mogą reprezentować Polskę podczas Finałów Światowych w Stanach Zjednoczonych.

Odyseja w szkole

Odyseja Umysłu to nowoczesne narzędzie pedagogiczne, które może być wykorzystywane w każdej szkole lub placówce oświatowo-wychowawczej.

Fot. Archiwum Odysei Umysłu



Finały Światowe 2019

Realizacja programu oznacza poszerzenie oferty edukacyjnej o zajęcia zapewniające uczniom wszechstronny rozwój i nowe umiejętności. Placówka może zaproponować aktywność doskonalącą zdolności i postawy niezbędne we współczesnym społeczeństwie oraz pożądane na rynku pracy – w tym wszystkie kompetencje kluczowe w rozumieniu zalecenia Parlamentu Europejskiego i Rady z 2018 r. Podopieczni szkoły mają szansę odnosić sukcesy w konkursie na szczeblu regionalnym, ogólnopolskim, a nawet światowym. Natomiast nauczyciele zaangażowani w realizację programu podnoszą swoje kompetencje podczas Szkoleń Trenerów, dodatkowych warsztatów doskonalących oraz pracy z młodzieżą, ucząc się, jak inspirować młodych ludzi do myślenia i wymyślania, a także zachęcać ich do zdobywania nowej wiedzy. Odyseja Umysłu doskonale sprawdza się jako element systemu wspierania talentów, oś spotkań koła zainteresowań czy forma zajęć świetlicowych. Program aktywizuje również rodziców, którzy stają się partnerami szkoły w kwestiach organizacyjnych i logistycznych.

Więcej informacji o Programie znajduje się na stronie internetowej www.odyseja.org.



Katarzyna Goch – socjolog, manager komunikacji marketingowej i PR z kilkunastoletnim doświadczeniem, trener biznesu i edukacji; wolontariuszka Odysei Umysłu od 15 lat, doświadczony sędzia programu, członek jego zespołu organizacyjnego i rzecznik prasowy Fundacji Odyssey of the Mind Polska.

Jak się włączyć?

Zajęcia Odysei Umysłu w szkole:

- Program realizowany jest w cyklu roku szkolnego – między wrześniem a majem. Pierwsze eliminacje konkursowe odbywają się w lutym/marcu.
- Warunkiem udziału jest zarejestrowanie przez szkołę Członkostwa w programie. Roczna opłata rejestracyjna to 490 zł. W jej ramach placówka otrzymuje komplet materiałów dydaktycznych do pracy oraz prawo zarejestrowania w konkursie dowolnej liczby drużyn.
- Osoba prowadząca zajęcia z dziećmi musi wcześniej przejść specjalne szkolenie Trenerów Odysei Umysłu. Warsztaty są organizowane jesienią (wrzesień-listopad) każdego roku.
- Proces rekrutacji, a także formuła zajęć i ich częstotliwość leżą w gestii szkoły. Drużyny muszą być zarejestrowane w programie w grudniu, aby móc wystąpić w konkursie.

Wolontariat w Odysei Umysłu:

- Każda osoba chcąca zaangażować się w program może zgłosić się jako wolontariusz i pomóc w organizacji konkursów, poświęcając swój czas uczestnikom.
- Fundacja rekrutuje sędziów, którzy będą oceniać rozwiązania zespołów na konkursach. Żeby zostać sędzią, należy zgłosić się, wypełniając specjalny formularz elektroniczny, a następnie wziąć udział w dwudniowym szkoleniu. Zespoły jurorów są tworzone w oparciu o różnorodną wiedzę, doświadczenia i umiejętności wolontariuszy.
- Pomóc można także jako Szeryf, czyli członek zespołu organizacyjnego wydarzeń. Aplikacja również wymaga wypełnienia zgłoszenia oraz udziału w jednodniowym warsztacie tuż przed konkursem.

ODYSEJA UMYŚLU 2019-2020

Streszczenia Problemów

którym stawia czoła tegoroczni Odyseusze



Problem 1: Reakcja na ryzyko

Grupa Pozytywnych Postrzelenców jest przekonana, że Ziemi zagraża jakieś katastrofalne zdarzenie, które należy powstrzymać, zanim wybijie „Godzina Zero”. Niestety, nikt nie traktuje ich przewidywań serio, dlatego postanawiają rozwiązać problem sami – wykorzystując do tego trzy oryginalne wehikuly... Pojazdy będą odbywać podróże równocześnie, po drodze pokonując przeszkody. Z różnych miejsc przetransportują w Rejon Reakcji materiały – w tym sodę oczyszczoną – przy użyciu których Postrzelency wywołają efekt specjalny, pozwalający ocalić świat na przekór uciekającemu czasowi! W rezultacie ci, którzy wcześniej nieoczekiwanym bohaterom nie dawali wiary, wyprawia na ich cześć dziękczynną uroczystość.

Zadanie przeznaczone dla grup wiekowych: I, II & III

Limit kosztów rozwiązania: 525 PLN (145 USD)

Problem 2: Co leci w sieci

W autorskim spektaklu zespół przedstawi różne elementy sieci komputerowej jako postacie, które objaśniają swoje działanie i współpracują ze sobą, by świat mógł pozostać w kontakcie – a transmisję danych ukaże jako proces przemieszczania się przez oryginalne Urządzenie Sieciowe przedmiotów wyobrażających informacje. Owa zaprojektowana i zbudowana przez drużynę konstrukcja składać się musi z trzech segmentów, z których każdy powinien móc w odmienny sposób samoczynnie przetransportować na określonym dystansie – osobno – trzy namacalne obiekty: jeden reprezentujący wiadomość tekstową, drugi e-maila, a trzeci obraz albo filmik. Pracę systemu zaktóci jakaś Wyskakująca Reklama, zaś Złośliwy Oprogramowaniec „zainfekuje” i „rozłączy” sieć. Skutecznie stawia mu czoła Heros Antywirus, który wznowi płynny przepływ danych. Częścią występu będzie ponadto piosenka odśpiewana przy akompaniamencie instrumentów zrobionych przez zawodników.

Zadanie przeznaczone dla grup wiekowych: I, II, III & IV

Limit kosztów rozwiązania: 525 PLN (145 USD)

Problem 3: Perspektywa detektywa

Detektyw, jakiego świat jeszcze nie widział, podejmie się rozwiązania którejś z największych zagadek w historii ludzkości... Pomieszać mu szyki spróbuje pewien Przecwany Przeciwnik, z którym trzeba będzie stoczyć prawdziwy pojedynek intelektualny! Starając się rozwikłać wybraną z listy, niewyjaśnioną tajemnicę z przeszłości, stworzona przez drużynę postaci mistrza dedukcji natrafi na trzy różne wskazówki – w tym jedną ukrytą w oryginalnym dziele sztuki – a także wpadnie na jakiś fałszywy trop, który czasowo wywiedzie ją w pole. Zespół wzbogaci prezentowany spektakl pomysłową przemianą scenografii oraz efektami dźwiękowymi, zaś w chwili rozpoczęcia występu wszystko, czego zawodnicy nie będą mieli na sobie, będzie musiało mieścić się w jednym, dwóch albo trzech pojemnikach o ograniczonym rozmiarze.

Zadanie przeznaczone dla grup wiekowych: I, II, III & IV

Limit kosztów rozwiązania: 450 PLN (125 USD)

Problem 4: Nisko zawieszona poprzeczka

Zaprojektowana i zbudowana przez zespół struktura z drewna balsa – stanowiąca jedną całość o wadze do 18 gramów – będzie poddana próbie udźwignięcia jak największego ciężaru. Najpierw jednak – już podczas trwania występu – musi wykonać tzw. „taniec limbo”, to znaczy zostać przemieszczona pod jak najniższą zawieszoną poprzeczką, nie dotykając jej. Konstrukcja nie może w żadnym momencie mierzyć mniej niż 1,27 cm, a wszystkie jej części muszą pozostawać ze sobą połączone przez cały czas – choć po tym, jak „limbo” zostanie zaliczone, uczestnikom wolno przearanżować jej elementy tak, aby osiągnęła minimum wysokości wymagane dla rozpoczęcia procesu nakładania nań sportowych odważników (tj. 20,32 cm). W skład struktury, oprócz balsy, może wchodzić klej i ewentualnie materiał jeszcze jednego typu. Ów opcjonalny, dodatkowy składnik może służyć tylko do łączenia fragmentów konstrukcji i nie może podnosić jej wytrzymałości na obciążenie – mimo, że sam będzie wliczał się w ograniczający ją limit wagowy. Testowanie struktury wplecione będzie w spektakl nawiązujący fabułą do motywu ruchu i choreografii. W przedstawieniu pojawi się też postać wykonana z drewna balsa i efekt dźwiękowy sygnalizujący „taniec limbo”.

Zadanie przeznaczone dla grup wiekowych: I, II, III & IV

Limit kosztów rozwiązania: 550 PLN (150 USD)

Problem 5: Nonsensy z sensem

Odyseusze przygotują i zaprezentują humorystyczny spektakl o tym, jak sformułowaniu, które w swym dosłownym brzmieniu nie niesie żadnej treści, można nadać wartościowe znaczenie. Podczas przedstawienia oryginalny Bzduramówca wygłosi trzy nonsensowne stwierdzenia, które nierozumiejąca ich gawiedź będzie próbowała jakoś zinterpretować. Stworzona przez drużynę postaci Nedorzecznik przekonany wszystkich, że każdy z absurdalnych zwrotów ma głęboki sens. W rezultacie lud zachwyci się „mądrością” Bzduramowcy i jego wypowiedzi, co uczczono zostanie śpiewem i okolicznościową fetą. Tylko pewne Docieklive Dziecko zda sobie sprawę, iż budzące masowy podziw głupie hasła mają się nijak do przypisywanych im niegłupich znaczeń. Jednak widząc, że niosą one za sobą pożytek, czyniąc ludzi szczęśliwszymi – zdecyduje, by to, co wie, zachować w sekrecie...

Zadanie przeznaczone dla grup wiekowych: I, II, III & IV

Limit kosztów rozwiązania: 450 PLN (125 USD)

Problem dla Juniorów: Robale w modowym szale

Jakie żuki noszą spodnie, żeby było im wygodnie? Jakie fatalaszki preferują ważki, a jakie ciuchy uwielbiają muchy? Właśnie tego rodzaju zagadnienia rozstrzygną najmłodsi uczestnicy Odyseji Umysłu – inscenizując kreatywny pokaz mody dla insektów! W stworzonym przez drużynę zabawnym przedstawieniu Narrator omówi trzy – prezentowane na wybiegu – intrygujące owadzie kreacje, postać Początkującego Projektanta wyjaśni, co stanowiło inspirację dla jednej z nich, a Krytyk wyda na ich temat fachową opinię. W spektaklu pojawi się także jakaś reklama oraz ułożona i wykonana przez uczestników piosenka.

Zadanie pozakonkursowe dla grup najmłodszych dzieci

Limit kosztów rozwiązania: 450 PLN (125 USD)

Nasza przedszkolna Odyseja

Monika Czerska

Każda podróż rozpoczyna się od pierwszego kroku. W październiku 2018 r. i ja wykonałam ten pierwszy krok – wzięłam udział w szkoleniu trenerów Odysei Umysłu. Były to 3 dni wypełnione pozytywną energią, rozmowami z ludźmi pełnymi pasji oraz dużą porcją gimnastyki umysłu. Udało mi się ukończyć szkolenie i z certyfikatem, granatową koszulką z napisem *Mów mi trener* oraz plecakiem pełnym pomysłów ruszyłam w dalszą drogę. Potem rozmowa z dyrektorem mojego przedszkola, rejestracja członkostwa i wprowadzenie rodziców w planowane działania. Nie było odwrotu, moja drużyna małych Odyseuszy, czyli „Delfinki”, czekała w gotowości. Rozpoczęła się nasza wspólna przygoda z Fundacją Odysey of the Mind Polska.

Fot. Archiwum przedszkolne



Ja na tronie trenera

Odyseja Umysłu to przyjazny program edukacyjny realizowany w formie międzynarodowego konkursu. Patronat nad polską edycją sprawuje Minister Edukacji Narodowej. Celem programu jest rozwój zdolności twórczych, jakie posiada każdy młody człowiek. Dzieci i młodzież uczą się kreatywnego oraz krytycznego myślenia, twórczo rozwiązując problemy. Odyseusze uczą się marzyć – odważnie i w oparciu o cele, myśleć – samodzielnie i nieszablonowo, a także tworzyć – rozwiązania oryginalne i efektywne zarazem. Zachęca się ich, aby działali w duchu innowacji – łamiąc schematy i przyzwyczajenia, jak również w duchu kooperacji – z otwartością na pomysły i opinie innych. Stawia się przed nimi wyzwania, które wymagają łączenia w prak-

tyce wiedzy i wyobraźni, nauki i sztuki, rąk i umysłów. W dzisiejszych czasach warto kształcić inicjatorów, a nie imitatorów; ryzykantów, a nie replikantów; pomysłodawców, a nie podwykonawców (www.odyseja.org).

Konkurs odbywa się na różnych poziomach wiekowych, dla których na początku każdej edycji publikowane są Problemy Długoterminowe. Dla Juniorków, czyli kategorii przedszkolaków, przygotowujemy jeden Problem. Najmłodszy uczestnicy nie rywalizują na kolejnych etapach, ale mają szansę przedstawić swoje pomysły podczas etapu eliminacji regionalnych.

W programie kluczowa jest kwestia drużyny oraz trenera, który ją prowadzi. W starszych kategoriach drużyna liczy do 7 członków. Dla Juniorów ta zasada jest mniej restrykcyjna, dlatego postanowiłam, że w mojej drużynie będzie cała grupa, czyli 26 osób. Przez kilka miesięcy wykonywaliśmy różne zadania (np. rozwiązywaliśmy Problemy Sponta-

Fot. Archiwum przedszkolne



Nasz występ

Fot. Archiwum przedszkolne



Karteczki z pozytywnymi komentarzami od sędziów

niczne), ucząc się współpracować i nieszablonowo rozwiązywać postawione przed nami wyzwania. Jednocześnie przygotowaliśmy rozwiązanie naszego Problemu Długoterminowego, który w edycji 2018/19 był zatytułowany *Mali muzealnicy*. Zadaniem dzieci było wymyślenie muzeum z trzema różnymi ekspozycjami i innymi wytycznymi zawartymi w opisie Problemu, a moim – wspieranie drużyny. Odyseusze przygotowują przedstawienie, które zawiera rozwiązanie Problemu. Moja drużyna doskonale bawiła się, wymyślając oraz robiąc rekwizyty i stroje. Dzieci wszystko wykonu-

ją samodzielnie, trener może tylko pokazać, jak się czegoś używa lub coś robi, ale efekt finalny powinien być wykonany tylko i wyłącznie rękami Odyseusza. Jest to duża dawka samodzielności oraz odpowiedzialności dla dzieci, ale również ciekawa lekcja i pewnego rodzaju odświeżenie dla nauczyciela. Zostawiamy dzieci same sobie i przyglądamy się z boku, jak doskonale sobie radzą, angażują się oraz zaskakują pomysłami.

Finał, czyli dzień występu przed publicznością i Sędziami, to dawka adrenaliny, szczęścia oraz spełnienia. Dzieci dostają

Wrażenia małych Odyseuszy (wypowiedzi dzieci biorących udział w programie):

- Fajnie się malowało czekoladę, pycha!
Karolina
- Podobało nam się, jak robiliśmy ekspres.
Kuba i Mikołaj
- Było fajnie, scena też była fajna.
Zosia
- Ja miałam tremę, bo tam było wysoko.
Karolina
- Fajne było, jak spotkałem sędziego Tymka.
Tymek
- Super się występowało!
Jagoda
- W domu nie mogłam zasnąć – od tego, że było tak fajnie.
Zosia
- Podobało mi się, jak rodzice bili brawo!
Dawid
- Fajnie było słuchać, co napisali sędziowie na żółtych karteczkach.
Mikołaj
- Podobały mi się te okrzyki – jak sędzia krzyczał nasze imiona.
Natalia



Rozmowa z sędziami po występie

Fot. Archiwum przedszkolne

Fot. Archiwum przedszkolne



Wręczenie medali

zastrzyk pozytywnej energii, ich pewność siebie szybkuje w górę. Rodziców i trenera rozpiesza dumą, a mali Odyseusze triumfują – jako drużyna oraz jako jednostki.

Po zapoznaniu się z się programem Odysey of the Mind może odnieść wrażenie, że nie da się go zrealizować w przedszkolu. Moje doświadczenia pokazują, że nic bardziej mylnego. Wystarczy otwarta głowa, aby się udało. Odyseja to program, który wyzwała same pozytywne skutki. Dla dzieci to okazja, aby doskonalić umiejętności współpracy w grupie i wypracowywania kompromisów. Każdy w drużynie znajdzie zadanie, w którym jest mocny i może wesprzeć rówieśników. Czuje się potrzebny oraz ważny – czy jest coś cenniejszego, co możemy dać naszym przedszkolakom na drogę do szkoły?

Odyseja rozwija wiele kompetencji, ale dla mnie najważniejsze jest to, ile radości daje dzieciom, pokazując jednocześnie, że działanie i dążenie do celu daje wiele satysfakcji. Udział w programie to podróż, której nie żałuję i wyruszę w nią jeszcze nie raz, do czego zachęcam wszystkich nauczycieli wychowania przedszkolnego.



Monika Czerska – nauczyciel mianowany w Przedszkolu nr 48 „Morska Przygoda” w Gdyni; trener Odysei Umysłu i propagatorka programu w środowisku przedszkolnym; praca zawodowa daje jej dużo satysfakcji, dla swoich podopiecznych wciąż poszukuje nowych pól do działania.

Fot. Archiwum szkolne



Odyseja Umysłu – przygoda życia!

Justyna Wołoszyk-Brzezińska

Powiedz mi, a zapomnę.

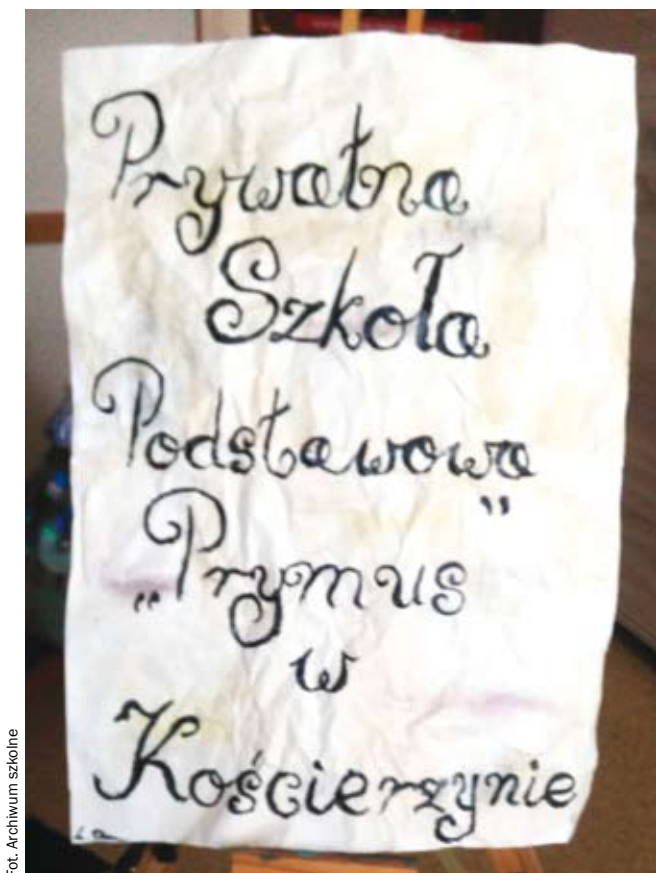
Pokaż mi, a zapamiętam.

Pozwól mi zrobić, a zrozumiem.

Konfucjusz

Pracuję w szkole jako nauczycielka języka polskiego, prowadzę również zajęcia dotyczące technik uczenia się oraz kreatywności. Moim marzeniem było wzięcie udziału w Odysei Umysłu i pokazanie dzieciom, jak rozpoznać swoje zdolności oraz jak rozwijać krytyczne myślenie i współpracę.

Moja przygoda z Odyseją rozpoczęła się od udziału w specjalnym Szkoleniu Trenerów. Podczas 3 dni intensywnych zajęć poznałam założenia programu. Mogłam przejść – niczym Odyseusze – kolejne etapy przygotowań do występu, pracując w zespole z innymi kandydatami na Trenerów. Tylko otrzymany po szkoleniu Certyfikat Trenera upoważnia do pracy w ramach Odysei. Zadaniem Trenera jest m.in. współpraca z dyrektorem placówki, w której działa drużyna, ustalenie zasad współpracy z rodzicami uczestników, a także dopilnowanie rejestracji Członkostwa, czyli uczestnictwa placówki w programie i otrzymanie pakietu materiałów, na który składają się: *Książeczka Trenera*, *Treningowe Problemy Spontaniczne* oraz *Przewodnik Odysei Umysłu. Problemy Długoterminowe*. Obowiązkiem Trenera jest dopilnowanie rejestracji drużyn(y), dzięki czemu zespół ma możliwość uczestniczenia w konkursie. Warto jak najszybciej zarejestrować drużynę, mimo że termin rejestracji Członkostwa co roku mija dopiero 1 grudnia. Im szybciej dopełnimy formalności, tym wcześniej otrzyma-



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne

my Pakiet Członkowski zawierający materiały niezbędne do rozpoczęcia pracy z dziećmi oraz prawo rejestracji drużyn konkursowych. Po otrzymaniu materiałów dostaje się również elektroniczną fakturę, która obejmuje koszty związane z materiałami dydaktycznymi oraz rejestracją drużyny (490 zł).

Kolejny etap to zebranie grupy uczniów (maksymalnie 7-osobowego zespołu). Chętnych było wielu, więc z drugą trenerką przeprowadziłyśmy szkolne eliminacje. Zadania konkursowe polegały na wykazaniu się kreatywnością i umiejętnością pracy w zespole. Ogłoszenie wyników szkolnego etapu wywołało mnóstwo emocji. Z wybraną grupą uczniów ustaliliśmy harmonogram spotkań. Obowiązkowo zajęcia odbywały się raz w tygodniu, a przedeliminacjami wyznaczyliśmy dodatkowe spotkania, np. 3-godzinne, w soboty. Oprócz tego podczas ferii Odyseusze przychodzili do szkoły, żeby dopracowywać scenariusz, scenografię i tworzyć całość występu.

Podczas pracy nad przygotowaniem do konkursu bardzo ważną kwestią jest unikanie pomocy z zewnątrz. Szczegółowe informacje na ten temat zawarte są w Książeczce Trenera, w której czytamy: *Z Pomocą z Zewnątrz mamy do czynienia w sytuacji, w której ktokolwiek inny niż członkowie drużyny wymyślił bądź*

wykonał jakkolwiek oceniany element rozwiązania Problemu Długoterminowego (materialny lub nie). W regulaminie i założeniach Odysei Umysłu wyraźnie podkreśla się, że dzieci uczą się więcej, jeśli pracują samodzielnie. Uczestnicy powinni sami podejmować decyzje, wyciągać wnioski z własnych doświadczeń, a przede wszystkim wymyślić i stworzyć rozwiązanie wybranego Problemu Długoterminowego (Książeczka Trenera).

Warto zorganizować spotkanie informacyjne dla rodziców Odyseuszy, aby omówić m.in. kalendarz spotkań, zwrócić uwagę na obowiązek uczestniczenia dzieci w cotygodniowych spotkaniach i przedstawić harmonogram występów (np. datę pierwszego etapu konkursu), przed którymi spotkania będą odbywać się częściej – w soboty, ferie itp. Ważne jest, żeby rodzice nie ingerowali w pomysły dzieci i nie podsuwali im gotowych rozwiązań. Jak rodzice mogą pomóc? Wspierając drużynę „na dobre i na złe”. *Stać wsparcie psychiczne, ośmielanie, zachęcanie, dowartościowywanie, dopilnowywanie obecności na zajęciach – to wszystko wielka pomoc, jaką rodzice mogą wyświadczyć nie tylko trenerowi, ale przede wszystkim swoim dzieciom (Książeczka Trenera).*

Od pierwszych spotkań warto zadbać o integrację grupy (jeśli mamy nowy skład drużyny). W tym

roku szkolnym, 2019/2020, moi Odyseusze występują w prawie identycznym składzie, jak w poprzedniej edycji, więc na proces integracji nie trzeba przeznaczać oddzielnych zajęć. Poza tym pracę z grupą rozpoczyna się od treningu Problemów Spontanicznych, w które wpisana jest formuła: jeśli ktoś nie współpracuje, traci na tym cała drużyna. Wybrani do Odysei uczniowie muszą wiedzieć, że współpraca jest kluczowym słowem w tym twórczym przedsięwzięciu. Trzeba pamiętać o tym, że zajęcia w Odysei są zorientowane na proces i na efekt. *Dzieci wynoszą wiele korzyści z bycia częścią zespołu i doświadczania złożonego procesu twórczego rozwiązywania problemów. Efektywność procesu pracy gwarantowana jest przez możliwość prezentacji jej rezultatów i uzyskania kompetentnej informacji zwrotnej w konkursie (Książeczka Trenera).*

Zanim Odyseusze wybiorą Problem Długoterminowy, cotygodniowe spotkania są świetną okazją do przećwiczenia wielu Problemów Spontanicznych. Moi podopieczni bardzo lubią te wyzwania, szczególnie jeśli są to zadania manualne. Ze słownymi wyzwaniami też świetnie sobie radzą. Ta część zajęć jest czasem dobrej, twórczej zabawy z dużą dawką humoru. Książeczka *Problemy Spontaniczne* bardzo pomaga Trenerowi w przygotowaniu zadań. Można kopiować treści wyzwań dla drużyny. Każde zadanie zawiera instrukcję, jak je wykonać. Z kolei dla Trenera przygotowano komentarz, który pomaga mu omówić przebieg wyzwania, a na koniec podsumować ćwiczenie oraz dać uczestnikom informację zwrotną. Praca nad *spontanami* jest niezwykle ważna, bo tego typu zadanie stanowi część właściwego konkursu. W *Przewodniku Odysei Umysłu* można przeczytać, że drużyna rozwiązuje jeden Problem Spontaniczny. Jakie to będzie zadanie, zespół przekonuje się dopiero po wejściu do sali, w której odbywają się zawody. To miejsce, do którego drużyna wchodzi bez trenera, a o przebiegu wyzwania uczestnicy nie mogą z nikim rozmawiać aż do ogłoszenia wyników. Zadanie Spontaniczne może być wyzwaniem słownym, manualnym lub słowno-manualnym. Ważną kwestią jest wyłonienie uczestników tej części konkursu. Chociaż drużyna liczy 7 osób, do rozwiązania Problemu Spontanicznego Odyseusze wybierają spośród siebie 5-osobową ekipę. Wyboru dokonują przed samym konkursem, kiedy wiedzą już, jaki rodzaj Problemu Spontanicznego będą rozwiązywać.

Po otrzymaniu Pakietu Członkowskiego drużyna wybiera 1 spośród 5 Problemów Długoterminowych. Teraz rozpoczyna się kilkutygodniowa praca, której efektem będzie zaprezentowanie 8-minutowego występu. Moi Odyseusze w poprzednim roku wybrali

problem *W pracowni mistrza Leonarda*. Wyboru tematu drużyna dokonuje wspólnie, np. poprzez burzę mózgów. Ważne jest, aby zaufać Odyseuszom i zachęcać ich do samodzielnego, krytycznego spojrzenia na problem. Trener – poprzez zadawanie pytań – może ukierunkowywać przebieg dyskusji. Decyzje podejmują już sami Odyseusze. Kiedy temat zostaje wybrany, uczestnicy czytają – kolejny raz – na czym polega zadanie i przystępują do działania. Przydzielają sobie role, zastanawiają się nad scenariuszem przedstawienia, dyskutują nad wyglądem scenografii. To sprawy, nad którymi Odyseusze będą pracować aż do konkursu. Co tydzień lub częściej uczestnicy przynoszą odpowiednie materiały, konstruują elementy scenografii oraz sprawdzają, co już zrobili, aby wypełnić powierzone im zadania. Moi Odyseusze bardzo sumiennie podeszli do sprawy i na każde spotkanie przychodzili przygotowani do tworzenia kolejnych części spektaklu. Temat dotyczący mistrza Leonarda wymagał z ich strony zapoznania się z biografią tego niezwykłego geniusza i jednego z najbardziej kreatywnych umysłów wszech czasów. Uczestnicy projektu przez cały czas muszą przypominać sobie, jakie są założenia wybranego problemu, by nie przeoczyć żadnej kwestii, która potem będzie podlegać ocenie sędziowskiej. W analizie problemu nr 3 *W pracowni mistrza Leonarda* organizatorzy zawarli bardzo szczegółowe wskazówki dotyczące zadania. Wszystko po to, aby ułatwić Odyseuszom zaplanowanie działań i wyeliminować kwestie, przez które podczas konkursu mogliby otrzymać punkty karne. W związku z tym w *Przewodniku Odysei Umysłu. Problemach Długoterminowych* zostało omówione samo zadanie, ograniczenia (np. dotyczące limitu czasu czy kosztów) oraz punktacja za każdy element przedstawienia, podano także dokładne informacje na temat występujących w spektaklu postaci i miejsca konkursu.

Co tydzień drużyna powinna prezentować to, co już jest gotowe. Dobrze jest ciągle przeprowadzać próby całego spektaklu, bo w trakcie takiego próbnego pokazu Odyseusze mogą nanosić poprawki i korygować ewentualne nieścisłości czy błędy. Próby pokazują, jak postępują prace nad całością i sprawiają, że uczestnicy, widząc efekty swoich wysiłków, zyskują motywację do dalszych działań.

Bardzo ważna kwestia dotyczy przygotowania dokumentacji konkursu. W przypadku mojej grupy Odyseuszami byli uczniowie z klasy V i jedna uczennica z klasy IV, co kwalifikowało naszą drużynę do I grupy wiekowej. W tym przypadku dokumentację może przygotować Trener. W *Przewodniku Odysei Umysłu* są podane wzory wszystkich formularzy

konkursowych. Znajdują się one też na stronie internetowej Odysei Umysłu. Z doświadczenia wiem, że dobrze jest wypełnić je komputerowo i najlepiej zrobić to przed wyjazdem na konkurs. Widziałam drużyny, które uzupełniały druki dosłownie tuż przed wejściem do konkursowej sali. Wypełnienie komputerowe sprawia, że sędziowie nie muszą borykać się z odczytaniem najważniejszych informacji.

Wyjazd na miejsce konkursu jest niezwykle wydarzeniem dla uczniów. Pakowanie rekwizytów i scenografii, rozmowy o spektaklu oraz ostatnie ustalenia wzbudzają i wyzwalają ogromne emocje. Kiedy moi Odyseusze – po przybyciu na miejsce – ujrzeli tłum innych uczestników, byli pod wrażeniem wielkości przedsięwzięcia. W wynajętej na ten czas szkole w Gdańsku zebrali się młodzi twórcy. Przez korytarze przesuwali się grupki przebranych dzieci, przejeżdżały rekwizyty, a całość otaczała aura niesamowitości.

Każda drużyna otrzymała już wcześniej – drogą internetową – plan konkursu. Po przyjeździe na miejsce musieliśmy znaleźć odpowiednią salę konkursową, którą nam wyznaczono i o konkretnej godzinie stawić się na miejsce. Moi Odyseusze rozpoczęli konkursowe zmagania od rozwiązywania Problemu Spontanicznego. Niestety, nie mogli mi zdradzić, jak im poszło. Potrafili ukryć, czy zadanie było trudne. W oczekiwaniu na kolejny etap ćwiczyli kilka razy swoje przedstawienie. Gdy o godzinie wyznaczonej przez organizatorów stawili się na miejscu konkursu, widać było, że są bardzo przejęci. Sądzi sceny starał się przegnać ewentualną treść, tłumacząc jednocześnie zasady zachowania przed wejściem na scenę i podczas spektaklu.

Przedstawienie prezentowane przez Odyseuszy jest obserwowane przez sędziów, którzy wcześniej otrzymują odpowiednią dokumentację. W sali konkursowej może też zgromadzić się publiczność, która często żywo reaguje na grę aktorską. Na specjalnym miejscu – niczym król na tronie – zasiada Trener drużyny.

Moi Odyseusze wspaniale poradzi sobie na scenie. Wszystko, nad czym kilka miesięcy pracowali, umieli znakomicie zaprezentować. Potem już tylko należało czekać na punktację za poszczególne występy, a po jej otrzymaniu stawić się na wieczornej gali, podczas której podaje się informacje o tym, które drużyny przeszły do kolejnego – finałowego – etapu Odysei Umysłu. Do dziś nie jesteśmy w stanie spokojnie opowiadać o tym, co czuliśmy, gdy spośród wielu drużyn wyczytano, że Odyseusze z Prywatnej Szkoły Podstawowej „Prymus” przechodzą do finału konkursu. Łzy szczęścia, okrzyki radości, uściski, gratulacje – to wszystko mieszało się

z ogromną radością i poczuciem, że właśnie odnieśliśmy niebываły sukces!



Fot. Archiwum szkolne

Kiedy jechaliśmy na finał konkursu do Gdyni, wiedzieliśmy, że już sporo wygraliśmy. Udział w Odysei Umysłu dodał moim uczniom wiary w siebie. Zrozumieli, że warto było poświęcić czas, aby znaleźć się w finale. Gala, w której uczestniczyliśmy na zakończenie, była jednym z piękniejszych wydarzeń. Pokazy laserów, prezentacja zwycięskich drużyn oraz przemówienia tych, którzy w poprzednich latach wyjeżdżali na finał do Stanów Zjednoczonych – wszystko to stworzyło niezapomnianą atmosferę oraz przekonało nas, że warto marzyć, myśleć i tworzyć (takie są założenia Odysei Umysłu).

W tym roku stanęliśmy przed kolejnym odysejowym zadaniem. Od września spotykamy się, aby łamać schematy i szukać ciekawych rozwiązań podczas tworzenia spektaklu o ważnych dla świata sprawach, a wszystko jest okraszone dużą dawką dobrego humoru. ■



Justyna Wołoszyk-Brzezińska – dyplomowana nauczycielka języka polskiego w Prywatnej Szkole Podstawowej „Prymus” w Kościerzynie; ukończyła filologię polską oraz Podyplomowe Studium Dziennikarstwa na Uniwersytecie Gdańskim; należy do sieci KRET (Kreatywny Rozwój Edukacji Twórczej) działającej w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku pod kierunkiem Urszuli Kornas-Krzyżkowskiej; certyfikowana trenerka Odysei Umysłu; zafascynowana neuronaukami.

Czy warto poświęcać czas na Odyseję Umysłu w liceum?

Na pewno warto. Człowiek zapomina całkowicie o świecie i rzuca się w wir kreatywności. Długie popołudnia spędzone przy papierze, plastiku, pistoletach z gorącym klejem itp. jednoczą ludzi i pozwalają odkryć samego siebie. W Odysei każdy znajdzie dla siebie odpowiednie miejsce: czy to jako aktor, czy to przy wszelakich robotkach ręcznych, czy też podczas spontanicznych wyzwywań na pojedynki jego kreatywność.

Kacper, absolwent
V Liceum Ogólnokształcącego
w Gdańsku

Tak, warto. To część mojego życia. Kocham ją za to, że umożliwia młodym ludziom odkrywanie na nowo swoich pasji, rozwój, pracę w grupie i poznanie nowych ludzi.

Julian, uczeń III Liceum
Ogólnokształcącego w Gdańsku

Odyseja jest świetną szkołą życia i rewalacyjnym doświadczeniem. Osobiście pomogła mi lepiej organizować sobie czas, co bardzo mi się przydaje w klasie maturalnej.

Przemek, uczeń III LO w Gdańsku

Odyseja to dla mnie najlepsza definicja kreatywności. Nauczyła mnie, że praca w grupie oraz moje plany nie zawsze muszą iść po mojej myśli, ale należy być przygotowanym na różne nieprzewidziane zdarzenia. To możliwość realizowania swoich pomysłów, których w życiu codziennym niestety nie mam możliwości realizować. Pomaga znajdować odpowiedzi na pytania, nad którymi nigdy się nie zastanawiałem, a także poszerza horyzonty. Odkrywa nowe, dotąd nieznanne talenty. Ale przede wszystkim Odyseja to przednia zabawa!

Grześ, uczeń III LO w Gdańsku

Wydaje mi się, że warto poświęcić czas na Odyseję w liceum, ponieważ jest ona idealnym sposobem na odstressowanie się, a także na dobrą zabawę. Co więcej, dzięki Odysei mamy możliwość rozwinięcia innych umiejętności niż te, które są ćwiczone w szkole, przez co Odyseusze są osobami wszechstronnymi i otwartymi.

Agata, uczennica III LO w Gdańsku

Z Odyseją jest jak z jazdą na rowerze – każdy może darować sobie to doświadczenie, ale tu pojawiają się pytania: „Czy na pewno warto z niego zrezygnować? Czy nie lepiej spróbować?”. Z jednej strony na początku drogi może wystąpić wiele potknięć i trudności, lecz z drugiej strony pojawia się perspektywa ogromu korzyści, takich jak: możliwość tworzenia w grupie, pozyskanie nowych przyjaciół oraz odnalezienie nieodkrytych pokładów kreatywności. Z początku błaha historia staje się największą przygodą życia i najlepszym nauczycielem umiejętności. Patrząc z tej perspektywy, myślę, że lepiej spróbować. Odyseję można szczerze pokochać.

Kuba, uczeń III LO w Gdańsku

Jeśli jest się osobą kreatywną, pracowitą, potrafiącą z dystansem do siebie wejść na scenę i dać czadu, to Odyseja jest miejscem, by odnaleźć przyjaciół na całe życie, zdobyć doświadczenie w pracy w grupie i dobrze się bawić.

Zofia, uczennica III LO w Gdańsku

Odyseja Umysłu w trzech słowach: *kreatywna i rozciągająca przygoda*

Najciekawsze w Odysei Umysłu jest to, że *brame są pod uwagę nieoczywiste rozważania i nie ma tych pomysłów*

Najtrudniejsze w OU jest to, żeby *przezwyciężyć bremę i myśleć niestandardowo*

Dzięki udziałowi w OU dowiedziałam się o sobie tego, że *mogę wszystko*

Warto wziąć udział w OU / Nie warto brać udziału w OU, ponieważ *jest to bardzo rozciągające*

Chcę jeszcze powiedzieć, że *każdy się do tego nadaje i palcam. Pozdrawiam swoich trenerów: Patka, Zuzię i Pana Andrzeja :)*

Ania, lat 11,
członek grupy konkursowej Odysei Umysłu
w Ośrodku Twórczej Psychoedukacji DAMB w Gdańsku

Z gabinetów w wychowawczą codzienność

Hubert Czupała

Przez wiele lat działania z zakresu promocji zdrowia psychicznego, profilaktyki problemów oraz terapii zaburzeń dzieci i młodzieży prowadzono niezależnie od siebie. Ponadto w dziedzinie samej profilaktyki oraz terapii odrębnie traktowano poszczególne zachowania ryzykowne i zaburzenia występujące u młodych osób.

Na poziomie szkoły działania w zakresie zdrowia psychicznego najczęściej mają formę interwencji kryzysowej, gdzie szkoła zajmuje się ryzykownymi zachowaniami dopiero wtedy, kiedy przyjmują one skrajną formę lub spełniają kryteria zaburzeń.

Profilaktyka ogranicza się do wdrażania w szkołach programów edukacyjnych, mających na celu zapobieganie kontaktom młodzieży z alkoholem, narkotykami, tytoniem, a także przeciwdziałanie agresji, przemocy czy zakażeniom HIV. Programy te często nie są tworzone w oparciu o naukowe podstawy oraz nie uwzględniają warunków, w jakich są wdrażane, np. pomijają wiele czynników obecnych w środowisku szkolnym.

Jedną z przyczyn takiego podejścia jest obowiązujące w naszej kulturze bardzo wąski sposób rozumienia zdrowia psychicznego. Zakłada on, że zdrowe dziecko z definicji powinno być radosne, myślące optymistycznie i przejawiające pozytywne emocje, jeśli tylko zaspokajane są jego potrzeby. Obserwowane natomiast zachowania problemowe, symptomy czy objawy zaburzeń wynikają z działania procesów psychopatologicznych, odmiennych od tych, których doświadcza „zdrowe dziecko”.

Okres dorastania to czas, kiedy zmagamy się z wieloma problemami, podejmujemy wyzwania, próbujemy nowych rzeczy, często doświadczamy porażek. Towarzyszy temu wiele nieprzyjemnych symptomów, np. zwątpienie, złość, smutek, lęk, niepewność czy napięcie. Łatwo przejść do konkluzji, że powyższe symptomy mogą być przyczyną problemów, że trzeba ich unikać lub należy je eliminować na drodze terapii albo leczenia. Jeśli dodamy do tego założenie, że leczenie nie należy do zadań szkoły i że szkoła powinna jedynie zabiegać o skierowanie ucznia z podejrzeniem zaburzeń psychicznych do specjalistów, ewentualnie wspierać proces jego ponownej adaptacji po powrocie z leczenia, rysuje nam się czarny scenariusz, którego doświadcza wielu uczniów.

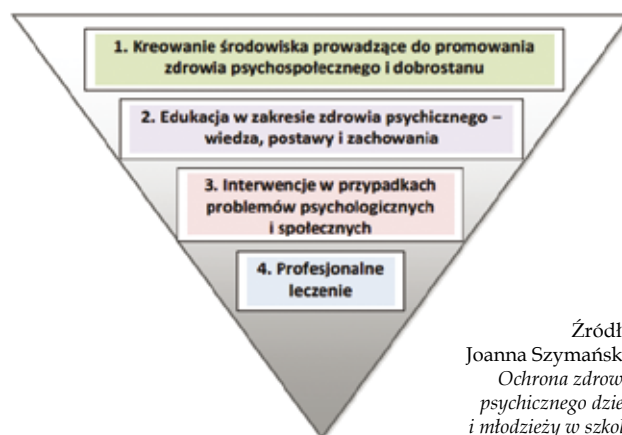
Przyjęte w 2005 r. przez UNICEF jako obowiązujące i zalecane do realizacji globalne ujęcie zdrowia psychicznego znane jako *Whole School Approach* zakłada, że promocja zdrowia psychicznego oraz profilaktyka zaburzeń

psychicznych u dzieci i młodzieży nie mogą być traktowane jako wąskie, osobne działania lub przedmioty nauczania, ale wymagają spojrzenia całościowego i planowania szerszych działań. Podobne stanowisko zajęła w tym samym roku Komisja Europejska.

Przyjęcie takich rozwiązań ma na celu stworzenie w szkole warunków dla edukacji, która wspiera zdrowy rozwój dzieci i młodzieży, a także stanowi zdrowe oraz bezpieczne miejsce pracy dla osób dorosłych. W praktyce oznacza to, że szkoła nie tylko powinna włączyć treści dotyczące ochrony zdrowia psychicznego do programów nauczania i dodatkowych programów edukacyjnych, ale też zintegrować zarządzanie, długofalowe planowanie, współpracę ze środowiskiem lokalnym, monitorowanie działań i ich ewaluację.

To całościowe podejście stanowi podstawę wielu programów dla szkół opracowanych przez placówki naukowe i organizacje pozarządowe. Niektóre propozycje mają status programów narodowych. Jednym ze sztandarowych przykładów jest *MindMatters18*, australijski narodowy program promocji zdrowia psychicznego, który wyznacza ramy dla działań w tym zakresie, prowadzonych przez szkoły w Australii. Autorzy programu, reprezentujący uniwersytety w Sydney i Melbourne, wykorzystali oraz rozbudowali model ochrony zdrowia psychicznego Światowej Organizacji Zdrowia z 1994 r., uwidoczniony na Rysunku 1. Ma on kształt odwróconej piramidy i opisuje cztery poziomy działań.

Rysunek 1. Kompleksowy model ochrony zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w szkole



Źródło:
Joanna Szymańska,
*Ochrona zdrowia
psychicznego dzieci
i młodzieży w szkole*,
ORE, Warszawa 2014,

Wymienione poziomy obejmują promocję zdrowia, profilaktykę uniwersalną, selektywną i wskazującą oraz profesjonalną terapię. Model swoim działaniem obejmuje całą populację uczniowską, jednak im niższy poziom, tym mniejsza grupa odbiorców i osób zaangażowanych. Ostatecznie liczebność uczniów wymagających specjalistycznej interwencji to 3-12% populacji.

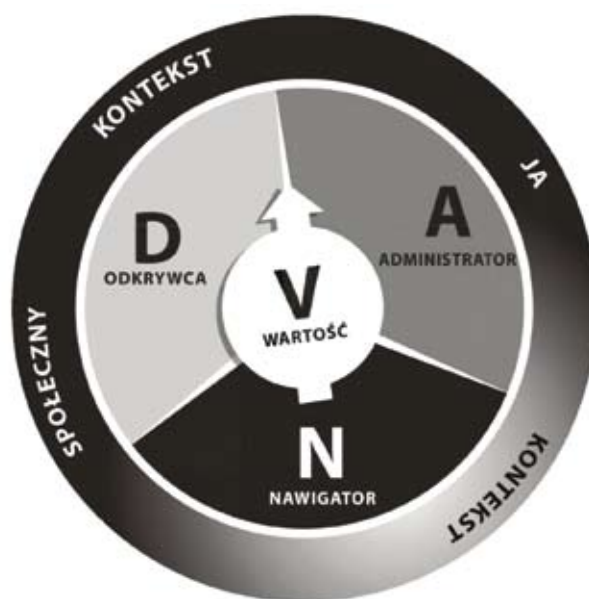
Pomimo iż badania ewaluacyjne wskazują, że modele oparte na całościowym ujęciu zdrowia są rzeczywiście skuteczne, to równocześnie ich praktyczna implementacja jest bardzo trudna i kosztowna.

Terapia Akceptacji i Zaangażowania (ACT) proponuje odmienne do przyjętego w naszej kulturze podejście do zdrowia psychicznego, zgodne z założeniem, że cierpienie psychiczne nie jest wynikiem działania jakościowo odmiennych procesów psychopatologicznych. Egzystencja człowieka obejmuje zróżnicowane doświadczenia, myśli, emocje oraz doznania cielesne, zarówno o charakterze pozytywnym, jak i negatywnym. Stanowią one nieodłączną część życia, jednak nie podlegają w pełni naszej kontroli. Dopiero podejmowane przez nas próby kontrolowania, wyeliminowania oraz patologizowania niechcianej, negatywnej części doświadczenia leżą u podłoża znacznej części psychopatologii i mogą prowadzić do zachowań sprzecznych z cenionymi przez jednostkę wartościami.

Umiejętność podejmowania działań, przybliżających nas do rzeczy, które są dla nas ważne nawet w obliczu przeżywania nieprzyjemnych procesów, nazywamy elastycznością psychologiczną. Kształcenie w sobie elastyczności psychologicznej jest uniwersalną i udowodnioną naukowo drogą do podwyższenia jakości życia oraz uporania się z problemami zarówno dla osób przechodzących przez kryzys, jak i chcących rozwijać swe umiejętności oraz trenować umysł w celu polepszania własnej jakości życia. Zastosowanie modelu ACT daje możliwość prowadzenia działań zarówno w obszarze terapii, jak i profilaktyki oraz promocji zdrowia psychicznego.

Model ACT został stworzony z myślą o terapeutycznym wsparciu osób dorosłych, a więc ludzi z określonym, ukształtowanym systemem wartości. Jednak w przypadku dzieci i młodzieży mówimy o jednostkach znajdujących się w trakcie formacyjnego procesu. Młodość to czas poszukiwań, odkrywania oraz budowania własnej hierarchii wartości, sprawdzania i ewaluacji przejętych wzorców. Opiekunom chcącym aktywnie uczestniczyć i towarzyszyć młodym ludziom w urzeczywistnianiu ich potencjału z pomocą przychodzi **model DNA-V**. Dostosowuje on założenia elastyczności psychologicznej oraz ACT

do pracy z nastolatkami. W praktyce sprowadza się przede wszystkim do rozwijania umiejętności psychologicznych młodzieży w sposób, który promuje rozwój oraz budowanie witalności i wartościowego działania. Podstawowy cel, który powinien przyświecać podejmowanym działaniom, to nauka konstruktywnych sposobów radzenia sobie z emocjami, osiągania życiowych postanowień i budowania satysfakcjonujących więzi.



Źródło: L.Hayes, J.Ciarrochii. *Trudny czas dojrzewania*. Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne 2019

Nazwa modelu wskazuje na trzy umiejętności, do których odnoszą się metafory: odkrywcy (ang. *discoverer*), nawigatora (ang. *noticer*) i administratora (ang. *advisor*), a które służą podejmowaniu działań zgodnych z wyznawanymi wartościami (ang. *values*).

Nasz wewnętrzny **odkrywca** odpowiada zachowaniom, które służą eksploracji, testowaniu świata oraz podejmowaniu ryzyka. Umiejętności te wykorzystujemy, aby poszerzać repertuar swoich zachowań, wypróbować i oceniać nowe rzeczy, szukać wartości i je kreować oraz rozwijać swoje mocne strony.

Nawigator pozwala na kontakt z naszymi emocjami, ciałem i sygnałami płynącymi z otoczenia. Umiejętności te pozwalają nam na rozpoznawanie fizycznych oznak silnych emocji, stresujących zdarzeń, radości, bólu, niebezpieczeństw. Są to wskazówki, które dostarczają istotnych informacji o nas samych i o naszym położeniu w świecie. To umiejętność słuchania własnych potrzeb, zauważania myśli oraz radzenia sobie z emocjami. Pomaga zrobić świadomą przerwę, odnaleźć stabilność i uświadomić sobie, co jest dla nas najważniejsze.

Administrator to metafora, która opisuje, jak ludzie używają języka i myśli, aby nadać sens światu. To umiejętność korzystania ze swojego wewnętrznego głosu po to, żeby zrozumieć przeszłość, kształtować przekonania, oceniać siebie i przewidywać przyszłość. Administrator może pomagać, być naszym przewodnikiem, często jednak przyjmuje też postawę bezlitosnego krytyka.

Wartości zaś można traktować jako igłę kompasu, która pomaga prowadzić ludzi przez burzliwe momenty ich życia.

Wykorzystanie treningu umiejętności nawigatora może pomóc młodemu człowiekowi zakotwiczyć się i wyciszyć w trudnej emocjonalnie sytuacji, tak aby on sam był w stanie zauważyć i opisać, jak reaguje jego ciało w określonych sytuacjach, nazwać przeżywane emocje oraz rozpoznać, co ważnego mają mu one do zakomunikowania. Nasz wewnętrzny administrator nieustannie nas osądza, przewiduje i podpowiada, co robić. Może przybierać różne postaci: krytyka, dyktatora, klauna, czasem nawet fana. Trening w tym obszarze daje możliwość zauważenia, kiedy ten wewnętrzny głos jest naszym przyjacielem i pomaga nam zbliżyć się do tego, co dla nas ważne, a kiedy przeszkadza, a także jak działać, gdy utknie się w pułapce myślenia. Umiejętności odkrywcy pomagają m.in. w podejmowaniu ryzyka w sposób adaptacyjny, czyli działania nawet w obliczu nieprzyjemnych doświadczeń w sposób, który może wzbogacić życie i z którego będziemy mogli być dumni.

Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego ukazała się książka *Trudny czas dojrzewania*, która stanowi kompendium wiedzy o modelu DNA-V. Jest ona źródłem wielu przydatnych materiałów na scenariusze zajęć lekcyjnych, rzetelnych instrumentów diagnostycznych, jak i przykładów interwencji, które można zastosować w pracy z młodymi ludźmi.

Autorzy zachęcają jednak, by spojrzeć na ten przewodnik również w inny sposób: nie tylko jako gotową mapę stosowania interwencji i treningów umiejętności, ale również jako perspektywę, która pozwala nam bardziej holistycznie spojrzeć na zdrowie psychiczne, wychowanie i rozwój młodych ludzi. Umożliwia to wykorzystanie modelu DNA-V w tworzeniu bezpiecznego środowiska szkolnego, które sprzyja zachowaniom prospołecznym oraz promuje rozwój elastyczności psychologicznej, tj. zdolności do podejmowania zachowań związanych z wartościami, nawet gdy myśli i emocje zniechęcają do działania.

Zasadniczą jednak ideą, która przyświeca temu podejściu, jest nauka oparta na doświadczeniu, czy-

li rozwijanie umiejętności adaptacji poznawanych metod do indywidualnego i aktualnego kontekstu miejsca pracy. W tym przypadku przewodnik staje się źródłem umiejętności, o które możemy poszerzyć własne kompetencje rodzicielskie, nauczycielskie, pedagogiczne czy terapeutyczne i dostosowywać je do aktualnych potrzeb oraz tego, co jest igłą naszego osobistego życiowego kompasu.

Model DNA-V stanowi proste narzędzie, dające nauczycielowi/wychowawcy możliwość rozwijania u uczniów kluczowych umiejętności psychologicznych w sposób, który pozwala troskliwie postrzegać siebie (*self-view*) oraz elastycznie postrzegać konteksty społeczne (*social-view*).

Prezentowana metoda daje wgląd w efektywne prorozwojowe techniki pracy indywidualnej z młodymi ludźmi oraz sposoby dostosowania ich do działań na poziomie klasy. W chwili obecnej istnieje już wiele adaptacji metody w postaci gotowych scenariuszy zajęć. Warto jednak podkreślić, że w przeciwieństwie do wielu innych programów terapeutycznych czy profilaktycznych opartych na protokołach, DNA-V koncentruje się na procesach psychicznych, dając możliwość elastycznego dostosowania do aktualnych potrzeb. Dobrze wykorzystany model może stanowić doskonale narzędzie samodoskonalenia nauczycieli, ale przede wszystkim – służyć jako koncepcyjne i metodyczne wsparcie dla prozdrowotnych działań edukacyjno-wychowawczych oraz konstrukcji programów wychowawczych i profilaktycznych w szkołach.



Hubert Czupała – absolwent Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytetu im. Jana Gutenberga w Moguncji oraz Szkoły Psychoterapii CBT EDU w Warszawie; wykładowca akademicki i przewodniczący Stowarzyszenia Association for Contextual Behavioral Science Polska; psycholog i psychoterapeuta prowadzący warsztaty z modelu DNA-V; kieruje pracą zespołu Ośrodka Terapii Poznawczych i Behawioralnych w Poznaniu; w pracy klinicznej i naukowej specjalizuje się w nowych formach terapii opartych na dowodach naukowych; prowadzi szkolenia zawodowe dla specjalistów w Polsce i za granicą; realizuje projekty edukacyjne z zakresu profilaktyki zdrowia psychicznego.

„A może obejrzymy jakiś film?” – o pracy z filmem na lekcji języka obcego

Marta Młyńska

Kilka słów na wstępie

Nie wiem, czy macie te same wspomnienia, co ja, ale myślę, że ta scena nie jest Wam obca. Jest czerwiec, zbliżają się wakacje, aura raczej sprzyja plażowaniu, a nie zakuwaniu angielskich słówek czy niemieckich idiomów. Oczywiście jesteśmy przemęczeni, odliczamy dni do wakacji i marzymy tylko o jednym – żeby nasi uczniowie zajęli się sami sobą i nic już od nas nie chcieli... I nagle pojawia się to sakramentalne pytanie uczniów i ta propozycja NIE DO ODRZUCENIA ☺: „A może obejrzymy jakiś film?”. Nie wiem, jak Wy, ale ja bardzo dobrze pamiętam ten moment ☺ No i włączyłam film... Nie chcę oczywiście demonizować, ale... tak beznadziejnej, bezowocnej i niekonstruktywnej lekcji dawno nie przeprowadziłam. Ja – zachwycona, że odetchnę, oczyma wyobraźni widziałam swoich rozanielonych uczniów wpatrzonych w aktorów kultowego „Good bye, Lenin!” jak w obrazek, To była jednak tylko moja fantazja. Rzeczywistość: po 10 minutach oglądania w klasie zrobiło się tak głośno, że nie słyszałam własnych myśli, a miny moich uczniów mówiły same za siebie: to jest po prostu BORING, film słaby, a lekcja do niczego. Porażka? Nie, jednak z perspektywy czasu wiem, że to była jedna z najlepszych lekcji dla mnie samej. Dokładnie przeanalizowałam temat, wyciągnęłam wnioski i już wiem, gdzie popełniłam błąd.

W takim razie jak pracować z filmem na lekcji języka obcego? Jakie są wady i zalety wykorzystania materiału audiowizualnego na zajęciach? Jakie metody i formy najlepiej zastosować, aby zaczarować uczniów i rozkochać ich w tym tekście kultury? Jak przemycić podczas pracy z filmem walory nie tylko językowe, ale i kulturowe oraz estetyczne?

Poszkoleniowe refleksje

Kilka tygodni temu przygotowywałam się na warsztaty dla nauczycieli języków obcych na temat pracy z filmem na lekcji języka obcego wraz z dr Moniką Bielską, wybitną wykładowczynią Akademii Pomorskiej w Słupsku, skarbnicą wiedzy i moją mentorką. Monika wpadła na pomysł, abyśmy zdiagnozowały ewentualny problem dotyczący

pracy z filmem oraz stworzyła ankietę dla uczestników naszego szkolenia. Nauczyciele odpowiedzieli na kilka pytań i ustosunkowali się do kilku kwestii:

1. Ile razy w ciągu semestru wykorzystuje Pan/Pani film na zajęciach języka obcego?
2. Uważam, że proponuję pracę z filmem...
3. Proszę uzasadnić odpowiedź, którą Pan/Pani wybrał(a). Proszę zacząć wypowiedź od podania w formie hasła: *rzadko, w wystarczającym zakresie, często.*

Okazało się, że większość nauczycieli wykorzystuje film raz, dwa razy w ciągu semestru. Ponad połowa pytaných uważa, że zbyt rzadko pracuje z materiałem audiowizualnym na lekcji, a przyczynami tego stanu rzeczy są: nieumiejętność doboru odpowiednich filmów i pracy z nimi, brak czasu na lekcji, brak wystarczającej ilości materiałów oraz mała efektywność pracy z filmem. Na początku szkolenia zadałyśmy uczestnikom pytanie, dlaczego tak rzadko decydują się na stosowanie tego środka dydaktycznego na zajęciach i co ich ogranicza. Odpowiedzi było wiele, jednak najczęściej padały: brak czasu na lekcji oraz brak odpowiednich materiałów i pomysłów na wykorzystanie tego medium w procesie przyswajania języka obcego. Postanowiłyśmy razem z uczestnikami szkolenia wskazać walory pracy z materiałem audiowizualnym. Wspólnie stwierdziliśmy, że filmy na lekcji języka obcego:

- wzmacniają motywację do uczenia się przedmiotu;
- stanowią doświadczenie medialne, które kształtuje naszą wrażliwość i refleksyjność;
- mają zazwyczaj charakter narracyjny;
- widz nie jest biernym odbiorcą, a aktywnym uczestnikiem;
- są przestrzenią przeżyć estetycznych, spotkań z kulturą, mentalnością, społeczeństwem, systemem politycznym, historią innego obszaru językowego etc.;
- rozwijają empatię, ukazują inne obszary geograficzne, historyczne, odzwierciedlają normy społeczne, pozwalają na zmianę perspektywy postrzegania sytuacji oraz problemów, gdyż są umiejscowione w specyficznym, odmiennym kontekście kulturowym;

- ruchoma wizualizacja ułatwia proces przyswajania informacji i rozumienia, jest doświadczeniem zapośredniczonym.

A podstawa programowa?

Praca z filmem / materiałem audiowizualnym wpisuje się w obszar edukacji medialnej, której celem jest właściwy (krytyczny) odbiór i wykorzystanie materiałów (treści) medialnych między innymi w rozwiązywaniu problemów czy też kształtowaniu postaw twórczych. Można więc stwierdzić, że oprócz wykorzystania technologii informacyjnej, istotnym elementem składowym edukacji medialnej jest także edukacja filmowa.

Zobaczmy, jakie treści możemy realizować na swoich lekcjach dzięki pracy z filmem.

Podstawa programowa dla szkoły podstawowej, klasy I-III:

1. uczeń poznaje kultury i sztukę innych narodów, w tym krajów Unii Europejskiej, a także zabawy i zwyczaje dzieci innych narodowości;
2. uczeń rozumie proste przekazy, piosenki, bajki, szczególnie wspierane obrazem;
3. uczeń nabywa umiejętności uczestnictwa w kulturze.

Podstawa programowa dla szkoły podstawowej, klasy IV-VIII:

1. zadaniem szkoły jest kształtowanie kompetencji potrzebnych do krytycznego odbioru tekstów kultury;
2. uczeń posiada świadomość związku między kulturą obcą i własną, wrażliwość międzykulturową;
3. uczeń przekazuje w języku obcym informacje zawarte w materiałach audiowizualnych (film, reklama, piosenka).

Podstawa programowa dla liceum/technikum:

1. celem kształcenia na tym etapie edukacyjnym jest rozwijanie narzędzi myślowych umożliwiających uczniom obcowanie z kulturą i jej rozumienie;
2. każdy nauczyciel powinien poświęcić dużo uwagi edukacji medialnej, czyli wychowaniu uczniów do właściwego odbioru i wykorzystania mediów;
3. uczeń posiada umiejętność przekazywania w języku obcym nowożytnym informacji zawartych w materiałach audiowizualnych (np. filmach, reklamach).

Warto wiedzieć, że...

Za zachodnią granicą naszego kraju edukacja filmowa oraz edukacja medialna odgrywają w szkol-

nictwie istotną rolę. Jak podkreślają W. Jakubowski i A. Ogonowska, jest ona ściśle związana z konkretnym przedmiotem kształcenia, zaś film nie jest tylko fenomenem estetycznym. Film jest ewidentnie zjawiskiem społecznym i kulturowym.

Eksperci z pewnością nie ignorują faktu, iż doświadczenie medialne znacznie różni się od tego, jakie zdobywamy w trakcie życia, a media zdecydowanie poszerzają nam jego zakres. To z kolei jest nie bez znaczenia dla kształtowania naszej refleksyjności. Nie od dziś przecież wiadomo, że znaczną część wiedzy dotyczącej świata czerpiemy właśnie z mediów. Można więc łatwo wywnioskować, że nasze umysły niejako postrzegają rzeczywistość również przez pryzmat opowieści, których budulcem są historie zasłyszane bądź obejrzone w filmach, serialach, teledyskach itp. W ten właśnie sposób często doświadczenie, które nie jest bezpośrednio naszym, staje się częścią składową nas samych i naszej tożsamości.

Mamy więc cały wachlarz wariantów narracji oraz postaci. Od historii prostych po skomplikowane, od pozytywnych po negatywnych bohaterów, a także wszelkie towarzyszące temu intencje, emocje i narracje. A co do tych ostatnich, wyróżniamy kilka podstawowych rodzajów: komedię, tragedię, ironię i romans. Ten podział dotyczy tak samo literatury, jak i telewizji, która jest często źródłem inspiracji w obliczu wyborów czy postaw przyjmowanych przez ludzi we własnym życiu.

Dziś już trudno traktować film jako zwykłą rozrywkę. Przeistoczył się on bowiem w rodzaj sztuki – jednej z najłatwiej dostępnych, najpopularniejszych. A więc narracja, która pozwala nam kształtować naszą tożsamość, z pedagogicznego punktu widzenia stanowi niezwykle interesującą i atrakcyjną cechę filmu.

Trzeba zatem przyznać rację tym, którzy twierdzą, iż nie sposób przecenić roli wizualnych pomocy stosowanych w edukacji. Mogą one bowiem niewątpliwie przyczynić się do podniesienia jakości kształcenia, krótko mówiąc – wspierać ucznia w procesie edukacji. Wizualizacja do tego jest bardzo atrakcyjna nie tylko z pozycji naszych wychowanków, ale i naszej – nauczycieli, gdyż oddziałując na układ zmysłowy odbiorcy, ułatwia proces przyswajania informacji oraz tworzenia wiedzy. Kształtuje przy tym pozytywną motywację i postawę wobec uczenia się. A przecież to właśnie, przyznajcie sami, jest nieocenione! Wizualizując, ilustrujemy, zarazem zabawiając, pokazując i ucząc. W kształceniu szkolnym nie ma nic bardziej spójnego z poprawną realizacją zasady pogłębienia, gdzie wielozmysłowy kon-



źródło: <https://pixabay.com/pl/>

takt ucznia z poznawaną rzeczywistością wychodzi na pierwszy plan przy zachowaniu poznawczej i emocjonalnej treści przekazu.

A kompetencje?

Pewnie zastanawiacie się, jakie kompetencje są wspierane przez edukację filmową? Zatem według Jakubowskiej i Ogonowskiego, do najważniejszych należą:

- kompetencja komunikacyjna, czyli umiejętność stosowania reguł gramatycznych, konstruowania wypowiedzi poprawnych i adekwatnych do danej sytuacji; zaliczamy do niej sprawności językowe: mówienie, czytanie ze zrozumieniem, słuchanie oraz pisanie;
- kompetencja audiowizualna / rozumienie audiowizualne jest częścią kompetencji komunikacyjnej; autentyczna komunikacja przebiega wielozmysłowo, nie tylko przez kanał słuchowy; jest to umiejętność rozumienia obcojęzycznych treści wspieranym obrazem i dźwiękiem;
- kompetencja interkulturowa/wielokulturowa to zbiór umiejętności niezbędnych do skutecznego i odpowiedniego wykorzystania w kontaktach z innymi ludźmi, którzy językowo oraz kulturowo różnią się od siebie;
- kompetencja medialna to nie tylko sprawne posługiwanie się nowoczesnymi technologiami, to także umiejętność selekcji, krytycznej analizy i twórczego wykorzystania informacji;
- kompetencja mediacyjna jest rozumiana jako przetwarzanie istniejących tekstów, do których zaliczyć można np. tłumaczenie, parafrazę, streszczenie, zapis audialny.

Jak dobrać odpowiedni materiał filmowy do pracy na lekcji?

Zdaniem Solte, zanim sięgniemy po materiał filmowy, powinniśmy zastanowić się:

- Jaką wartość użytkową ma film, jeśli chodzi o możliwość pracy z językiem?
- Czy tematyka zaangażuje uczniów emocjonalnie?
- Czy da się podzielić film na sekwencje (1-4 minut / 10-12 minut)
- Jaki język jest prezentowany w materiale? Czy bohaterowie mówią wolno/szybko? Czy posługują się dialektami?

Techniki prezentacji filmu i fazy pracy z filmem

Stosowane są różne techniki prezentacji filmu:

- obraz bez dźwięku;
- dźwięk bez obrazu;
- stopklatki, dźwięk i obraz.

Fazy:

- przed projekcją;
- w trakcie projekcji;

- po projekcji.

Celem zadań przed projekcją filmu jest:

- zogniskowanie uwagi uczniów wokół tematyki filmu;
- przypomnienie i zaktywizowanie elementów języka wiążących się z tematyką;
- wprowadzenie nowego słownictwa/struktur nieznanymi uczniom.

Podczas tej fazy na lekcji można:

- rozmawiać na temat związany z nieznanym jeszcze filmem;
- zastosować przewidywanie wyrazów, jakie mogą pojawić się w tekście;
- wyszukiwać skojarzenia związane tematycznie z nagraniem;
- wprowadzać nowy materiał językowy występujący w filmie: wskazanie przedmiotu, pokazanie obrazka, prezentacja za pomocą gestu i mimiki, synonimy, antonimy, objaśnienie, definicja.

W trakcie projekcji:

Cel: rozumienie tekstu przy wsparciu obrazu.

Zadania:

- dopasowywanie: posłuchaj/obejrzyj i dobrać odpowiedni obrazek;
- szeregowanie: posłuchaj/obejrzyj i ułóż obrazki/zdania w odpowiedniej kolejności;
- zaznaczanie;
- wypełnianie tabeli – wpisz imiona, czynności itp.;
- uzupełnianie tekstu z lukami;
- poprawienie błędnych informacji;
- przewidywanie (technika antycypacji);
- samodzielne kończenie zadań;
- notowanie – według wcześniej podanej instrukcji;
- słowa kluczowe;
- zadanie prawda – fałsz.

Techniki po projekcji (dotyczą rozumienia całości tekstu) i obejmują:

- globalne/całościowe rozumienie;
- szczegółowe rozumienie.

Techniki po projekcji:

- prawda – fałsz;
- wielokrotny wybór;
- pytania i odpowiedzi;
- rozwijanie notatek w opowiadanie/wypracowanie;
- odgrywanie ról;
- streszczenie tekstu;
- opowiadanie analogicznego zdarzenia z własnego życia;
- praca z transkrypcją dialogów.

Podczas wspomnianego wcześniej szkolenia wybrzmiały tak istotne kwestie, jak ogromne walory pracy z filmem, nie tylko językowe czy kulturowe, ale i estetyczne, a także te na poziomie meta. Dużą

badania i analizy

wartością okazały się również sprawy metodyczne, jak typy zadań w każdej fazie pracy z filmem oraz odpowiedni dobór form i metod pracy. Filmy to teksty kultury, które dzięki mądrym nauczycielom mogą kształtować myślenie krytyczne, rozwijać świadomość, być przestrzenią przeżyć estetycznych oraz emocjonalnych, kształtować naszą wrażliwość, empatię, refleksyjność... Dlatego gorąco zachęcam: włączajcie filmy na lekcjach, jednak róbcie to w sposób przemyślany i mądry ;)

Bibliografia:

1. Jakubowski, W., *Film jako medium edukacyjne*, Studia Edukacyjne, s. 47, 2018.
2. Ogonowska, A., *Kompetencje audiowizualne dzieci postulowane przez przekaz a poziom i zakres jego rozumienia*, Studia de Cultura. Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, 11(1), 2019, (<http://studiadecultura.up.krakow.pl/article/view/4989/4678>).
3. Rarot, H., *Nowe teorie pedagogiczne w wizualnej kulturze cyfrowej*, [w:] *Aspekty wizualne w edukacji szkolnej i akademickiej*, red. Rarot, H., Śniadkowski, M., Lublin, 2016.
4. Solte, E., *Praxisleitfaden. Film im Fremdsprachenunterricht. Methoden, Tipps und Informationen*, Vision Kino gGmbH – Netzwerk für Film- und Medienkompetenz, 2018, (https://www.visionkino.de/fileadmin/user_upload/Unterrichtsmaterial/leitfaeden/Praxisleitfaden_Film_im_Fremdsprachenunterricht-2018_Auflage_3.pdf)

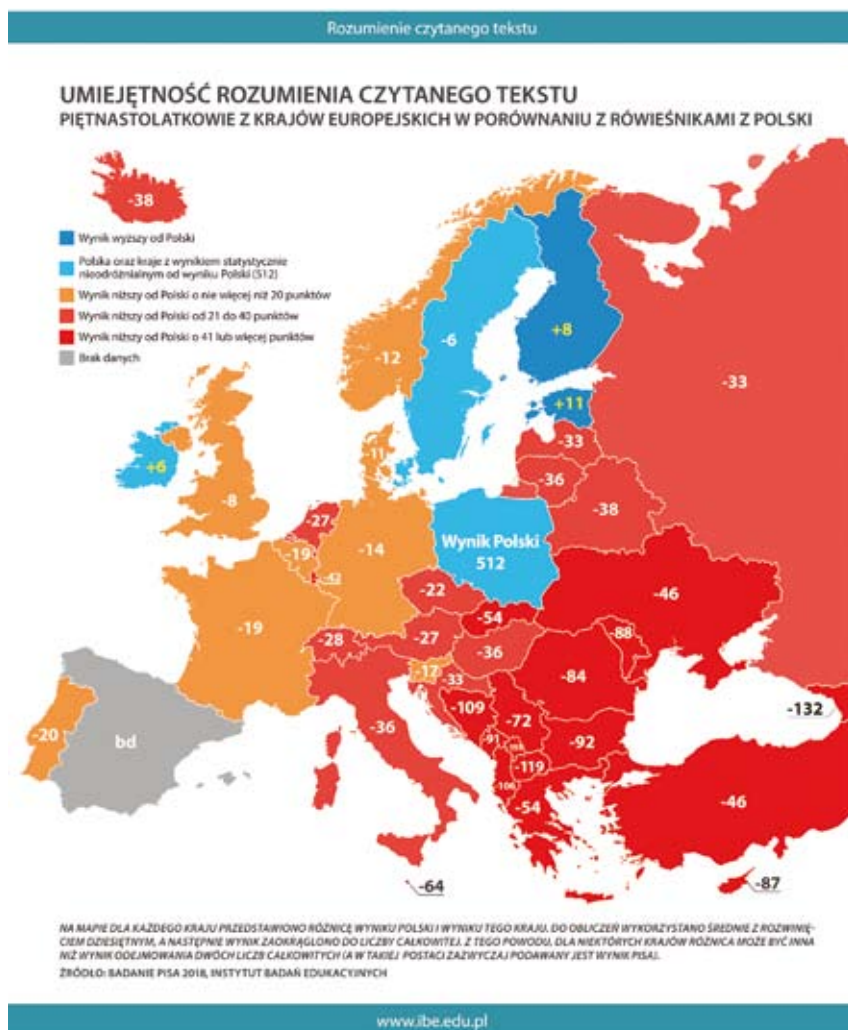


Marta Młyńska – konsultantka ds. nauczania kreatywnego oraz wspomagania nauczycieli języków obcych w ODN w Słupsku; nauczycielka dyplomowana języka niemieckiego w ZSP w Sierakowicach; trenerka; pasjonatka ludzi; finalistka konkursu *Nauczyciel Pomorza 2018*; laureatka konkursów o zasięgu ogólnopolskim; stypendystka Goethe Institut; autorka wielu publikacji z zakresu edukacji.

Polscy uczniowie wśród najlepszych na świecie. Znamy wyniki międzynarodowego badania PISA 2018

źródło: Instytut Badań Edukacyjnych, <https://pisa.ibe.edu.pl>

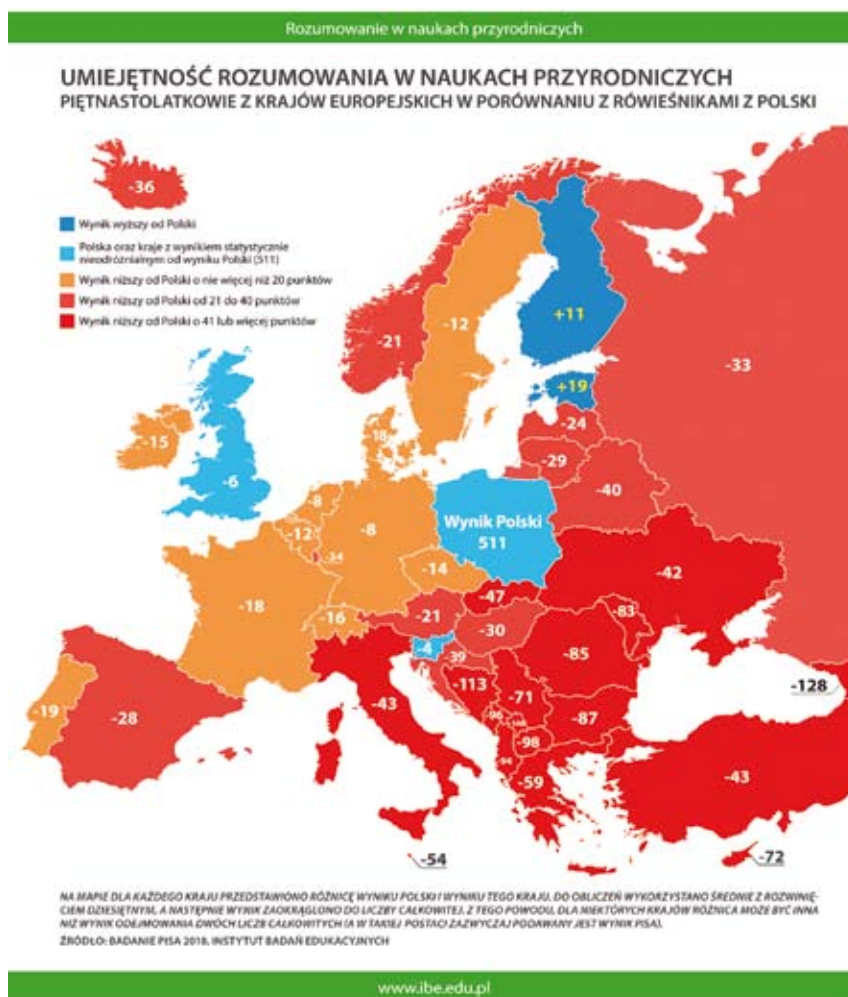
W badaniu PISA 2018, w porównaniu z poprzednią edycją z 2015 roku, polscy uczniowie osiągnęli lepsze wyniki we wszystkich badanych obszarach: rozumienia czytanego tekstu, rozumowania matematycznego i rozumowania w naukach przyrodniczych. We wszystkich trzech obszarach objętych badaniem wyniki polskich uczniów są powyżej średniej dla krajów OECD i lokują ich w światowej czołówce.



Średni wynik polskich uczniów w dziedzinie **rozumienia czytanego tekstu** wyniósł 512 punktów. Był to jeden z najwyższych wyników na świecie. Znacząco lepsze wyniki uzyskali tylko uczniowie z krajów azjatyckich – Chin i Singapuru, a także uczniowie z Estonii, Kanady i Finlandii. Wynik polskich piętnastolatków był zbliżony do wyników uczniów z Korei Południowej, Szwecji, Nowej Zelandii, Irlandii i Stanów Zjednoczonych (różnice były nieistotne statystycznie), a znacznie lepszy od wyników uczniów z Czech, Niemiec, Francji czy Rosji. W porównaniu z 2015 rokiem stanowi to przyrost o 6 pkt.

W dziedzinie **rozumowania matematycznego** polscy piętnastolatkowie uzyskali wynik 516 punktów, o 27 punktów więcej niż średnia dla krajów OECD (w roku 2015 były to 504 punkty). Najlepsze wyniki osiągnęli uczniowie z krajów lub regionów Azji, m.in. z Chin, Singapuru, a także Makao, Hongkongu, Japonii i Korei Południowej. Oprócz krajów azjatyckich wynik istotnie wyższy od Polski uzyskało tylko jedno państwo europejskie: Estonia. Wyniki nieodróżnialne statystycznie od wyniku polskich uczniów uzyskali uczniowie z Holandii, Szwajcarii i Kanady. Pozostałe 66 krajów lub regionów biorących udział w badaniu miało wyniki niższe niż Polska.

W **rozumowaniu w naukach przyrodniczych** Polscy uczniowie uzyskali średni wynik 511 punktów, co plasuje ich na 3. miejscu wśród krajów Unii Europejskiej. Wynik ten był o 22 punkty wyższy od średniej dla OECD. Wynik młodych Polaków był zbliżony do wyników piętnastolatków z Hongkongu, Tajwanu, Nowej Zelandii, Słowenii i Wielkiej Brytanii – różnice między Polską a tymi krajami były nieistotne statystycznie. W roku 2015 było to o 10 punktów mniej.



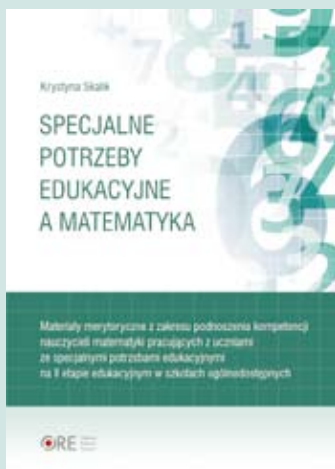
Badanie **PISA** (*Programme for International Student Assessment*, czyli Program Międzynarodowej Oceny Umiejętności Uczniów) realizowane jest przez międzynarodowe konsorcjum nadzorowane przez OECD (Organizację Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i przedstawicieli krajów członkowskich. Jest to największe międzynarodowe badanie umiejętności uczniów na świecie, realizowane co 3 lata we wszystkich krajach członkowskich OECD, a także w kilkudziesięciu innych krajach. Polska uczestniczy w nim od samego początku, czyli od roku 2000. Od 2013 roku, decyzją Ministerstwa Edukacji Narodowej, badanie w naszym kraju przepro-

wadzone jest przez Instytut Badań Edukacyjnych.

W każdej edycji badania nacisk położony jest na jedną spośród następujących dziedzin: rozumienie czytanego tekstu, umiejętności matematyczne lub rozumowanie w naukach przyrodniczych. Do głównego badania mogą być dołączane komponenty dodatkowe, zarówno krajowe, jak i międzynarodowe, które rozszerzają zakres badania o dodatkowe obszary, np. umiejętności finansowe. Badanie przeprowadzane jest zawsze wśród uczniów, którzy w roku poprzedzającym realizację badania ukończyli 15 lat. ■

Pełen raport z badania PISA 2018 oraz materiały dodatkowe, a także opracowania dotyczące wcześniejszych edycji (2006, 2009, 2012 i 2015) oraz informacje na temat kolejnego badania, zaplanowanego na 2021 r., są dostępne na stronie internetowej <https://pisa.ibe.edu.pl>.

Specjalne potrzeby edukacyjne a matematyka



[Dostępny nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] poradnik dla nauczycieli klas 4-8 szkół ogólnodostępnych, pracujących z uczniami ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (SPE), zawierający wiele cennych wskazówek i gotowych pomysłów do wykorzystania na lekcjach matematyki. Autorka podpowiada m.in., jak zorganizować pracę dydaktyczno-wychowawczą w grupie dzieci o zróżnicowanych potrzebach rozwojowych i edukacyjnych oraz możliwościach poznawczych, jak zainteresować je przedmiotem, jak przygotować uczniów ze SPE do egzaminu ósmoklasisty. Autorka – Krystyna Skalik – podkreśla znaczenie matematyki w życiu codziennym, jej powiązania z innymi dziedzinami wiedzy. Odpowiada na pytania: „Czy wszystkie dzieci ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi należy uczyć tego samego i w taki sam sposób? Jak zindywidualizować pracę na lekcji? Jak stopniować trudności? W jaki sposób oceniać przyrost wiedzy i umiejętności uczniów?”.

źródło: www.ore.edu.pl

Edukacja włączająca – seria publikacji

Seria publikacji dotyczących edukacji włączającej [dostępna nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] jest skierowana przede wszystkim do dyrektorów szkół i przedszkoli, nauczycieli, pedagogów i psychologów szkolnych, a także innych osób związanych z działalnością oświatową. Broszury tworzą kompleksowe źródło aktualnej wiedzy na temat podstaw prawnych i sposobów realizowania inkluzji w edukacji, zwracając uwagę na konieczność współpracy placówek oświatowych z rodzicami uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi (SPE) oraz poradniami psychologiczno-pedagogicznymi. Autorki wszechstronnie prezentują ideę edukacji włączającej, której wdrażanie powinno polegać m.in. na stwarzaniu warunków uczniom – także tym ze SPE – do wszechstronnego rozwoju oraz osiągnięcia sukcesów w nauce. W każdym z zeszytów wskazano najważniejsze wytyczne, przykłady dobrych praktyk i literaturę, do której warto sięgnąć.

źródło: www.ore.edu.pl



Poradniki Vademecum nauczyciela.

Wdrażanie podstawy programowej w szkole ponadpodstawowej



Zestaw 13 zeszytów przedmiotowych z serii *Vademecum nauczyciela*. *Wdrażanie podstawy programowej w szkole ponadpodstawowej* [dostępny nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] został przygotowany przez twórców podstawy programowej obowiązującej w liceach i technikach od września 2019 r. Zawiera zarówno teoretyczne rozważania dotyczące treści aktu prawnego, jak i praktyczne wskazania dla nauczycieli pomagające zastosować te zapisy w codziennej pracy. Każdy z poradników składa się z części zawierającej preambułę kształcenia ogólnego oraz podstawę programową danego przedmiotu, a także z komentarza ekspertów i wskazówek metodycznych obfitujących w przykładowe zagadnienia i ćwiczenia do wykorzystania w pracy z uczniami.

źródło: www.ore.edu.pl

prawo oświatowe

Lekcje otwarte – sposoby ich dokumentowania

oprac. Jolanta Kijakowska,
nauczyciel konsultant CEN ds. wspomagania pracy szkół oraz oświatowej kadry kierowniczej

Dokumentowanie lekcji otwartych nie jest określone w żadnym akcie prawnym. Ważne, aby ustalić, kto jest zobowiązany do dokumentowania lub zainteresowany dokumentowaniem lekcji otwartych: nauczyciel prowadzący zajęcia, dyrektor szkoły albo placówki czy opiekun stażu?

Sposoby dokumentowania lekcji otwartych zależą od celu prowadzenia lekcji.

Jeżeli **lekcje otwarte** są prowadzone:

- w ramach **wewnątrzszkolnego doskonalenia nauczycieli** (WDN) – dokumentuje się je tak, jak zostało to przyjęte w planie WDN, np. przedstawia się scenariusz (załączniki do planu WDN) i/lub sprawozdanie (załącznik do sprawozdania z realizacji WDN w szkole);
- z **inicjatywy nauczyciela**, np. w związku z zamiarem poddania się ocenie pracy – dokumentuje się je zgodnie z przyjętymi wewnątrzszkolnymi zasadami, a jeżeli ich nie ustalono, to np. wg uzgodnień z dyrektorem; jeżeli lekcje otwarte są prowadzone dla uczniów w ramach zajęć obowiązkowych lub zajęć dodatkowych, w rozumieniu przepisów w sprawie ramowych planów nauczania, to należy udokumentować taką lekcję poprzez wpis tematu do dziennika lekcyjnego oraz np. sporządzenie scenariusza/konspektu lekcji otwartej, a po jej realizacji – sprawozdania z lekcji; inne zajęcia prowadzone w ramach lekcji otwartych można udokumentować odpowiednio w dzienniku innych zajęć i/lub sporządzając sprawozdanie z lekcji otwartej;
- w związku z **awansem zawodowym nauczycieli**, zgodnie z § 7 ust. 1 pkt 4 rozporządzenia MEN z 26 lipca 2018 r. w sprawie uzyskania stopnia awansu zawodowego nauczycieli kontraktowych ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego w okresie odbywania stażu powinien przeprowadzić **co najmniej 2 godziny zajęć otwartych dla nauczycieli szkoły, w której odbywa staż, oraz dokonać ich ewaluacji**, w obecności w miarę możliwości, nauczyciela-doradcy metodycznego w zakresie tych zajęć oraz zgodnie z § 8 ust. 1 pkt 4 ww. rozporządzenia nauczyciel mianowany – przeprowadzić **co najmniej 3 godziny zajęć otwartych dla nauczycieli oraz dokonać ich ewaluacji**, w obecności w miarę możliwości, nauczyciela-doradcy metodycznego w zakresie tych zajęć lub nauczyciela-konsultanta lub przedstawiciela organu sprawującego nadzór pedagogiczny; wymagania niezbędne do uzyskania stopnia nauczyciela dyplomowanego obejmują umiejętność dzielenia

się wiedzą i doświadczeniem z innymi nauczycielami, w tym przez prowadzenie zajęć otwartych, w szczególności dla nauczycieli stażystów i nauczycieli kontraktowych, prowadzenie zajęć w ramach wewnątrzszkolnego doskonalenia zawodowego lub innych zajęć dla nauczycieli (§ 7 ust. 3 pkt 2 rozporządzenia); lekcje otwarte prowadzone przez nauczyciela w ramach stażu na wyższy stopień awansu zawodowego dokumentuje się wg zasad przyjętych w danej szkole lub ustalonych z opiekunem stażu (scenariusz/konspekt), a następnie poprzez wpis do sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego, które nauczyciel jest zobowiązany sporządzić; zgodnie z § 9 ust.1 pkt 3 rozporządzenia MEN z 26 lipca 2018 r. ze zm. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu zawodowego przez nauczycieli do wniosku o podjęcie postępowania egzaminacyjnego/kwalifikacyjnego dołącza się kopię sprawozdania z realizacji planu rozwoju zawodowego poświadczoną przez dyrektora szkoły za zgodność z oryginałem.

Dyrektor realizujący swój plan nadzoru pedagogicznego zazwyczaj dokumentuje ten fakt, w tym lekcje otwarte, poprzez **ujęcie obserwacji w planie nadzoru**, a następnie sporządza, np. arkusz obserwacji. Obowiązek prowadzenia obserwacji wynika z § 22 ust. 3 pkt 2 rozporządzenia w sprawie nadzoru pedagogicznego: w celu realizacji zadań, o których mowa w ust. 1, dyrektor szkoły (placówki) we współpracy z nauczycielami zajmującymi stanowiska kierownicze w szczególności obserwuje prowadzone przez nauczycieli zajęcia dydaktyczne, wychowawcze i opiekuńcze oraz inne zajęcia i czynności wynikające z działalności statutowej szkoły lub placówki.

Podstawa prawna:

- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 26 lipca 2018 r. w sprawie uzyskiwania stopnia awansu zawodowego przez nauczycieli (Dz.U. z 2018 r. poz. 1574 ze zm. z 2019, poz. 1650) – § 9 ust.1 pkt 3.
- Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 25 sierpnia 2017 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego (Dz. U z 2017 r. poz. 1658 ze zm. z 2019 r. poz. 1627) – § 22 ust. 3 pkt 2.

TiK w szkole

12 stron na tablicę interaktywną

Katarzyna Drausal

Od kilku lat czarne lub zielone tablice kredowe są wymieniane na nowe. Coraz częściej nie jest to już zwykła biała tablica na pisaki, lecz tablica interaktywna. Aby jednak nie była ona tylko ozdobą sali, mówiącą o tym, że nowe technologie są w szkole, musimy poznać sposoby na jej efektywne wykorzystanie podczas lekcji.

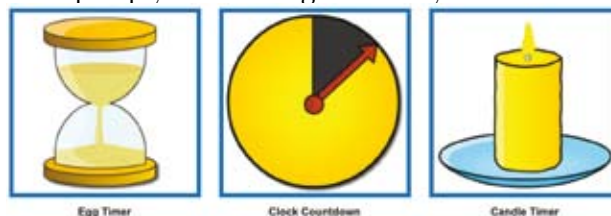
Artykuł, którego lekturę właśnie rozpoczęliśmy, ma na celu przedstawienie dostępnych stron internetowych, które z powodzeniem można wykorzystać w trakcie lekcji z tablicą interaktywną. Użycie tablicy motywuje uczniów do pracy, często jednak angażuje tylko jedną osobę – tę która stoi przy niej. Dlatego pamiętajmy o tym, aby różnicować ćwiczenia i sprawiedliwie dzielić je pomiędzy uczniów. Wszystkie narzędzia omówione w tym artykule są bezpłatne. Większość z nich możemy wykorzystać na każdym przedmiocie. Poszczególne strony internetowe mają wiele zastosowań, których nie da się opisać szczegółowo w jednym artykule, dlatego zachęcam do ich dalszego odkrywania!

1. **Classroomscreen** to strona internetowa, która całkowicie zorganizuje Waszą lekcję. Do dyspozycji mamy 10 widżetów, które można wyświetlać w tym samym czasie. Pierwszy z nich pozwala dopasować język do danego przedmiotu. Możemy ustawić tło, co dla większości lekcji nie będzie miało większego znaczenia, ale gdy chcemy zająć się dokładnie opisem obrazka lub odwołać do konkretnego zdjęcia, warto właśnie je wstawić w tło, aby następnie móc korzystać z kolejnych możliwości. Na ekranie możemy otworzyć następne okna, w których będziemy pracować (odpowiednio dopasowując ich rozmiar do naszych aktualnych potrzeb): pisanie, rysowanie, zegar, stoper, losowanie imienia czy poziom głośności. Bardzo szybko możemy wygenerować także kod QR. Działania wykonanych na stronie nie można zapisać – zamknięcie witryny jest równoznaczne z usunięciem notatek i ustawień. Strona umożliwia także zebranie informacji zwrotnej od uczniów poprzez przeprowadzenie głosowania Exit Poll.

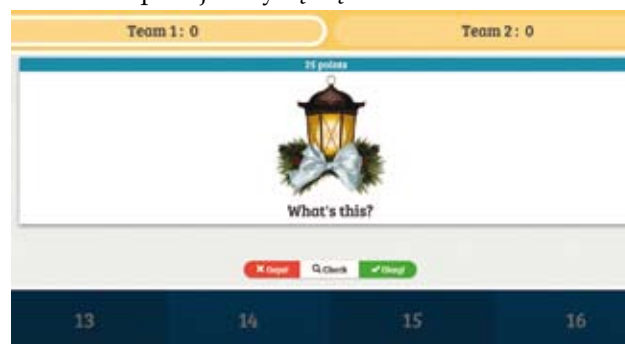


2. **Stopwatch** to stoper online, który pomaga nauczycielowi odmierzać czas, a wyświetlany na tablicy – umożliwia uczniom sprawdzenie, ile czasu pozostało jeszcze na wykonanie zadania. Narzędzie to warto wykorzystać podczas pracy w grupie z określonym

czasem na wykonanie zadania, bądź też na kartkówce. Dzięki stoperowi uczniowie czują się bezpiecznie i mają pewność, że żadna sekunda nie zostanie im odebrana. Oczywiście stopery są dostępne w różnych ciekawych formach! Możecie wybrać np. świeczkę, zegar, klepsydrę, a nawet bombę, która po upływie zadanego czasu wybuchnie!



3. **Baamboozle** to strona, na której znajdziecie fantastyczne gry w języku angielskim, ale także stworzycie sami gry z zakresu innych przedmiotów. Dzielimy klasę na 2 do 4 drużyn. Uczniowie wybierają numer pytania z dostępnych na tablicy. Odkrywacie pytanie, a oni odpowiadają. Przy komputerze jest moderator (może nim być uczeń lub nauczyciel), który wszystko zaznacza. System zapisuje punkty i na końcu podaje zwycięzcę.



4. **Wordwall** oferuje ogromną ilość ćwiczeń interaktywnych, takich jak: połącz w pary, znajdź parę, znajdź słowo, sortowanie grup, test, krzyżówka, prawda czy fałsz. Bezpłatna wersja strony umożliwia stworzenie tylko pięciu zestawów, ale zasoby gotowych ćwiczeń są tak wielkie, że najpierw sprawdźmy, czy dane zadanie nie zostało już przez kogoś przygotowane.

	Posejdon		bogini mądrości		bogini urodzaju
Artemida	Atena		bóg sztuki		opiekunka ogniska domowego
Hades	Hermes		bóg ognia i kowali		żona Hefajstosa, bogini miłości
Ares	Apollo		najważniejszy z bogów		bogini kowów
Hestia	Hera		bóg wojny		szybkonogi posłaniec
Demeter	Hefajstos		bóg mórz		władca podziemia
Zeus	Afrodyta		opiekunka kobiet, małżonka Zeusa		

5. **Educandy** to strona, która pozwala tworzyć różne gry, np. dopasowywanie, anagramy czy kółko i krzyżyk. Jest bardzo atrakcyjna, a tworząc jeden zestaw, możemy z niego korzystać na wiele sposobów.



6. **Bouncyball** pozwoli nam zmierzyć poziom głośności na lekcji. Nie jest to może narzędzie, za pomocą którego nasi uczniowie się czegoś nauczą, ale będą wiedzieli, czy np. podczas pracy w grupie nie rozmawiają za głośno.



7. **Babadum** to portal stworzony przez małżeństwo, którego obrazki zobaczycie na stronie. Jest tu 5 gier językowych pozwalających na naukę 1500 słów, wybieranych losowo – dlatego też to narzędzie idealnie nadaje się na zastępstwo. Pierwsza gra polega na wybraniu z 4 obrazków właściwego, wskazującego widniejącego na środku słowo. W drugiej należy wskazać obrazek ze słuchu. Trzecia gra to jedna ilustracja i aż cztery słowa, spośród których trzeba wskazać właściwe. Czwarta polega na ułożeniu wyrazu z podanych liter. Piąta gra to poprzednie wymieszane razem



8. www.link.do/storystarter to witryna strony, na której znajdziecie generator zadań do pisania historyjek. Maszyna sama wylosuje temat do wypracowania na daną lekcję.



9. **Learning Apps** to strona, na której mamy szeroki wybór ćwiczeń, np. memory, milionerzy, grupowanie i in. Grać na tablicy możemy bez tworzenia konta. W większości zadań w danym momencie możemy zaangażować tylko jednego gracza, jednak krótki czas trwania poszczególnych ćwiczeń umożliwia szybkie zamiany uczniów.



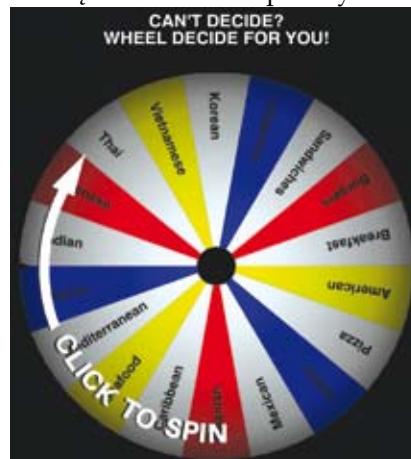
10. **Quizlet** to znana i lubiana strona. Często jej zasoby wyświetlamy na tablicy. Aby zaangażować uczniów, możemy zagrać z nimi w dopasowanie. Strona odmierza czas wykonania zadania, tak więc możemy przy okazji przeprowadzić rywalizację na jak najszybsze dopasowanie słów.



11. **Lyricstraining** to nauka języka obcego przez piosenki. Wybieramy utwór, a wybierać jest z czego, istnieje nawet podział na akcenty. Decydujemy się na poziom zaawansowania, od którego zależy będzie to, ile słów zostanie wyciętych z tekstu. Gdy włączymy piosenkę, będziemy musieli wskazywać brakujące wyrazy, wybierając z 4 dostępnych opcji (klikając właściwe na tablicy). Piosenka zatrzyma się, jeżeli wskażemy niewłaściwe słowo.



12. **Wheel decide** to strona, która będzie podejmowała decyzje za nas! Do koła fortuny należy wstawić słowa lub zdania, a następnie zakręcić nim. Strzałka wskaże wylosowany tekst. W klasie możemy wykorzystać to narzędzie na różne sposoby:



- możemy wpisać imiona uczniów, a dzięki losowaniu (np. do odpowiedzi) żadna osoba nie będzie miała odczucia, że została wybrana niesprawiedliwie;
- wpisujemy różne słowa, które będziemy powtarzać w wylosowanej kolejności; mogą to być np. emocje: *happy*, *sad*... Gdy koło wylosuje wyraz, uczniowie muszą pokazać tę emocję.
- Wheeldecide pozwala na wprowadzenie 100 fraz, możemy zatem wpisać wszystkie zadania, które mogłyby pojawić się na sprawdzianie, a następnie na lekcji powtórkowej oraz na sprawdzianie sprawiedliwie losować pytania czy ćwiczenia.
- możemy korzystać także z kół przygotowanych przez innych użytkowników tego narzędzia.

**lutny 2020
z zachowaniem w klasie**

Leszek Dowgiałto
To tylko dzieciak





**EDU
MIESIĄC**

Agnieszka Leszczyńska
Czy dyscyplina może być pozytywna?



Jacek Pyżalski
Dlaczego trudno jest sobie radzić w sytuacjach trudnych wychowawczo?



Małgorzata Taraszkiewicz
Co to są "złe" zachowania dzieci?



wokół nas

Szybki dostęp do wszystkich omówionych wcześniej stron internetowych znajduje się na Padlecie – wystarczy zeskanować kod QR:



Katarzyna Drausal
– nauczyciel języka angielskiego i niemieckiego w Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Bolszewie; jako trener prowadzi warsztaty dla nauczycieli; jej szczególne zainteresowania to wykorzystanie nowoczesnych technologii w nauczaniu, stosowanie metod aktywizujących oraz rozwijanie u uczniów kompetencji miękkich; autorka bloga Katarzyna Drausal – Inspiracja Edukacja (www.facebook.com/katarzynadrausalinspiracja-edukacja).

Edumiesiąc to akcja skierowana do nauczycieli, mająca na celu upowszechnianie przykładów dobrych praktyk i skłonienie do przemyśleń na temat własnej pracy. Każdy miesiąc poświęcony jest innemu tematowi, w ramach którego są przeprowadzone webinaria. I tak listopad 2019 r. był miesiącem bez ocen, a grudzień – miesiącem z kompetencjami. Styczeń 2020 r. odbywał się pod hasłem braku zadań domowych, natomiast luty jest miesiącem z zachowaniem w szkole. Organizatorkami akcji są Katarzyna Drausal i Dorota Kujawa-Weinke. Każdy może wziąć udział w bezpłatnym wydarzeniu, należy się tylko zapisać. Serdecznie zapraszamy! Link do rejestracji:



Projekt „Żmichowska Śpiewa” – pomysł na kreatywny rozwój dla uczniów i nauczyciela

Ewa Drobek

Celem projektu „Żmichowska Śpiewa” było wydanie – z okazji obchodzonego w 2014 r. jubileuszu 95-lecia 67. Zespołu Szkół im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie – płyty z piosenkami wykonanymi przez uczniów i absolwentów szkoły. W realizacji tego projektu uczestniczą członkowie społeczności szkolnej: uczniowie, absolwenci, rodzice oraz nauczyciele, a wsparcia finansowego udziela Rada Rodziców.

Na początku wydawało się, że będzie to jedno wydanie, ale powodzenie tego przedsięwzięcia skłoniło społeczność szkolną do nagrania kolejnych płyt, a sam projekt wpisał się w tradycję szkoły i stał się jednym z jej głównych punktów promocyjnych. Wielu uczniów podaje wręcz, że wybiera Żmichowską, żeby uczestniczyć w tej kreatywnej przygodzie.

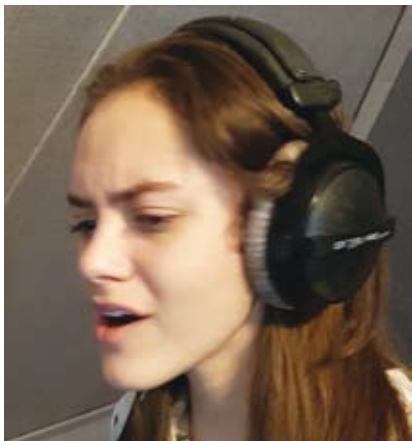
Pomysł na projekt i jego początki

Sam pomysł wydania płyty z samodzielnie zaśpiewanymi piosenkami narodził się na studniówce szkolnej w 2013 r., kiedy nasza maturzystka, Dorota Sacewicz, brawurowo zaśpiewała piosenkę Edith Piaf „Padam, Padam”. Dyrektor szkoły – Joanna Chrapkowska zaproponowała wtedy nagranie płyty, na której moglibyśmy przedstawić talenty wokalne naszych uczniów. Kolejny obowiązek, pomyślałam wtedy. Po pierwszej wizycie w studiu nagrań pomysł przygotowania płyty zachwyił mnie i całkowicie pochłonął. Sebastian Oklo, przyjaciel szkoły, stał się dla mnie cierpliwym nauczycielem i dobrym duchem projektu. To z nim rozpoczęliśmy prace w małym studiu na Warszawskim Żoliborzu. Nagraliśmy tam 2 pierwsze krążki....A ja nauczyłam się więcej słyszeć i zdobyłam nowe umiejętności cyfrowe.

Work in progress...

Żeby móc szerzej pochwalić się talentami Żmichowiaków musiałam się nauczyć, jak wygląda proces produkcji płyty, poświęcić na to swój wolny czas, ale także intensywnie się uczyć pracy i obsługi sprzętu w studiu nagrań. Każdy z uczestników (wiek od 13 do 20 lat) został na pierwszym krążku odrobinę serca i pokazał swoją osobowość. To była literalnie operacja na otwartym sercu. Pacjent mógł umrzeć, ale zrobiłam wszystko, co w mojej mocy, żeby ten eksperyment się udał. Przy nagrywaniu pierwszej płyty nie było żadnego castingu. Zwyczajnie zaangażowałam uczniów, którzy udzielali się podczas wydarzeń szkolnych, a tych w Żmichowskiej nie brakuje. Nauczyłam się wnikli-

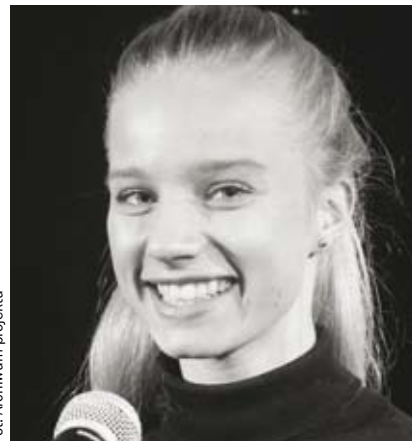
Fot. Archiwum projektu



Fot. Archiwum projektu



Fot. Archiwum projektu



wie obserwować, wyszukiwać perełki, motywować, a czasem nawet dzwoniłam do rodziców, żeby przekonali ucznia do udziału w projekcie.

Starłam się, aby od momentu wyboru i nagrania piosenek przez mastering, opłacenie praw autorskich w ZAiKS-ie, aż po wytłoczenie płyty i wydruk okładek, całość była na najwyższym, profesjonalnym poziomie. Wszystkiego uczyłam się w ferworze pracy. Nie obyło się również bez wielu błędów i pomyłek. Pierwsza płyta powstawała najdłużej, ponad rok, ale okazała się być wielkim sukcesem.

Praca nad promocją płyty – koncerty, okładka, filmy

Projekt nie zakończył się na wydaniu płyty. Przygotowaliśmy wspólnie również koncert dla wszystkich uczniów naszej szkoły. Odbył się też oddzielny koncert dla ich rodziców. Chcieliśmy w ten sposób podziękować za pomoc finansową i wsparcie mentalne. Talent Żmichowiaków promowaliśmy też w kilku stacjach radiowych o zasięgu ogólnopolskim. Zaproszono nas do Pierwszego Programu Polskiego Radia oraz do Radia Dla Ciebie. Młodzież miała okazję uczestniczyć w programach na żywo. To było pouczające doświadczenie, zmuszające do pracy nad radzeniem sobie ze stresem i wspiera-

nia się nawzajem podczas przygotowań do kolejnych koncertów. Wtedy pierwszy raz, w studiu radiowym przy występie na żywo zobaczyłam, że tworzymy zgrany *team*, muzyczną rodzinę. Część uczniów zaangażowała się także w projekt od strony technicznej i graficznej. Tu już mogłam się pochwalić umiejętnościami zdobytymi w grupie Superbel-frzy RP, której jestem członkiem i administratorem. Wolne zasoby, montaż filmów, programy do obróbki zdjęć – to była moja działka. Nauczyłam ich wszystkiego, a oni wykorzystali te umiejętności bardzo kreatywnie. Powstały projekty okładek płyty, a na szkolne *social media* nakręciliśmy filmy promocyjne. Uczestnicy projektu „Żmichowska Śpiewa” stali się znani i podziwiani w całej szkole. Ich praca, talent oraz poświęcony czas zostały zasłużenie docenione.

Płyta jako wsparcie dla Rady Rodziców

Płyta cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem wśród uczniów i ich rodziców, a w pierwszej kolejności mogli ją otrzymać ci rodzice, którzy opłacili dobrowolnie zadeklarowaną przez siebie składkę na Radę Rodziców, wspierając tym samym inne wartościowe przedsięwzięcia podejmowane w naszej szkole, m.in. oddolną inicjatywę uczniów Teatralny Festiwal Amatorski Żmichowska

TFAŻ, Dni Literatury, Dni Radości, Festiwal Piosenek Kaczmarskiego czy stypendia dla najzdolniejszych uczniów oraz zapomogi dla najuboższych członków naszej społeczności. Rodzice byli zachwyceni koncertami, toteż wpłaty na fundusz szkolny były bardzo hojne, a ich liczba wielokrotnie się zwiększyła. Pomysł został bardzo pozytywnie przyjęty i w kolejnych latach stał się stałym punktem we współpracy między szkołą a Radą Rodziców, co pozwoliło na zbudowanie świetnych relacji. Zadowoleni rodzice pomogli nam także doposażyć szkołę w sprzęt wykorzystywany później podczas koncertów i innych wydarzeń. Polecam również z tego powodu pokazywanie rodzicom efektów pracy z młodzieżą – to bardzo pomaga zbudować ciepłe relacje. Te budowane poza szkołą, podczas licznych koncertów, pomogły mi stworzyć niezwykłą grupę przyjaciół, na których zawsze mogę liczyć.

Rozwój projektu

Nagrywając pierwszą piosenkę w małym studiu na Żoliborzu nie myślałam, że będziemy zapraszani na największe konferencje w Polsce, a sam projekt otrzyma nagrodę UNESCO oraz nagrodę Warszawskiego Programu Edukacji Kulturalnej, jak również patronat Rzecznika Praw Dziecka. Obecnie nasz zespół ze Żmichowskiej może

pochwalić się 6 płytami nagranyymi w profesjonalnym studiu, kilkudziesięcioma audycjami w radiach ogólnopolskich, 179 koncertami w szkole oraz podczas wielu konferencji i uroczystości, takich jak: Światowa Konferencja Korczakowska, Szkoła z EduMocą, Inspiracje, OSKKO, Digitalinie i Analogowo czy konferencja Poland 2.0 w Londynie. 7 lat pracy to też wielka widownia – łącznie około 30 000 odbiorców oraz kilka płyt autorskich poszczególnych uczestników projektu. Przez te wszystkie lata zaśpiewało dla nas 69 uczestników – zarówno uczniów, jak i absolwentów szkoły, dodatkowo w sam projekt zaangażowało się wiele osób spoza tego grona, pomagając w organizacji koncertów i marketingu w Polsce oraz za granicą. Obecnie pracujemy nad 7. krążkiem, który tym razem wydajemy dla uczczenia 100-lecia szkoły. Będzie to płyta z piosenkami naszego absolwenta, Jacka Kaczmareckiego. Ta muzyka to kawałek naszej tożsamości, płynie ona w żyłach każdego Żmichowiaka.

Udział w projekcie „Żmichowska Śpiewa” początkiem indywidualnych karier jego uczestników

Uczestnictwo w produkcji płyty i licznych koncertach otworzyło części uczestników drogę do rozpoczęcia solowych karier na rynku muzycznym. Przykładem takich osób są:

- Dominik Gomez, który jest obecnie znanym producentem muzyki klubowej; nasz projekt umożliwił mu udział w Red Bull Academy, co zdecydowało o wyborze jego życiowej ścieżki;
- Amanda Abramczuk, która obecnie studiuje na 3. roku studiów wokalnych w Londynie; wydała właśnie swoją debiutancką płytę, a teledysk do jednej z autorskich piosenek nakręciła w naszej szkole; cały czas wraca do nas na koncerty i stała się inspiracją dla młodych Żmichowiaków biorących udział w kolejnych edycjach projektu;
- Jan Pentz – wirtuoz gitarowy w stylistyce fingerstyle; laureat wszystkich ogólnopolskich konkursów; wydał właśnie drugą autorską płytę, można usłyszeć też podczas tras koncertowych nie tylko w Polsce, ale również za granicą; jest współtwórcą wielkiego warszawskiego festiwalu Warsaw Fingerstyle Festival, na którym występują światowe gwiazdy gry na gitarze;
- Piotr Zubek – laureat wielu festiwali wokalnych; niedawno wydał swoją autorską płytę z niepublikowanymi nigdy piosenkami Jerzego Wasowskiego; 18-letni czarodziej dźwięków, moim zdaniem – kolejne wcielenie Franka Sinatry;
- Milena Burdalska, która podczas produkcji płyty wystarto-

wała w castingu do „Le misérables” Śródmiejskiego Teatru Muzycznego; zagrała tam jedną z głównych ról; reprezentowała również Polskę podczas Llangollen Internacjonal Musical Eisteddfod w kategorii indywidualnej oraz z chórem – na tym festiwalu swoje pierwsze kroki stawiał Pavarotti, który od wygranej w Irlandii rozpoczął wielką, światową karierę; obecnie Milena jest solistką w zespole Mazowsze.

Istotną sprawą jest również dla nas fakt, iż młodzież Żmichowskiej, która ukrywa swoje talenty lub dopiero je odkrywa, ma przestrzeń, gdzie może je rozwinąć i zaprezentować.

Współpraca z ZAiKS-em

Powstanie płyt stało się inspiracją do przeprowadzenia godzin wychowawczych na temat poszanowania praw autorskich dla uczniów całej naszej szkoły. Świadomość Żmichowiaków odnośnie tego tematu ogromnie wzrosła, z czego jestem bardzo dumna. To ZAiKS współfinansował wielki koncert, który odbył się 18 listopada 2019 r. w kinie Atlantic w ramach obchodów 100-lecia naszej szkoły.



Fot. Archiwum projektu



Fot. Archiwum projektu



Fot. Archiwum projektu

Podsumowanie

Projekt „Żmichowska Śpiewa” to nie tylko rozwój wokalny i językowy oraz budowanie świetnej współpracy z rodzicami i uczniami, ale także wiele wzruszeń, pozytywnych emocji, zaangażowania, a także nauki wielu umiejętności zarówno dla uczestników, jak i opiekunki projektu. Zachęcam wszystkich do znalezienia przestrzeni w szkole na rozwój muzyczny oraz wokalny Waszych uczniów, który pociągnie za sobą także ten kulturalny i nauczy całą społeczność szkolną współpracy, otwartości, kreatywności oraz wrażliwości. Do chwili obecnej nasz pomysł skopiowało już 17 szkół w całej Polsce, z sukcesem rozwijając projekt w swoich placówkach. Ja dzięki temu przedsięwzięciu zmieniłam swoje życie zawodowo i prywatnie. Znalazłam własną sutrę serca...



Ewa Drobek – nauczyciel praktyk z 21-letnim stażem; uczy języka angielskiego i niemieckiego, prowadzi projekty autorskie, takie jak „Żmichowska Śpiewa” czy „Łazik Teatralny”; członek i administrator grupy Superbelfrzy RP; Nauczyciel Roku Języka Angielskiego BAS, laureatka nagrody Warszawskiego Programu Edukacji Kulturalnej oraz Global Teacher Award 2019, wyróżniona w konkursie Nauczyciel Roku 2019, znalazła się na liście 50 najbardziej zaangażowanych nauczycieli świata w globalnym konkursie Dedicated Teacher Awards 2020 – do wszystkich konkursów zgłosiła ją uczniowie, co postrzega jako największe wyróżnienie; belferka z dużym poczuciem humoru i dystansem do samej siebie, wychowawca z zacięciem artystycznym; prywatnie: mama i żona;ocha teatr i dobrą muzykę.

„Młodzież ma głos”, czyli edukacja kulturowa w województwie pomorskim

Karolina Sieńkowska,
Marian Pułtowski

Na przełomie września i października 2019 r. realizowaliśmy projekt „Młodzież ma głos”, gdzie, jak wskazuje sama nazwa, postanowiliśmy oddać głos młodzieży. Projekt realizowany był w ramach Programu Narodowego Centrum Kultury Bardzo Młoda Kultura 2019-2021. Operatorem Programu w województwie pomorskim jest Instytut Kultury Miejskiej, instytucja kultury Miasta Gdańska. Odbiorcami projektu była młodzież z gminy Kosakowo. Partnerzy projektu to: Kosakowskie Centrum Kultury oraz IX Liceum Ogólnokształcące w Gdyni.

Teatr Forum, czyli co?

Teatr Forum / Teatr Uciśnionych (TF/TU) to metoda pracy z grupą, z pogranicza teatru i edukacji dla życia, stworzona przez brazylijskiego praktyka dramy Augusto Boala¹. Podstawowymi elementami Teatru Forum jest to, co jednocześnie odróżnia go od teatru w rozumieniu tradycyjnym:

- praca z grupami defaworyzowanymi, doświadczającymi opresji – to właśnie tym osobom stwarzamy przestrzeń, aby mogli, za pomocą teatru, opowiedzieć o swoich problemach;
- zezwolenie widowni na wejście na scenę i dokonanie zmiany w działaniu głównego bohatera, tzw. protagonisty, a także świadków sytuacji – bohaterów neutralnych.

Historie pokazywane w Teatrze Forum są przeważnie krótkie, ale pełne treści. Ukazują problemy związane z szeroko pojętą utratą

wolności, z czym zmagają się główny bohater. Źródłem opresji mogą być zarówno instytucje formalne czy grupy społeczne, jak i jednostki kierujące się określonymi przekonaniami, trendami, stereotypami, czy też działające wg. opresyjnego prawa. To opresja sprawia, że protagonista nie jest w stanie w pełni realizować swojego potencjału, zderza się z murem, pogwałceniem jego praw. W Teatrze Forum oprócz pokazania historii, zapraszamy widownię do refleksji i burzy mózgów.

Co dzieje się po odegraniu historii? Widzo-aktorzy, przejmując rolę głównego bohatera, badają dostępne alternatywy i trenują rozwiązania problemów, które są tożsame z ich codziennymi trudnościami. Dzięki temu następuje klaryfikacja własnych sytuacji problemowych i swojej w nich roli oraz konsekwencji podejmowanych lub zaniechanych działań.

1. O Teatrze Forum pisaliśmy również na str. 12-15 w nr 87 „Edukacji Pomorskiej”

Teatr Forum daje więc szansę nie tylko na refleksję, ale również na działanie. I *nieważne, że działanie jest fikcyjne, ważne, że to jest działanie!* – jak pisał Boal. Badania pokazują, że osoby, które podjęły działania w fikcyjnej rzeczywistości, mają więcej odwagi i motywacji do podjęcia aktywności w realnym życiu.

Z naszego kilkunastoletniego doświadczenia, obserwacji oraz licznych badań wynika, że nastolatkom mają potrzebę mówienia o tym, co jest dla nich ważne, podkreślania swojej indywidualności, podważania istniejących norm zachowań i autorytetów, szukania sensu otaczających ich zjawisk, ale też własnych działań. Kluczową potrzebą jest dla nich także przynależenie do grupy rówieśniczej, posiadanie relacji, lecz często nie mają wystarczających umiejętności, aby te relacje efektywnie budować. I choć czas dojrzewania wiąże się z wieloma trudnymi emocjami oraz burzą hormonów, młodym ludziom wciąż brakuje przestrzeni, aby w konstruktywny i bezpieczny dla nich sposób opowiedzieć o tym, co się w nich dzieje – co ich denerwuje czy przygnębia, co uważają za niesprawiedliwe, ale też co ich ekscytuje, za czym tęsknią oraz czego potrzebują. Współczesne szkolnictwo wciąż kładzie większy nacisk na rozwijanie kompetencji twardych, po macoszemu traktując emocje i możliwość ich wyrażania. W metodzie Teatru Forum dostrzegliśmy narzędzie umożliwiające uczestnikom ekspresję własnych emocji, myśli, poglądów, a następnie zaprezentowanie ich innym.

Proces tworzenia spektaklu

Praca nad stworzeniem spektaklu z młodzieżą przebiegała w kilku etapach. Pierwszy to integracja grupy. Uczestnicy co prawda chodzą do tej samej szkoły, ale przyznali, że znają się słabo, głównie z widzenia. Jak głosi jedna z naszych złotych zasad: *Żeby tworzyć, trzeba się otworzyć. A żeby się otworzyć, trzeba sobie zaufać.* Nad budowaniem

atmosfery bezpieczeństwa, zaufania, akceptacji i wsparcia pracowaliśmy intensywnie w trakcie całego procesu, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszych dwóch dni. Uczestnicy wzięli udział w serii ćwiczeń, w trakcie których mieli okazję lepiej się poznać, przełamać pierwsze lody w kontakcie fizycznym, współpracować przy tworzeniu m.in. pomników i maszyn z własnych ciał. Młodzież zaprosiliśmy zarówno do rozmów (o tym, na czym im zależy w trakcie pracy w grupie, co chcą dać od siebie innym, na jakie zasady chcą się umówić), jak również do działań bez użycia słów, wprowadzając ich tym samym do pracy przy użyciu ciała, wyobraźni, intuicji i symbolu. Choć na co dzień wydaje nam się, że do opowiedzenia historii potrzebujemy przede wszystkim słów, w estetyce Teatru Uciśnionych to właśnie obraz, ruch oraz rytm stanowią bazę do mówienia o ważnych problemach.

Kolejny etap nazwaliśmy pracą z ciałem i wyobraźnią. To etap eksplorowania możliwości wyrazu naszego ciała oraz wydawanych przez nie dźwięków – poczynając od prostych haseł związanych z emocjami (radość, z troskanie) po bardziej skomplikowane stany, idee, wartości, mechanizmy (wolność, niesprawiedliwość, władza). To również czas metaforycznego otwierania szuflad w naszej wyobraźni. Szukania skojarzeń z obserwowanym obrazem pokazywanym przez pozostałych uczestników, konstruowania obrazów i symboli, omawiania każdego działania, poszukiwania własnych historii związanych ze skojarzonymi hasłami oraz dzielenia się (na miarę aktualnej gotowości) swoim doświadczeniem. Kluczową zasadą jest dobrowolność. Mówię, ile chcę. Działam na swoje 100%. Mam prawo odmówić udziału w ćwiczeniu, w rozmowie, nie dzielić się lub dzielić się tylko tym, na co jestem gotowy/gotowa. Pozostają w wolności decydowania o sobie. Ta wolność dała uczestnikom poczucie swobody



Fot. D. Iwarowska



Fot. D. Iwarowska



Fot. K. Ptaszyńska



Fot. K. Ptaszyńska

i bezpieczeństwa, które w znacznym stopniu wpłynęły na ich poziom zaangażowania w pracę.

Gdy metaforycznie przeorałismy grunt, co oznacza, że poeksplorowaliśmy na różne sposoby pojęcia takie jak: wolność, opresja, władza oraz niesprawiedliwość, przeszliśmy do pracy nad historią. W mniejszych grupach młodzież dzieliła się swoimi opowieściami, a później zobrazowała wybrany wątek lub sytuację w formie nieruchomej fotografii, którym przyglądały się pozostałe grupy, a następnie interpretowały obraz i zadawały pytania postaciom, żeby lepiej zrozumieć przekaz. Wszystkie pokazane fotografie, choć dotyczyły różnych sytuacji, łączył wspólny problem: braku akceptacji inności. To właśnie inność grupa wybrała na motyw przewodni spektaklu.

Jak to jest być lub czuć się innym: w dzieciństwie, w szkole, w rodzinie? Na czym ta inność polega? Jak jest odbierana przez otoczenie, w którym się znajdujemy? Jak reagują na nią inni? Nad tymi pytaniami zastanawiali się uczestnicy drugiego dnia, tworząc sceny opowiadające o problemie w trzech wspomnianych obszarach. Ostatecznie w spektaklu zdecydowaliśmy się pokazać problem z perspektywy trzech osób: dziecka i dwóch nastolatków, którzy czują się niezrozumiani przez rówieśników oraz rodzinę ze względu na swoje zainteresowania, styl ubioru i status materialny. Końcowa scena, nazywana w Teatrze Uciśnionych sceną kryzysową, była podróżą w czasie pokazującą, jak potoczyły się losy bohaterów-protagonistów, którzy nie znaleźli w sobie wystarczająco dużo siły, aby pozostać sobą w otoczeniu, które nie akceptowało ich inności.

Spektakl pokazaliśmy łącznie cztery razy. Trzy pierwsze przedstawienia odbyły się 1 października na scenie Kosakowskiego Centrum Kultury, ostatnie – 21 października w sali widowiskowo-teatralnej II Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku. 1 października w godzinach przedpołudniowych zagraliśmy dwa spektakle dla uczniów IX Liceum Ogólnokształcącego w Gdyni (z tej szkoły wywodzą się uczestni-

cy projektu), a wieczorem odbył się spektakl otwarty dla mieszkańców gminy Kosakowo. Na ten ostatni przyszło bardzo wielu dorosłych, w tym rodzice uczestników projektu. W Gdańsku spektakl zobaczyły trzy klasy, w tym dwie klasy licealne o profilu humanistycznym. Łącznie w pokazie Teatru Forum uczestniczyło ponad 150 osób.

Spektakl spotkał się z bardzo żywym oddźwiękiem. Okazało się, że problemy, które młodzież wybrała do pokazania swoim rówieśnikom, są bliskie widzom spektaklu. Bardzo ważne okazało się też przedstawienie z udziałem w większości ludzi dorosłych. Rodzice mogli, niczym w lustrze, przyjrzeć się swoim postawom, które na co dzień kształtują ich relacje z dziećmi. Po spektaklu widzowie mogli anonimowo dokonać jego oceny, jak również podzielić się swoimi uwagami dotyczącymi tego, co zobaczyli i przeżyli. Pojawiły się między innymi takie głosy:

Jestem zmotywowana jako matka; zobaczyłam, co mogę zmienić.

Chcę przedstawić lepiej mojej mamie, co chcę robić w przyszłości.

Nie bójmy się być sobą.

Warto budować swoją pewność siebie i odwagę bycia sobą.

Bycie innym, posiadanie pasji, nie oznacza, że jesteś gorszy.

Należy nauczyć się walczyć o swoje wartości. Pomimo, że jest to trudne, to nie jest to niemożliwe.

Trzeba szukać przyjaciół, którzy nas rozumieją.

Nie udawaj kogoś, kim nie jesteś.

Do odważnych świat należy – myślę, że każdy może coś zmienić.

Kto jest kim w procesie?

Jakie zdanie miała o całym procesie młodzież tworząca spektakl? Posłuchajmy, co na ten temat mają do powiedzenia uczestnicy projektu:

Było dla mnie bardzo dużym zaskoczeniem, że my praktycznie wszystko tutaj zrobiliśmy sami. Że przez te dwa



Fot. K. Ptasińska



Fot. K. Ptasińska

dni stworzyliśmy trzy historie. Bardzo podobał mi się proces, w jaki doszliśmy do ostatecznego kształtu spektaklu. Jak znaleźliśmy problem, jak próbowaliśmy odegrać konkretne problemy w małych grupach, a potem – jak zebraliśmy to w jedną całość. Stworzyliśmy spektakl, zagraliśmy go, obsłużyliśmy technicznie światła. Mieliliśmy w tym wolność. (Maciek Grabowski)

Mnie zaskoczyli ludzie, którzy tworzyli ten projekt – ich zaangażowanie. Że właściwie każdy z nas dawał z siebie swoje 100% i za to wszystkim dziękuję. (Julia Wyczek)

Mnie zaskoczyło to, jak znaleźliśmy temat przedstawienia i te wszystkie problemy, bo nie było tak, że przyszedliśmy, usiedliśmy i ktoś pytał: to o czym robimy teraz przedstawienie? Te tematy wypłynęły z zadań integracyjnych i rozmów. Czułam, że to wyszło samo. Nie wiadomo kiedy. (Oliwia Beczek)

Najważniejszym dniem w całym procesie był dzień integracji, gdy każdy z nas zapoznał się bliżej z innymi i stworzyła się taka swoboda w grupie. Dzięki temu nie blokowa-

liśmy się na scenie. Każdy czuł się komfortowo. Nie było czegoś takiego: o, nie zrobię czy nie powiem tego, bo mnie wyśmieją. Każdy z nas był otwarty na działanie. (Adrian Radosz-Almazan)

Kim byli trenerzy, a właściwie (w terminologii TU) jokerzy procesu? Sami lubimy mówić o sobie jako o towarzyszach, osobach, które pomagają w odkrywaniu historii, z jakimi przyszli na warsztaty nieświadomi jeszcze tego uczestnicy. Zadajemy pytania, aranżujemy sytuacje/zadania, które mogą pobudzić do refleksji, słuchamy uczestników, zbieramy ich odpowiedzi, podsumowujemy, pomagamy nazywać pewne stany, emocje i wrażenia. Ale przede wszystkim tworzymy bezpieczną przestrzeń – przestrzeń do wyrażania siebie, popełniania pomyłek i błędów, bycia niedoskonałym, bez ocen, bez wartościowania. Czuwamy. To młodzież podejmuje decyzje, o czym chce opowiedzieć i które z przygotowanych w trakcie prób scen wejdą do spektaklu. ■



Karolina Sieńkowska – absolwentka kulturoznawstwa, wiceprezes zarządu, trenerka w projektach edukacyjnych i kulturalnych; w Stowarzyszeniu Praktyków Dramy „Stop-Klatka” od 6 lat zajmuje się współtworzeniem i realizacją projektów edukacyjnych dla dzieci, młodzieży i grup międzypokoleniowych; w szkołach prowadzi warsztaty z kompetencji społecznych, m.in. z zakresu edukacji emocjonalnej, współpracy, rozwiązywania konfliktów i komunikacji bez przemocy, a także warsztaty łączące dramę z tekstami literatury dziecięcej lub ze sztuką malarską; wspiera uczniów w realizacji mini projektów obywatelskich; współautorka i realizatorka edukacyjnych escape roomów dla dzieci i młodzieży; facylituje grupy Teatru Forum i jokeruje powstałe spektakle.



Marian Pułtusi – nauczyciel religii, filozofii i etyki w II Liceum Ogólnokształcącym w Gdańsku; doktor teologii; nauczyciel dyplomowany z ponad 17-letnią praktyką; wiceprezes Stowarzyszenia Praktyków Dramy „Stop-Klatka” i certyfikowany praktyk dramy z listy trenerów Stowarzyszenia; zajmuje się promocją oraz wdrażaniem metody dramy w edukacji formalnej i nieformalnej, tworzy, koordynuje i realizuje projekty społeczne, edukacyjne i dramowo-teatralne dla młodzieży, seniorów i grup międzypokoleniowych w woj. pomorskim; od niedawna pracuje metodą dramy z osobami z niepełnosprawnością intelektualną; interesuje się zmianą społeczną w obszarze wykluczenia ze względu na status materialny; członek Pomorskiego Towarzystwa Filozoficzno-Teologicznego; autor kilkudziesięciu publikacji: naukowych, popularnonaukowych, publicystycznych i wywiadów.

III Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa „Zdolni z Pomorza” – relacja

Małgorzata Kwaśnik, PBW w Gdańsku



Jedną z form aktywności proponowanych uczniom w ramach projektu „Zdolni z Pomorza” są uczniowskie konferencje naukowe. Kolejna ich odsłona – III Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa – miała miejsce 16 listopada 2019 r. na Politechnice Gdańskiej. W konferencji wzięło udział ponad 300 uczestników: uznanych naukowców oraz stawiających pierwsze kroki na polu nauki uczniów.

Wydarzenie jest niezmiennie organizowane przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Gdańsku, Politechnikę Gdańską oraz Samorząd Województwa Pomorskiego. Trzecia edycja Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej odbywała się pod hasłem *Mózg niepokromiony. Dążenie człowieka do doskonałości*. Audytorium z zainteresowaniem wysłuchało niezwykle ciekawego wykładu otwierającego pt. *Fakty i mity na temat mózgu*,

który wygłosiła dr Dorota Myślińska z Katedry Fizjologii Zwierząt i Człowieka Wydziału Biologii Uniwersytetu Gdańskiego. Pani doktor w sposób profesjonalny, a jednocześnie niezwykle przystępny, wyjaśniła tajniki funkcjonowania mózgu.

Podczas 6-godzinnych obrad 45 młodych ludzi wygłosiło 33 referaty. Prelegentami byli uczniowie ze szkół podstawowych i średnich z województwa pomorskiego. O tematyce spotkania dyskutowano



podczas 2 sesji w ramach 6 paneli dziedzinowych z biologii, chemii, fizyki, informatyki, matematyki oraz nauk humanistycznych. Uczniowie pomorskich szkół podstawowych i ponadpodstawowych postanowili zmierzyć się z tematem przewodnim, zgłębiając pułapki i funkcjonowanie ludzkiego umysłu oraz badając wpływ nowych technologii i ich wykorzystanie w neuronauce. Prelegenci nie pominęli także zagadnień związanych z dwujęzycznością, neuronami lustrzanymi oraz procesem uczenia się.

Obok najzdolniejszych uczniów można było wysłuchać wystąpień pracowników naukowych z czołowych gdańskich uczelni w każdej z 6 dziedzin. Sesję biologiczną otworzył wykład dr. n. med. Katarzyny Majak z Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, poświęcony anatomii uczenia się i pamięci. Z kolei dr inż. Bartłomiej Cieślak z Politechniki Gdańskiej wyjaśnił, w jaki sposób różne substancje chemiczne wpływają na funkcjonowanie mózgu. W ramach panelu z fizyki poprowadziła wykład, pochodząca z tej samej uczelni, dr Brygida Mielewska. Pani doktor objaśniała, jak zimno wpływa na ludzki organizm. Profesor Politechniki Gdańskiej dr hab. inż. Jacek Rumiński w sesji informatycznej zaprezentował możliwości sztucznej inteligencji w zestawieniu z ludzką. Kolejny reprezentant tej uczelni, prof. dr hab. inż. Tomasz Szarek, omówił narzędzia, które pozwoliły matematykom ująć pewne chaotyczne zjawiska. W sesji poświęconej naukom humanistycznym wystąpiła mgr Barbara Grobelna z Uniwersytetu Gdańskiego, która zaprezentowała powiązania pomiędzy językiem a sposobem myślenia.

Warto dodać, że podczas przerwy między sesjami można było zapoznać się z interesującymi posterami, przygotowanymi przez uczniów.

Konferencja była także okazją do zaznajomienia się z działalnością naukowo-edukacyjną licznych partnerów konferencji. Uczestnicy spotkania mogli

odwiedzić stoiska gdańskich uczelni, tj. Politechniki Gdańskiej, Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego czy Polsko-Japońskiej Akademii Technik Komputerowych. Swoje dokonania chętnie prezentowały także studenckie koła naukowe, takie jak: Sekcja Studencka Oddziału Gdańskiego Polskiego Towarzystwa Chemicznego *Hybryda*, Studenckie Koło Naukowe CHIP z Politechniki Gdańskiej, Studenckie Koło Naukowe Biologii Molekularnej Uniwersytetu Gdańskiego *Molekuła*, Koło Nauk Psychologicznych *Anima* z Uniwersytetu Gdańskiego, Naukowe Koło Towarzystwa *Cargo* Uniwersytetu Morskiego w Gdyni, Polskie Towarzystwo Studentów Farmacji Oddział Gdańsk oraz Studenckie Koło Naukowe Paramedic Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego. Podobnie jak w ubiegłych latach, tym razem wśród wystawców nie zabrakło także Hevelianum z Gdańska oraz Centrum Nauki Experiment z Gdyni. Konferencja została objęta patronatami honorowymi Rzecznika Praw Dziecka oraz Pomorskiego Kuratora Oświaty. Natomiast partnerami konferencji byli: Hevelianum, Centrum Nauki Experiment, Polskie Centrum Opieki, SIM Gdynia oraz Biproraf. Z kolei patronatu medialnego udzieliły „Dziennik Bałtycki”, Radio Gdańsk oraz portal Trojmiasto.pl.

Pokłosiem wydarzenia będzie, planowana na połowę 2020 r., monografia pokonferencyjna zawierająca wykłady naukowców, najlepsze artykuły uczniów, faksymile posterów oraz obszerną fotorelację.

Z tego miejsca chcemy podziękować wszystkim uczestnikom minionego wydarzenia i serdecznie zaprosić do udziału w kolejnej edycji konferencji. Informacje na temat imprezy tradycyjnie będą podawane na stronie internetowej zdoznizpomorza.pl.

■



Fot. P. Ostrowski



Fot. P. Ostrowski

Ochrona zdrowia psychicznego dzieci i młodzieży w szkole – propozycje książek oraz filmów z oferty Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku

oprac. Justyna Malinowska,
PBW w Gdańsku

źródła: lubimyczytc.pl, we.pl, znak.pl, multieducatio.pl

Najpopularniejsze życzenia wypowiedziane w czasie świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku dotyczą zdrowia fizycznego. Często mówimy, że jest ono najważniejsze. Warto pamiętać, że równie istotne jest utrzymanie dobrego zdrowia psychicznego. Te dwie sfery są ze sobą nierozzerwalnie związane i nie można oczekiwać pozytywnego samopoczucia, gdy fizycznie czujemy się źle. Dlatego należy podjąć szereg działań prozdrowotnych, które będą nas chronić przed chorobami i będą stanowić profilaktykę uzależnień. Rodzice, ale i nauczyciele, są zobowiązani uczyć dzieci od najmłodszych lat, jak dbać o higienę psychiczną. Poniżej zostały przedstawione najnowsze na rynku wydawniczym książki oraz filmy, które podpowiedzą, jakie działania należy podjąć, aby chronić zdrowie psychiczne dzieci i młodzieży. Omawiane materiały są dostępne w Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Gdańsku.



Co się dzieje z tym dzieckiem? : interwencje psychoanalityczne w pracy z rodzinami z małymi dziećmi / pod redakcją Louise Emanuel

el i Elisabeth Bradley ; przekład Sabina Grzymowicz, Karolina Pniewska. – Warszawa : Oficyna Wydawnicza Fundament, 2018.

Sygn. 203391

Pierwsza na polskim rynku książka opisująca konkretne przykłady krótkoterminowej pracy psychoanalitycznej z rodzinami niemowląt i dzieci poniżej piątego roku życia. Ukazuje rodziny skierowane do poradni psychologicz-

nej z powodu rozmaitych problemów dzieci – od niemowlęcych kłopotów ze snem, karmieniem i płaczliwością poprzez lęki separacyjne, nadpobudliwość, agresję i napady wściekłości, fobie, rywalizację pomiędzy rodzeństwem u starszych dzieci, aż po objawy psychosomatyczne, takie jak egzema, astma czy nietrzymanie moczu. Jest to pozycja niezbędna dla psychoterapeutów pracujących z dziećmi i rodzinami, ale z lektury skorzystają z pewnością także nauczyciele i opiekunowie pracujący w żłobkach oraz przedszkolach, lekarze i asystenci rodzinni, a także rodzice chcący zrozumieć swoje dzieci. Ukazanie skutecznej pracy z rodzinami z tak małymi dziećmi czyni z tej książki swojego rodzaju podręcznik profilakty-

ki zdrowia psychicznego dzieci, młodzieży i dorosłych.



Depresja i samobójstwa dzieci i młodzieży : żyć nie umierać – poradnik dla rodziców i nauczycieli / Joanna Chatizow. – Warszawa : Difin, 2018.

Sygn. 203664

Depresja jest chorobą, a nie oznaką słabości; jest raczej konsekwencją tego, że było się silnym zbyt długo. Książka ma za zadanie pomóc rodzicom, opiekunom, nauczycielom zrozumieć, czym jest depresja dla młodego człowieka, co się z nim wtedy dzieje, jakie myśli i uczucia nim targają. Młodzież

opowiada o tym własnymi słowami, które bardziej przekonują niż jakikolwiek akademicki opis. Warto również dowiedzieć się, co w takich sytuacjach radzą specjaliści, na czym polega ich pomoc i jakie mogą być konsekwencje, kiedy taka pomoc jest dla dziecka niedostępna.



Dzielne dzieci! : wspieranie odporności psychicznej w wieku przedszkolnym / Iwona Sikorska, Jolanta Sajdera, Marta Paluch-Chrabąszcz. – Kraków : Wydawnictwo Edukacyjne, 2017.

Sygn. 201147

Pozycja o wzmacnianiu odporności psychicznej dzieci. Publikacja prezentuje autorski program

DZIELNE DZIECI! dotyczący wspierania zdrowia psychicznego dzieci w okresie średniego dzieciństwa. Jest on przeznaczony przede wszystkim dla przedszkolaków, czyli dzieci w wieku od trzech do sześciu lat. Jednak wiele ćwiczeń i zabaw może być proponowanych starszym dzieciom, jak i modyfikowanych wedle potrzeb nauczyciela. Program **DZIELNE DZIECI!** jest pierwszą polską propozycją obejmującą wiele kompetencji istotnych dla rozwoju odporności psychicznej dziecka. Siła wewnętrzna połączona z optymizmem, zaufaniem do innych i świata oraz wiedzą na temat konkretnych strategii radzenia sobie z trudnościami może stać się dobrym kapitałem na dalszą drogę edukacyjną dziecka.



Mózg ma moc : przez umysł do zdrowia / Daniel G. Amen, Tana Amen ; przekład Monika Malcherek. – Warszawa : MT Biznes, 2017.

Sygn. 204807

Bombardowani przez reklamy i negatywne wiadomości płynące z mediów, stale walczymy o zachowanie równowagi i zdro-

wia psychicznego. I możemy wygrać. W swoim programie naukowym „Droga wojownika mózgu” Daniel i Tana Amenowie pokazują, w jaki sposób poprawić swoją koncentrację, wyostrzyć pamięć, pozbyć się wahanń nastroju, walczyć z procesem starzenia się, stracić zbędne kilogramy, znaleźć cel oraz zapanować nad swoim zdrowiem fizycznym i psychicznym.

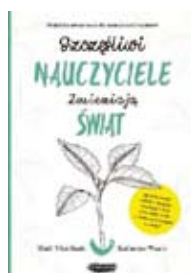


Samodzielne usuwanie leku, stresu i depresji : bez leków i terapii / David Servan-Schreiber ; [tłumaczenie: Katarzyna Stolba]. – Białystok : Wydawnictwo Vital, 2017.

Sygn. 200976

Miliony ludzi sięga po leki lub psychoterapię aby złagodzić objawy depresji, ale jak dowodzą

najnowsze badania, istnieją metody, które są bardziej skuteczne i przynoszą trwałe korzyści zdrowotne. Autor przedstawia siedem naturalnych technik leczenia nerwicy i depresji, o naukowo potwierdzonej skuteczności. Bazują one na naturalnej więzi między ciałem oraz umysłem. Samodzielnie przeprowadzony trening regulujący rytm serca złagodzi stres i poprawi Twój nastój. Aktywność fizyczna, dieta wzbogacona w niezbędne kwasy omega-3 oraz metoda EMDR pomogą wyeliminować traumatyczne przeżycia z przeszłości. Nauczysz się tak przeprogramować mózg, żeby przestał skupiać się na bolesnych wspomnieniach i dopasował się do obiektywnej rzeczywistości. Pokonaj najczęstsze schorzenia XXI wieku.



Szczęśliwi nauczyciele zmieniają świat / Thich Nhat Hahn, Katherine Weare ; z przedmową Jona Kabat-Zinna ; przekład: Anna Czechowska. – Warszawa : Mamania, copyright © 2018.

Sygn. 203598

To pierwszy oficjalny przewodnik po *mindfulness* dla nauczycieli

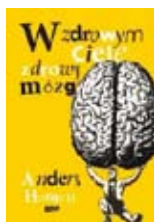
i wszystkich osób pracujących z dziećmi, który pomaga im osiągnąć spokój i harmonię w codziennych działaniach. To bezpośrednio przekłada się na wyniki ich pracy i efekty nauczania. Książka zawiera proste kroki, które pomagają nauczycielom w praktykowaniu uważności na wszystkich szczeblach edukacji. Autorzy pokazują nauczane przez siebie podstawowe techniki, a także prezentują wskazówki od nauczycieli wykorzystujących praktykę uważności podczas pracy. Obszerne przykłady konkretnych działań, wskazówki oraz szczegółowe instrukcje pomagają zrozumieć, na czym polega praktyka uważności i w jaki sposób może pomóc w codziennej pracy nauczyciela.



Wypalone dzieci: o presji osiągnięć i pogoni za sukcesem / Michael Schulte-Markwort ; przełożyła Małgorzata Guzowska. - [Słupsk] : Wydawnictwo Dobra Literatura, cop. 2017.

Sygn. 201260

Presja, której podlegają, jest nie do wytrzymania. Muszą mieć perfekcyjną stylizację na występ w klasie, idealne oceny, a po zakończeniu lekcji i dodatkowej godzinie języka obcego już czekają na nie trener i nauczycielka gry na pianinie. Dzieci niemal całkowicie poddają się dyktatowi społeczeństwa, w którym liczy się tylko sukces - i ponoszą tego bolesne konsekwencje. Doświadczony psychiatra, profesor Michael Schulte-Markwort, codziennie diagnozuje u dzieci i młodzieży wypalenie. Nauka oraz chodzenie do szkoły powinny być dla nich przyjemnością. Tymczasem żyją w świecie, który gna je bez tchu od jednej przeszkody do następnej i zmusza do walki o wątpliwe wartości.



W zdrowym ciele zdrowy mózg / Anders Hansen ; tłumaczenie Agata Teperrek. - Kraków : Wydawnictwo Znak, 2018.

Sygn. 203432

Anders Hansen - popularny w Szwecji psychiatra - w przystępny i zrozumiały sposób wyjaśnia, jak zbudowany jest mózg, oraz odkrywa jego tajemnice. Dzięki tej wiedzy możemy poprawić nasze samopoczucie i działanie mózgu. Badania Hansena pokazują, że ruch oraz odpowiednie postępowanie z ciałem są dla mózgu lepsze niż wszystkie możliwe suplementy. W książce znajdziesz też historie pacjentów i konkretne wskazówki, dzięki którym wytrenujesz swój mózg.



Smutno mi, chociaż nie wiem czemu: depresja, nerwice, lęki u młodych ludzi [DVD] / reżyseria, zdjęcia Marcin Wołkowicz. - [Piaseczno] : Multieducatio.pl, 2019.

Sygn. DVD 3250

Ja, moi koledzy a grupa rówieśnicza: budowanie relacji w grupie [DVD] / reżyseria, zdjęcia Marcin Wołkowicz. - [Piaseczno] : Multieducatio.pl, 2019.

Sygn. DVD 3251

Zdrowie psychiczne: jak o nie dbać w wieku szkolnym [DVD] / reżyseria, zdjęcia Marcin Wołkowicz. - [Piaseczno] : Multieducatio.pl, 2019.

Sygn. DVD 3252

„Zanim pojawią się problemy - profilaktyka uniwersalna” to pakiet 3 filmów profilaktycznych. Wiek szkolny jest okresem, w którym młodzi ludzie uczą się siebie, swoich emocji, budowania relacji z innymi, bycia w grupie, radzenia sobie ze stresem i trudnymi sytuacjami. W tym okresie bardzo ważne staje się dbanie o zdrowie psychiczne. Czym ono jest? Jak sobie radzić w trudnych sytuacjach?



Zdrowy styl życia [DVD] / reżyseria Marcin Wołkowicz. - [Piaseczno] : Multieducatio.pl, 2017.

Sygn. DVD 2847

Zasady zdrowego żywienia [DVD] / reżyseria Marcin Wołkowicz. - [Piaseczno] : Multieducatio.pl, 2017.

Sygn. DVD 2848

Stres - wróg czy sprzymierzeniec? [DVD] / reżyseria Marcin Wołkowicz. [Piaseczno] : Multieducatio.pl, 2017.

Sygn. DVD 2849

„Bez używek - czyli zdrowo” to pakiet 3 filmów profilaktycznych. Filmy są próbą pokazania, w jaki sposób można się bawić, spędzać czas, radzić sobie z presją środowiska i ze stresem bez sięgania po substancje psychoaktywne. Profilaktyka uzależnień ma na celu nie tylko eliminowanie lub redukcję czynników ryzyka, które sprawiają, że młody człowiek sięga po różnego rodzaju substancje psychoaktywne, ale również musi promować czynniki chroniące. Filmy są propozycją takiego właśnie uzupełnienia tradycyjnego podejścia do przeciwdziałania ryzykownym zachowaniom młodzieży. ■

o tym się mówi

Praziomek

Centrum Edukacji Obywatelskiej opracowało **materiały edukacyjne do filmu „Praziomek”**, który otrzymał Złotego Globa 2020 w kategorii filmu animowanego. „Praziomek” to inspirująca opowieść rozbudzająca w dzieciach ciekawość oraz zachęcająca do poznawania świata, odkrywania i podróży. Film zwraca także uwagę na fakt, że możemy się od siebie różnić, należeć do różnych grup, ale jednocześnie w wielu aspektach być podobni. Scenariusze lekcji z wykorzystaniem metody projektu, metody stacji oraz pracy w grupach przeznaczone są dla klas I-IV szkoły podstawowej. Pomysły zawarte w materiałach można wykorzystać również w czasie zajęć świetlicowych



lub do działań animacyjnych. Bezpłatnie można je pobrać ze strony internetowej <https://filmowe.ceo.org.pl>.

J.A.

Lekcja historii na kanale YouTube



Sześcioodcinkowy **serial dokumentalny „Niezwyczajnie dwudziestolecie”** w reżyserii Jacka Papisa po zakończeniu emisji w TVP Historia został legalnie udostępniony na kanale YouTube (www.youtube.com). Jest to ciekawa propozycja dla szkół i uczniów, do obejrzenia podczas lekcji historii lub w domu. Tematyka serialu dotyczy osiągnięć gospodarczych Polski okresu międzywojennego, takich jak: Centralny Okręg Przemysłowy i powstanie miasta Gdynia, powołanie Banku Gospodarstwa Krajowego i działalność Władysława Grabskiego, budowa nowatorskiej kolei linowej na Kasprowy Wierch czy Magistrali Węglowej Śląsk-Wybrzeże. Każdy odcinek opowiada o losach twórców i wizjonerów gospodarki lat 1918-39. Wśród nich sylwetki m.in.: Jana Czochrańskiego – wynalazcy metody otrzymywania monokryształów krzemu, bez których nie byłoby dzisiejszych mikroprocesorów, Stefana Bryły – twórcy pierwszego spanowanego mostu drogowego, czy też Waława Szukiewicza – inżyniera, który przeprowadził udaną syntezę sztucznego kauczuku.

J.A.

Ogólnopolski Kongres Oświatowy EDUTEK

W dniach 5-6 marca 2020 r w Poznaniu odbędzie się **IV Ogólnopolski Kongres Oświatowy EDUTEK** pod hasłem: #KreaTYwni. Kongres



będzie towarzyszył Targom Technologii i Wyposażenia dla Edukacji EDUTEK, a skierowany jest do dyrektorów szkół oraz nauczycieli. Motywem przewodnim wszystkich wystąpień i działań będzie kreatywność. Uczestnicy wezmą udział w warsztatach plastycznych, muzycznych, przyrodniczych, matematycznych, polonistycznych, z zakresu wykorzystania gier, a także przedsiębiorczości społecznej, podczas których poznają różnorodne sposoby pracy wspierające rozwój kreatywności uczniów. Strona internetowa wydarzenia: <http://kongres.odnpoznan.pl>.

J.A.

Laboratorium edukacji ekologicznej



Zapraszamy nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej oraz przedmiotów przyrodniczych wszystkich etapów edukacyjnych do zapoznania się z publikacją przygotowaną pod patronatem Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku i dostępną nieodpłatnie na stronie internetowej placówki (www.cen.gda.pl). **„Laboratorium edukacji ekologicznej. Jak tworzywa sztuczne zmieniły nasze życie”** to zbiór scenariuszy zajęć przygotowanych i sprawdzonych w praktyce przez pedagogów z pomorskich szkół oraz przedszkoli uczestniczących w przedsięwzięciu „Szkoła i przedszkole dla środowiska”, realizowanym przez Komunalny Związek Gmin „Dolina Redy i Chylonki” w partnerstwie z Eko Doliną Sp. z o.o. w Łęczycach. Proponowane zajęcia łączą metodę naukową z tematyką właściwości i zastosowania tworzyw sztucznych. Dzięki ciekawej formule pokazują uczniom, że nauka może być pasjonującą przygodą.

M.B.-U.

rozmowy o edukacji

O zjawiskach współczesności, cz. II¹

z Tomaszem Szkudlarkiem
rozmawia Ewa Furche, wicedyrektor CEN

Ewa Furche: Panie Profesorze, kiedy spojrzymy na szkołę z perspektywy baumanowskiej retrotopii, nazywając współczesność epoką nostalgii, tęsknoty za minionym, co z definicji zaprzecza idei postępu, to co zobaczymy jeszcze oprócz tego, o czym Pan już wspomniał w pierwszej części naszej rozmowy?

Tomasz Szkudlarek: Retrotopia to pojęcie, którego Zygmunt Bauman użył jako tytułu książki, opublikowanej już po jego śmierci. Wiąże się ono z tym, o czym rozmawialiśmy na początku: z kwestią dryfu, a bardziej dosadnie – ze ślizgiwania się w stronę katastrofy. Być może to właśnie świadomość katastrofy ekologicznej i coraz bardziej namacalnego ryzyka globalnej wojny powoduje, że wolimy nie myśleć o przyszłości i szukamy nadziei nie w przyszłości, a w tym, co już było: w powrocie do czegoś znanego. Retrotopia przeciwstawia się utopii – wizji dobrego świata, którego (jeszcze) nie ma.

Możemy to odnieść do naszych własnych doświadczeń społecznych. Po 1989 r. jako ideału organizującego naszą wyobraźnię używaliśmy bardzo skromnego, bardzo łagodnego i powiedziałbym: mało nadętego pojęcia normalności. Marzyliśmy, że po wielu latach kryzysu Polska będzie normalnym krajem, że będzie normalnie. To wystarczało. Jak widać, to nie musiało być wielkie hasło, chociaż jednocześnie mówiliśmy o wolności i demokracji – ale w codziennym dyskursie zbiorowy wysiłek organizowała kategoria normalności. Nikt nie określił, co to znaczy, że ma być normalnie. Ale to nas na tyle silnie mobilizowało, że wiedzieliśmy, co mamy akceptować, a czego nie akceptować. Ludzie nie mają być bierni, tylko aktywni, nie mają być skorumpowani, tylko transparentni, pociągi mają jeździć, biznes ma zarabiać, a nauczyciele – uczyć. Dążyliśmy do pewnej wizji przyszłości i mieliśmy jej wzorce: normalność

to był Zachód. Nie opisywaliśmy go precyzyjnie; po prostu bywaliśmy tam od czasu do czasu, widzieliśmy sklepy, lotnisko albo dworzec w Kopenhadze czy Berlinie – i u nas też tak miało być. Na co dzień tyle wystarczało, żeby mieć energię do transformowania społeczeństwa. Teraz wszystkiego się możemy spodziewać, tylko nie normalności. Robi się nie-normalnie, trudno, niebezpiecznie. Z przerażeniem patrzmy na to, jak z roku na rok mamy coraz silniejsze wiatry, coraz wyższe temperatury oraz coraz bardziej nieprzewidywalny klimat. I w takim świecie spieramy się politycznie nie o przyszłość, tylko o przeszłość. Szukamy sobie nie utopii w przyszłości, tylko retrotopii, czyli wizji przeszłości, do których można byłoby chcieć wrócić, żeby budować całość społeczną. Czyli i utopie lokowane w przyszłości, i retrotopie lokowane w przeszłości mają tę samą funkcję:

Z przerażeniem patrzmy na to, jak z roku na rok mamy coraz silniejsze wiatry, coraz wyższe temperatury oraz coraz bardziej nieprzewidywalny klimat. I w takim świecie spieramy się politycznie nie o przyszłość, tylko o przeszłość.

tworzą ramę symboliczną, fantazmat, wyobrażenie świata takiego, jakim być powinien. Tylko teraz, zamiast myśleć wizjami przyszłości, wolimy mówić o starym dobrym świecie, który się zepsuł i chcemy do niego wrócić, żeby znowu było dobrze. To jest idealnie ilustrowane przez Trumpa, który mówi: „Make America great again.” W naszym przypadku takim symbolem wielkości jest Polska jagiellońska – wielka, potężna, imperium od morza do morza w środku Europy. Zróbmy sobie znowu taką Polskę. To z przeszłości wydobywamy wizję, która ma nam nadawać poczucie tożsamości oraz nas łączyć. O przyszłości wolimy raczej nie myśleć. To bardzo dramatyczna sytuacja. Trudno tu znaleźć coś sensownego i optymistycznego, bo tak naprawdę do tych figur z przeszłości wrócić się nie da, to fikcja. Nie odbudujemy Polski jagiellońskiej, bo na jakiej zasadzie mieliby się na to zgodzić Mołdawianie, Ukraińcy, Litwini, Rumunii, Tatarzy i ktokolwiek jeszcze zamieszkiwał terytoria Rzeczypospolitej, cała ta kompozycja

¹ Pierwsza część wywiadu ukazała się w nr 97 dwumiesięcznika „Edukacja Pomorska”, na str. 49-51.

narodów? Taka wizja musi budzić przerażenie naszych sąsiadów. To nie jest żaden racjonalny projekt, to fantazmat wyidealizowanej przeszłości. Zapominamy o wszystkim, co ten świat od środka rozsądzało: o szlacheckiej megalomanii, wojnach kozackich czy buntach zdominowanych grup etnicznych tworzących dawną Rzeczpospolitą.

E.F.: Żyjemy w wizji świata tworzonej teraz, ale zanurzonej w przeszłości. Nie dyskutujemy o obrazie świata przyszłości, w którym chcielibyśmy żyć. Powiedział Pan, że w takiej rzeczywistości edukacja się spłaszcza, staje się dostosowywaniem ludzi do aktualnego kontekstu, rynku pracy czy sytuacji demograficznej, a wychowanie staje się procesem przykrawania jednostek do „tu” i „teraz”. Jakie zatem są, a jakie powinny być cele współczesnej edukacji? Na ile potrafimy je określić?

T.S.: Nie potrafimy. Głównie właśnie dlatego, że nie mamy wizji przyszłości. O edukacji prowadzonej w celowy sposób możemy sensownie myśleć wtedy, kiedy mamy wyobrażenie świata, w którym będą żyły nasze dzieci. Wtedy, w trosce o ich dobro i o dobro tego świata, możemy określać jakieś cele. No i wizja przyszłego świata winna być lepsza od tego, co mamy dziś, bo bez tego tracimy poczucie sensu. Nie życzymy naszym dzieciom, żeby żyły w gorszym świecie niż nasz. To jest klasyczny mit edukacji w nowoczesnych społeczeństwach, budowany na religijnej wizji przygotowywania ludzi do nadejścia królestwa bożego na ziemi. Nowoczesne wychowanie jest napędzane wizją postępu, wychyla się w przyszłość, do nowego. Natomiast w przewidywalnej dziś wizji świata nowe nie jest lepsze ani od tego, co jest, ani od tego, co było. Być może dlatego można odczuć, że edukacja się spłaszcza, odcina od kontekstu historycznego i przyszłościowego. Wolimy tej przyszłości nie widzieć.

Jeżeli zaś chodzi o myślenie o przeszłości, to ono jest bardzo silnie ideologizowane. Zamiast realnej historii, która nigdy nie jest jednoznaczna, budujemy retrotopiczne wizje heroicznych czasów podporządkowanej doraźnej polityce historycznej. Z historii można się bardzo wiele nauczyć, przede wszystkim etycznej wrażliwości oraz odpowiedzialności, ale nie z historii pozbawiającej nas prawdy o złożoności świata. Historia uprawiana naukowo jest pełna niuansów i niejednoznaczności, nie wynikają z niej jednoznaczne wzorce działań do powtórzenia, niewiele w niej postaci krystalicznych herosów bez skazy.

Realne historie są skomplikowane, niejednoznaczne, ale na użytek wychowania służącego bieżącym politykom tożsamości, na użytek politycznej i dziś komuś potrzebnej mobilizacji, czyścimy je z niuansów i tworzymy zmystyfikowane wizje świata, w których wszystko jest pisane wielkimi literami. Krótko mówiąc – wytwarzamy mitologię. Dla doraźnych potrzeb wymieniamy sobie bohaterów: Armię Krajową na Żołnierzy Wyklętych itd. Tworzony w ten sposób projekt tożsamościowy zaczyna być bardzo konfliktogenny, a my nabieramy do niego cynicznego dystansu. Nie neguję, że szukanie pozytywnych wizji w historii jest ważne, ale jednocześnie to niezwykle niebezpieczne. I może tyle o przeszłości.

Co do przyszłości, to – powtórzę – nie wiemy, jakie kompetencje będą ludziom potrzebne w sytuacji coraz gwałtowniejszych zmian klimatycznych. Nie wiemy, jakich umiejętności praktycznych ten nadchodzący świat wymaga, a tym bardziej nie wiemy,

co w nim ma znaczyć cały dorobek naszego kulturowego dziedzictwa, co z niego zostanie, a nawet: komu będzie zależeć, aby z niego zostało cokolwiek. Strasznie kasandrycznie brzmi to, co w tej chwili opowiadam, chociaż oczywiście wszyscy te wizje wypieramy i wszyscy – ja też – mamy nadzieję, że nic się nie stanie. Gdzieś z tyłu głowy pracuje w nas jednak ta upiorna wizja końca przyszłości, podważająca sens wszystkiego. Mówię o tym głównie po to, żeby pokazać aktualne tło tego, co nazwalibyśmy tu spłaszczeniem edukacji – polega to na jakimś poszukiwaniu strefy komfortu w określaniu celów kształcenia. Po prostu myślimy o tym, co tu i teraz może być potrzebne. Co jest potrzebne na rynku pracy, co jest ewentualnie potrzebne na jutro, bo pojutrze to już nie nasz problem. To ci, co przyjdą jutro, będą myśleć o tym, co ma być pojutrze. Uciekamy od długofalowych wizji długiego trwania. Edukacja, ale także polityka, nam się tutaj załamuje.

No i jeszcze jeden ważny kontekst. To spłaszczenie świata zaczęło się dużo wcześniej, jeszcze przed upowszechnieniem świadomości kryzysu klimatycznego i przed nastaniem czasu retrotopii z absurdalnie upolitycznionymi kłótniami o historię. Trzeba sięgnąć do lat 70., kiedy rozpoczęła się w zachodnim świecie dominacja neoliberalnej ideologii. Właśnie wtedy zaczęto traktować edukację jako instrument służący przede wszystkim gospodarce, odpowiadający na potrzeby rynku pracy. I nie chodzi tu o gospodarkę rozumianą długofalowo, z dalekosiężną

Z historii można się bardzo wiele nauczyć, przede wszystkim etycznej wrażliwości oraz odpowiedzialności, ale nie z historii pozbawiającej nas prawdy o złożoności świata.

wizją rozwoju – za dobrą edukację uznaliśmy wtedy taką, która stwarza tylko warunki dla dalszej, nieustającej edukacji, bo cele i treści kształcenia mają się zmieniać doraźnie wraz z krótkotrwałymi trendami gospodarczymi. Inaczej mówiąc, mamy się uczyć przez całe życie – i to nie po to, aby się rozwijać ku jakimś niebywałym poziomom osobowości, a po to, by co dwa-trzy lata móc zmienić kwalifikacje i utrzymać własną zatrudnialność.

Można przy tym odnieść wrażenie, że nie cały świat się w ten sposób wypłaszczył, np. kraje azjatyckie – najwięcej słyszymy oczywiście o Chinach – utrzymały wymiar progresywny, operują w modernistycznej wizji postępu tak do niedawna charakterystycznej dla Zachodu. Przepraszam, nie jestem ani sinologiem, ani znawcą globalnej ekonomii, mówię to w tej chwili na własną odpowiedzialność. Ale wg tego, co dociera do nas za pośrednictwem mediów, wygląda na to, że Chiny mają dalekosiężne plany dotyczące rozwoju gospodarczego i społecznego oraz realizują je ze świadomością, że są to zadania na kilka pokoleń. I oni to tak planują. Kolejne wrażenie, jakie odnoszę z tych odprysków, które docierają do niespecjalistów, jest takie, że wraz z modernizacją technologiczną i cywilizacyjną pojawia się jakaś wersja modernizacji podmiotu. Nagłośniona przez media przy okazji sporu o to, na jakich licencjach budować sieci 5G, kwestia masowej elektronicznej inwigilacji, ze słynnym systemem oceniania obywateli pod kątem podporządkowania się normom społecznym i przyznawania im na tej podstawie punktów kredytowych związanych z prawami dostępu do określonych miejsc czy usług, z naszego punktu widzenia wydaje się upiorna – ale przecież coś podobnego, oczywiście przy użyciu zupełnie innych technologii, budowaliśmy w Europie od około XVIII w. Chodzi o ewidencję ludności, policję, higienę i medycynę prewencyjną, masową edukację, architekturę pozwalającą na łatwą i niezauważalną obserwację jednostek, stworzoną najpierw na użytek więzień, a potem przeniesioną na zdecydowaną większość instytucji publicznych... To wszystko drobniaczkowo analizował w swoich dziełach Michel Foucault, twierdząc, że właśnie w ten sposób stworzyliśmy nowoczesną podmiotowość – człowieka zdyscyplinowanego, zdolnego do samoobserwacji, któremu można na tyle zaufać, że nie trzeba wobec niego stosować brutalnej represji; a więc człowieka w nowoczesnym sensie wolnego. Być może Chińczycy robią to właśnie teraz przy użyciu technologii mo-

bilnych: sieci 5G, technologii rozpoznawania twarzy w tłumie itd. To jest wielki projekt dyscyplinowania jednostek z myślą o tworzeniu nowego typu społeczeństwa. Tam to się chyba dzieje teraz – w momencie, gdy w naszej części świata odczuwamy zmierzch i tej wizji podmiotu (od dawna mówi się o kryzysie dyscypliny, o wytworzonym przez konsumeryzm człowieka pożądanym w miejsce zdyscyplinowanego podmiotu racjonalnego). Kto wie, być może wobec wspomnianego kryzysu pojawi się wizja ratowania przyszłości – choćby w duchu tego, co robią dziś strajkujące dzieci – i będziemy na nowo uczyć się dyscypliny, aby upowszechnić odpowiedzialne zachowania ekologiczne. I będziemy się tego uczyć od Azjatów – oni chyba jeszcze mają przyszłość.

Jeśli nie, zostaniemy w świecie płaskim, bez czasu: przyszłości nie ma, przeszłość jest zafałszowana i zredukowana do narodowych mitologii.

*Wiedza jest dziś wszędzie.
Wiedzę każdy ma w kieszeni
i ludzie wcale się nie garną do tego,
żeby z niej dogłębnie korzystać.*

Do tego dodajmy jeszcze jeden wymiar kryzysu edukacji, związany z rolą nauczycieli. Mogę oczywiście mówić tu tylko o roli właśnie, o pewnym wyobrażonym modelu – chodzi mi o nauczyciela tracącego poczucie sensu nauczania. Wiedza jest dziś wszędzie. Wiedzę każdy ma w kieszeni i ludzie wcale się nie garną do tego, żeby z niej dogłębnie korzystać. W momencie, kiedy jest nam coś potrzebne, wydajemy telefon, wpisujemy jakieś hasło, czytamy, co to jest, stosujemy dla jakiegoś chwilowego celu i zapominamy. Nasza pamięć jest w sieci. Nasz umysł jest w sieci. Używamy ich, kiedy jest nam to aktualnie do czegoś potrzebne. W takim świecie nauczyciele tracą dawny prestiż związany z tym, że wiedzieli więcej i mogli dzielić się tą wiedzą z innymi. Być może dlatego obecnie szkoła tak historycznie czepia się testów, bo testów dzieci nie umieją zrobić bez nauczyciela. Test jest sztuczną formą prezentowania wiedzy oraz jej rozliczania. W momencie, kiedy powiemy, że dane zagadnienie będzie na teście, uczniowie robią się uważni, zdyscyplinowani i wiedzą, że to jest ważne. Sama wiedza – w merytorycznym sensie, poza ramami testu – nie wzbudza już powszechnego zainteresowania, jest zbyt łatwa do pozyskania. Sto lat temu wystarczało przyniesienie kolorowych obrazków z lwami i żyrafami, aby zapadła cisza i można było godzinami opowiadać oraz marzyć o dalekich podróżach. Dziś punkt ciężkości przesunął się gdzieś indziej, np. na kształcenie kompetencji interpersonalnych. Ale w tym jako nauczyciele nie jesteśmy wcale najlepszymi, to jest trudne.

E.F.: Mamy dużo do nadrobienia.

T.S.: Tak. I prawdopodobnie nigdy nie będziemy w tym najlepsi. To nie od nauczycieli dzieciaki uczą kompetencji interpersonalnych, tylko w realnych sytuacjach współpracy i tworzenia doraźnych grup w grach czy projektach zespołowych. To są doświadczenia, które słabo się wpisują w dominującą dziś architektoniczną ramę szkoły, w system organizacyjny, lekcje, plany nauczania itd. Taką szkołę trzeba by wywrócić do góry nogami.

I druga rzecz, która naprawdę wymaga przemyslenia, to wspomniane wcześniej dyscyplinowanie przez testowanie, a w istocie – przez związane z nim funkcje selekcyjne oświaty. Przyjęliśmy za jakąś oczywistość, że zadaniem edukacji jest sortowanie ludzi wg wyników testowych – najpierw do różnych instytucji kształcenia na wyższym szczeblu, a potem do miejsc pracy o odpowiednim poziomie prestiżu i dochodów. To jest klasowa segregacja – i chociaż ona zawsze, na różne sposoby, była realizowana, to przynajmniej od lat 60. XX w. traktowano ją jako zło, coś wstydlivego i sprzecznego z ideałami demokracji. No i było mozolnie korygowane przez publiczny charakter szkoły, rozmaite programy wyrównawcze, tworzenie uniwersytetów ludowych i instytucji formalnego kształcenia dorosłych itp. To jakiś paradoks, że obecnie traktujemy to nie tylko jako coś oczywistego, ale wręcz jako podstawę autorytetu instytucji szkoły.

E.F.: Uważa Pan, że nic nie jest w stanie zaszkodzić szkole jako instytucji o ogromnej sile przetrwania?

T.S.: Tego nie wiem, ona się zmienia. Z tym, że te zmiany są stopniowe, powolne. Myślę, że jak się porówna szkołę dzisiejszą ze szkołą sprzed trzydziestu czy pięćdziesięciu lat, to widać znaczącą zmianę klimatu. Współczesna szkoła jest bardziej przyjazna ludziom, mniej przemocowa...

E.F.: Jest Pan Profesor pewien?

T.S.: Nie, nie jestem pewien. Myślę, że tak może być. Oczywiście trudno byłoby to zmierzyć i stwierdzić w zobiektywizowany sposób. Jakies zmiany chyba następują, choć nie zawsze oczywiście na lepsze. Jak mówiłem, dużym problemem jest to, że właśnie ta egzaminacyjna część szkolnych działań – i może, niestety, tylko ona – wytwarza wspólnotę interesów między uczniami, nauczycielami i rodzicami. Trudno więc będzie od egzaminów odejść, a dopóki nie ograniczymy presji selekcji i nie zmiękczymy oceniania tak, żeby wszyscy byli zainteresowani nim jako zwyczajną informacją zwrotną, komentarzem

na temat tego, co zrobiliśmy, to trudno będzie wytworzyć w szkole klimat radości poznawania. Gdyby szkoła była miejscem, gdzie ludzie przychodzą po to, żeby się uczyć...

E.F.: Są takie szkoły.

T.S.: Tak, są, ale na wyjściu z tej szkoły i tak trzeba poddać się testowi w ramach oceniania zewnętrznego. Ocena – w jej funkcji selekcyjnej – jest czymś zewnętrznym wobec logiki szkoły, jest narzucona jako coś potrzebnego pracodawcom, biznesowi, księgowym, politykom itd., a nie samym nauczycielom czy uczniom. Ten system selekcji – jeśli jest rzeczywiście potrzebny – mógłby funkcjonować poza instytucją szkoły, po stronie pracodawców albo w ramach

uniwersytetów. Sam się teraz złapię w pułapkę retrotopii, ale takim archaicznym modelem szkoły są grupy słuchaczy i dyskutantów, gromadzące się wokół Sokratesa. Czy on ich ocenia? Tak, ocenia ich

bez przerwy – mówi: *nie sądzę, żebyś miał rację, weź pod uwagę jeszcze to, a co by było, gdyby...* Ale to się nie wiąże z selekcjonowaniem, piętnowaniem, wykluczaniem. Każdy ma prawo mówić i ma prawo błędzić, łącznie z Sokratesem, który ciągle wycofuje się ze swoich pomysłów, zmienia je oraz koryguje. Niektóre dialogi kończą się na stwierdzeniu, że problem nie został rozwiązany i nadal nic nie wiemy. To wspólne zastanawianie się i poszukiwanie jest istotą szkoły. W starożytnej Grecji słowo *skholē* oznaczało czas wolny – przestrzeń na myślenie, mówienie, zastanawianie się nad rzeczami bezużytecznymi, tylko dlatego, że kogoś one zainteresowały. Od takiego modelu szkoły daleko odplynęliśmy, właśnie dlatego, że szkoła stała się istotnym elementem systemu zarządzania i sterowania społeczeństwem. Muszę wrócić do tego, co powiedziałem o pułapce retrotopii. W czasach Sokratesa społeczeństwo było silnie rozwarstwione – trzeba pamiętać, że czas wolny na edukację i udział w sprawach publicznych miały tylko elity. Należy zatem ostrożnie podchodzić do pamięci, chociaż obecnie jest to bardzo ważna inspiracja w filozoficznych dyskusjach o edukacji.

Czy szkoła będzie się zmieniać, czy nic na nią nie wpłynie? Na wykładzie w Centrum Nauki Kopernik, do którego Pani się odwoływała, miałem ze sobą zeszyt Stasia Lipskiego z Sopotu z 1901 r. I właśnie ten zeszyt pokazywałem jako przykład, jak bardzo przywiązujemy się do materialnych elementów naszego treningu mentalnego: poliniowane strony, ten sam format, tej samej wielkości marginesy, czarny atrament ucznia, czerwony atrament

*Test jest sztuczną formą
prezentowania wiedzy
oraz jej rozliczania.*

nauczyciela, cyfrowe oceny, podkreślanie błędów oraz krytyczne, a nawet złośliwe komentarze nauczyciela. Nawet jeżeli cyferki zastępujemy słoneczkami, to robimy cały czas to samo. Behawioralne sterowanie procesem kształcenia, poganianie i motywowanie poprzez ryzyko oceny negatywnej albo nadzieję oceny pozytywnej jest bardzo mocno utrwalone w instytucji szkoły.

E.F.: W Centrum Nauki Kopernik powiedział Pan także, że wiemy, jak zmieniać szkołę, tylko pytanie, czy chcemy to robić? No właśnie, nie chcemy?

T.S.: Mówiliśmy o sytuacji egzaminowania, kiedy znika antagonizm między uczniami i nauczycielami. Kto by się chciał pozbawiać takiej możliwości kooperacji oraz porozumienia?

E.F.: A zatem - opór instytucjonalny?

T.S.: Tak, opór samych osób zaangażowanych w tę instytucję: uczniów, ich rodziców, nauczycieli. Rodzice chcą wiedzieć, czy ich dziecko jest lepsze, czy gorsze od rówieśników. Chcą porównywać, właśnie dlatego, że szkoła została wmontowana w strukturę rywalizacji ekonomicznej. Od ocen szkolnych zależy to, ile moje dziecko będzie zarabiać w przyszłości. W związku z tym już teraz chcę wiedzieć, czy ono ma szansę mieć lepszą pracę niż dzieci sąsiadów czy nie, i co mam zrobić, żeby miało. Nauczyciele potrafiliby stworzyć szkołę wolną od tego typu presji i uczniowie potrafiliby w takiej szkole z nimi współpracować. Natomiast oczekiwania zewnętrzne są takie, że szkoła będzie rangować, sortować, hierarchizować. Cały system zarządzania jest temu podporządkowany, to jest wmontowane w logikę społeczeństwa kapitalistycznego. Mówię o społeczeństwie, które uczyniło z pieniądza miernik wartości i sukcesu. Ocena przekłada się bezpośrednio na pieniądze, a pieniądze rodziców (to, ile mogą zapłacić za dodatkowe zajęcia itp.) bezpośrednio się przekładają na szkolną ocenę. Mamy do czynienia z reprodukcją kultury i statusu ekonomicznego, czyli reprodukcją struktury klasowej społeczeństwa przez edukację. Wyższe wykształcenie, lepsze wyposażenie domu w rozmaite dobra kulturalne, więcej czasu na to, żeby z dzieckiem rozmawiać i pracować, ale też cała kultura klasy średniej, która tworzy model rodziny partnerskiej, gdzie dzieci mogą zadawać pytania, a rodzice im odpowiadają – to wszystko powoduje, że dzieci z tych rodzin mają statystycznie lepsze wyniki niż dzieci z rodzin z klas ludowych, bardziej tradycyjnych, patriarchalnych, robotniczych

Cały system zarządzania jest temu podporządkowany, to jest wmontowane w logikę społeczeństwa kapitalistycznego. Natomiast oczekiwania zewnętrzne są takie, że szkoła będzie rangować, sortować, hierarchizować.

albo skupionych wokół gospodarstwa rodzinnego. W pewnym sensie dzieci z klas wyższych – pomimo republikańskich rewolucji, właśnie dzięki szkole, w której jest im łatwiej – dziedziczą przywileje swoich rodziców. Bardzo precyzyjnie badał to we Francji Pierre Bourdieu. Opowiadam o tym po to, żeby zwrócić uwagę na fakt, że ci rodzice, którzy najchętniej współpracują ze szkołą, pojawiają się w niej, są partnerami nauczycieli itd., nie chcą takiej zmiany, która by szkołę wyłączyła z wyścigu o prestiż, status i coraz lepsze oceny. Im zależy na tym, żeby szkoła pozostała konserwatywna.

E.F.: Z jednej strony rodzice chcą zmiany, a z drugiej...

T.S.: Chcą, zmiany – żeby ich dziecko nie przeżywało stresu, czuło się w szkole bezpiecznie oraz było motywowane pozytywnie, a nie przez strach i karę. Klimat emocjonalny jest dla nich bardzo istotny. Ale jednocześnie chcą, żeby szkoła była wy-

magająca i różnicowała uczniów ze względu na ich kompetencje. Tradycyjna, rygorystyczna i selekcyjna, ale jednocześnie przyjazna dla dzieci z klasy średniej szkoła służy interesom tej właśnie grupy społecznej, zwłaszcza wyższej klasy średniej. Chociaż, z drugiej strony, wyższa klasa średnia wyłącza się z systemu szkolnictwa publicznego i tworzy dla siebie enklawy placówek niepublicznych, które są bardzo liberalne na etapie wczesnej edukacji i bardzo konserwatywne oraz rygorystyczne na etapie szkoły średniej.

E.F.: Czyli nierówność w dostępie do edukacji jest w zasadzie już nie do uniknięcia?

T.S.: Nie można łatwo jej wyeliminować jedną decyzją ministra albo zmianą programu kształcenia nauczycieli. Natomiast to nie znaczy, że nic nie da się zrobić. Zmiany zachodzą, ale raczej tylko na marginesach dominującego systemu. Przypomnijmy, co się stało w krajach skandynawskich pod koniec XIX w., kiedy zaczął się pojawiać ruch oświaty ludowej. Szkoły czy uniwersytety ludowe są niestety nie silnie rozbudowaną częścią systemu edukacyjnego u naszych północnych sąsiadów, funkcjonują jako wolne wszechnice. Oczywiście i one weszły na rynek całonocnego uczenia się, prowadzą kursy komercyjne, umożliwiają ludziom poprawę sytuacji ekonomicznej, przekwalifikowanie się itd. Takie praktyczne motywacje, związane na przykład z oświatą rolną, cały czas były tam obecne. Ale wciąż jest tak, że ludzie mają szansę spędzić kilka tygodni czy nawet lat, ucząc się rzeczy, których nigdy

by się nie nauczyli w szkole i spędzając czas razem, ucząc się od siebie nawzajem. Po prostu troszczą się o swój wzajemny rozwój bez ocen, dyplomów czy profitów, które wiązałyby się bezpośrednio ze zdobywaniem kwalifikacji. Mam szwedzkiego kolegę, profesora – międzynarodowy autorytet, absolutnie człowiek sukcesu – który mówi, że w jego edukacji najważniejszym etapem był okres półtora roku, który spędził w uniwersytecie ludowym po tym, jak nie dostał się na studia. To ta szkoła dała mu najwięcej w sensie poznawczym, zbudowała poczucie sensu i motywację do dalszego rozwoju – właśnie wtedy, kiedy w uniwersytecie ludowym robił rzeczy wcześniej niezaplanowane, z perspektywy jego ambicji bezużyteczne. To jest bardzo ważna część systemu oświaty, która w Polsce nie funkcjonuje w sposób zinstytucjonalizowany. Nie mieliśmy silnego ruchu oświaty ludowej, a teraz mamy zaledwie szczątki tego, co istniało kiedyś. Nie mamy kultury, która by podpowiadała ludziom, że to jest sensowne miejsce, które można wykorzystać dla własnej radości studiowania. Pojęcie studiowania jest tu kluczowe, bo oznacza robienie czegoś bez konkretnego kierunku. Przyzwyczailiśmy się do tego, że studia są po to, żeby otrzymać kwalifikacje zawodowe, ale to jest niemal katastrofa dla samego procesu studiowania. Oczywiście uniwersytet wciąż jest miejscem, gdzie można studiować dla samej radości studiowania, natomiast już mało kto widzi w tym istotną funkcję uczelni. Giorgio Agamben, współczesny włoski filozof, a po nim także Tyson Lewis, pisali o studiowaniu, wyjaśniając to pojęcie przez piękną metaforę zagubienia się w bibliotece: przychodzę po jedną książkę, biorę ją z półki, ale obok stoi inna i zaczynam ją czytać na stojąco; zapominam, po co przyszedłem, bo ta druga książka odsyła mnie do kolejnej; idę do katalogu znaleźć trzecią lekturę, czytam ją, robi się ciemno, wypraszają mnie z biblioteki i zapominam w ogóle, co przeczytałem. Nie układa się to jeszcze w nic...

E.F.: A nie mogłoby tak być w szkole?

T.S.: Mogłoby, tylko musielibyśmy wyjąć szkołę z systemu zależności związanych z hierarchizowaniem, sortowaniem, ocenianiem, dostarczaniem ludzi z etykietkami kwalifikacji na rynek pracy – ten ma, ten nie ma, ten wyżej, ten niżej, temu dać podwyżkę a tego zwolnić itd. W tym sensie mówiłem, że wiemy, jak zmieniać sytuację. Każdy kiedyś studiował – nieważne, czy na uniwersytecie, czy też po prostu

przez zaczytanie się w książce z półki rodziców czy znajomych. Albo wciągnął się w rozmowę, której nie mógł skończyć i do trzeciej rano z kimś rozmawiał, chociaż już nie pamięta dokładnie, co kto powiedział. To też jest edukacja i to fundamentalnie ważna w sensie egzystencjalnym, rozwojowym. Szkoła, *skholē* jako czas wolny, była kiedyś rozumiana jako takie miejsce. Kwalifikacji zawodowych uczyło się w warsztacie, kiedy człowiek trafiał do miejsca, w którym miał później pracować. Szkoła była od tego wolna.

E.F.: Panie Profesorze, powiedział Pan, że wiedza to jest nasz umysł (w sieci), ale także, że ta wiedza ma inną jakość, inną wartość, że nam jest potrzebna tylko po to, żeby przerobić ją na nową wiedzę... Z jakimi umiejętnościami, kompetencjami powinni absolwenci szkół opuszczać ich mury?

T.S.: Tu jest kilka pytań w jednym. Po pierwsze, współcześnie umysł, rozumiany jako część kultury, jest i tak naprawdę

zawsze był płaszczyzną przecinającą ludzkie indywidualne mentalności oraz racjonalności. To jest coś, co można byłoby określić idealistyczną XIX-wieczną kategorią ducha, rozumianego jako kultura, w której jesteśmy zanurzeni i w której funkcjonujemy, która stwarza nam język oraz bagaż środków umożliwiających wnioskowanie, rozumowanie itp. Oczywiście dla procesu kształcenia wprowadzenie w tak rozumianą kulturę, w ten zbiorowy umysł, jest fundamentalnie ważne – zarówno po to, abyśmy mogli być częścią wspólnoty, jak i po to, żebyśmy mogli sami siebie określić, bo język służy nam do samookreślenia, odpowiadania na własne pytania egzystencjalne czy moralne. Kim jestem, kim mam być, z kim albo przeciw komu – wszystko to określamy za pomocą zasobów kulturowych. To nie jest tylko zjawisko indywidualne. Jesteśmy wyposażeni w historie innych ludzi, w języki, mitologie, religie, literaturę i kino oraz scenariusze posłuszeństwa, buntu, uległości, sprytnego oporu, kariery, upadku itd. Mamy tych scenariuszy życia miliony – mamy też ich uporządkowane typologie, które zwykle określamy jako systemy wartości. W ten zbiorowy umysł jesteśmy włączani przez edukację, np. przez umiejętność czytania czy rozumienia filmu. To jest oczywiście fundamentalnie ważne. Mówimy tutaj o kompetencji kulturowej. W Polsce nie mamy na to nawet specjalnego języka, bo słowo *kompetencja* brzmi technicznie. W języku angielskim nazywa się to *literacy*, czyli w najprostszym sensie: umiejętność czytania liter, co wska-

Przyzwyczailiśmy się do tego, że studia są po to, żeby otrzymać kwalifikacje zawodowe, ale to jest niemal katastrofa dla samego procesu studiowania.

zuje na związek z kompetencją tekstualną. Ale sama kompetencja tekstualna (*literacy*) jest wielopoziomowa. Rozpina się od czysto technicznej umiejętności odczytania czegoś, przez umiejętność zrozumienia, co to znaczy, aż po umiejętność dystansu i rozumienia krytycznego. Robert Scholes – amerykański literaturoznawca i pedagog – mówił, że na najwyższym poziomie kompetencji kulturowej musimy być w stanie tworzyć *tekst przeciw tekstom*. To już jest nie tylko rekonstruowanie przekazu, ale tworzenie własnego tekstu, mówienie własnym głosem w dyskusji z tym wszystkim, co zastaliśmy w procesie kształcenia.

E.F.: Do tego jest potrzebna wiedza.

T.S.: Tak, wiedza, a nawet erudycja. A także umiejętność operowania symbolami w sposób swobodny, wykraczający poza kanon, który odziedziczyliśmy. W ten sposób stajemy się współtwórcami kultury.

E.F.: Gdzie tu miejsce dla szkoły?

T.S.: Szkoła jest na wszystkich etapach tego procesu. To instytucja, która uczy nas liter i czytania (choć może coraz rzadziej, bo w tej chwili dzieci już zwykle rozpoczynają formalną edukację, posiadając tę umiejętność). Szkoła jest jednak nadal bardzo ważna jako miejsce czytania ze zrozumieniem, bo to, że dzieci umieją czytać, nie znaczy, że rozumieją, co czytają. Rekonstruowanie sensu i znaczenia to wciąż potężne zadanie szkolnego kształcenia. Na to się potem nakłada bardziej zaawansowana kompetencja krytyczna, czyli umiejętność rozumienia kontekstu, w którym tekst znaczy to, co znaczy. Rozumienia tego, jak on się odnosi do innych tekstów. I wreszcie, jak można samemu się ustawić w relacji do konfliktu poszczególnych tekstów, które nam opowiadają różne rzeczy o świecie. Służy temu klasyczne kształcenie humanistyczne. Drugi potężny obszar to kształcenie naukowe, a trzeci – chociaż mówi się, że polska szkoła w tym jest najsłabsza – to kształcenie kompetencji społecznych związanych ze współpracą, budowaniem wzajemnego zaufania, podporządkowywaniem się grupie, przejmowaniem przywództwa oraz konstruktywną rywalizacją, na której grupa może skorzystać. Z tym jest bardzo kiepsko, nie tylko w szkole, bo wiem polska kultura jest dramatycznie nieufna i niekooperacyjna, a ostatnio nauczyliśmy się jeszcze czerpać radość z wzajemnej nienawiści, co jest bardzo groźne.

E.F.: Co zmienia transformacja cyfrowa w edukacji?

T.S.: Wiedza jest gdzieś indziej – to najpotężniejsza zmiana. Traktowanie szkoły jako miejsca, gdzie zdobywa się informacje, nie ma sensu, bo informacje są dostępne wszędzie. Kiedy mam przeszukiwać zasoby sieci, to klasyczny układ szkoły bardziej przeszkadza niż pomaga. Dostęp do informacji mamy zatem przede wszystkim poza oświatą. Jak uczniowie korzystają dziś z podręczników? Czy ktoś jeszcze szuka w nich informacji? Wydaje mi się, że raczej zadań do wykonania, żeby coś zaliczyć. Podręcznik chyba traci swoją funkcję kompendium wiedzy. I teraz koszt tej prawdopodobnej zmiany: wiedza pozyskiwana z sieci trudniej się układa w logiczne struktury, jest zatowiszowana i raczej nie budujemy z niej systemów, które miałyby jakąś wewnętrzną logikę, ułatwiającą nam przemieszczanie się w ramach tego systemu

i szukanie tam luk do wypełnienia czy wewnętrznych sprzeczności. Uczymy się chyba żyć ze sprzecznością, tolerować ją – poszczególne informacje są kompletnie odrębnie lokowane w naszej świadomości, nie wiążą się w uporządkowany system wiedzy. Co je natomiast może integrować? Prawdopodobnie problemowo zorientowane zadania. Inaczej mówiąc, szukamy informacji po to, żeby rozwiązać jakiś specyficzny problem, a potem usuwamy ją z naszej pamięci.

E.F.: Informacja, a nie wiedza.

T.S.: Informacja, a nie wiedza; kompetencja wyszukiwania, a nie erudycja. Ten problem dotyczy nie tylko uczniów, ale również doktorantów i profesorów. Projektując badanie czy pisząc artykuł, poszukuję literatury, która pomoże mi zbudować argumentację, ale to nie znaczy, że za każdym razem chcę przyswajać sobie całą złożoność wiedzy wypracowanej przez określonego autora albo w określonej szkole naukowej. Czasami tak, na ogół jednak nie. Używam informacji jako elementu własnego wnioskowania, jak wąsko sprofilowanego narzędzia, które przestaje być użyteczne po rozwiązaniu określonego problemu. To jest paradoksalne zwycięstwo pragmatycznej filozofii poznania – dawniej często ją krytykowano, a teraz, jak się zdaje, świat dopasował się do tej filozofii. Dokładnie w ten sposób opisywał uczenie się John Dewey i inni amerykańscy pragmatyści z początku XX w. Tworzyli podstawy psychologii poznania i koncepcję szkoły w oparciu o taką właśnie pragmatyczną wizję wiedzy – jako narzędzia i efek-

Szkoła jest nadal bardzo ważna jako miejsce czytania ze zrozumieniem, bo to, że dzieci umieją czytać, nie znaczy, że rozumieją, co czytają. Rekonstruowanie sensu i znaczenia to wciąż potężne zadanie szkolnego kształcenia.

tu procesu rozwiązywania problemów. W momencie, kiedy problem zostaje rozwiązany, to z pragmatycznego punktu wiedza prowadząca do jego rozwiązania ulega pewnej stabilizacji (okazuje się prawdziwa), ale nie wynikają z tego żadne uniwersalne konsekwencje, taka prawda nie żyje długo. To jest zupełnie inna logika funkcjonowania w świecie wiedzy niż ta, do której jesteśmy przyzwyczajeni ze świata kanonu kultury i książek wykładających wielkie systemy teoretyczne.

E.F.: Szanse, marzenia, nadzieje na przyszłość?

T.S.: Oczekiwania i pytania, co zrobić, żeby było dobrze? Aby świat się uspokoił. Gdybyśmy znaleźli jakiś minimalny konsensus, zgodę dotyczącą tego, jak się zachowywać wobec kryzysów i gdybyśmy dzięki temu – nawet jeżeli to ma trwać krótko, może tylko 60 lat – wiedzieli, co uznajemy za najważniejsze i w którą stronę konsekwentnie zmierzamy, to byłoby bardzo pomocne dla zorientowania procesu edukacji. Obecnie straciliśmy mapę i wizję celów, do których należałoby dążyć – żyjemy w poczuciu doraźności, w chaotycznych paroksyzmach zmian, które czasami już kompletnie niczemu nie służą. Nie znalazłem jeszcze nikogo, kto by mi wytłumaczył, po co wróciliśmy do 8-letniej szkoły podstawowej. To się chyba tylko tłumaczy jako zmiana retrotopiczna (bo ja chodziłem do ośmiolatki i wyrosłem na normalnego faceta), w dodatku wywołana prawdopodobnie tylko dla efektu propagandowego w kampanii wyborczej. Nie widzę tu uzasadnienia, które miałyby przekonujący i merytoryczny sens. No więc nie mamy mapy ani kompasu, nie bardzo wiadomo, w jakim kierunku mamy zarządzać bieżącą praktyką szkolną. Może jednak właśnie w tej dezorientacji jest jakaś paradoksalna szansa – nie wiemy, dokąd zmierzamy, więc bliżej nam do wizji edukacji bez celu, rozumienia jej jako przestrzeni, okazji i szansy na to, żeby być razem, studiować oraz dowiadywać się czegoś wspólnie, robić rzeczy, które są interesujące i ważne dla nas wszystkich oraz dla nas samych. Z nadzieją na to, że będziemy się lepiej orientować w tym, co sami potrafimy i nauczymy się współpracować z innymi ludźmi oraz cieszyć się tym, że możemy coś robić razem...

Z drugiej strony, pomimo nostalgii za mapami i kompasami, nie liczyłbym na to, że edukacja stanie się jednolitym systemem zbudowanym na mocnej wizji przyszłości. Chociaż chciałbym, żebyśmy uczyli się działać proekologicznie, prospołecznie i w duchu

współpracy międzykulturowej – to są kompetencje przetrwania: bez nich wszyscy się powyrzynamy albo podusimy w smogu. Migrować i mieszać się będziemy coraz częściej. Jeżeli nie nastawimy się na realizację wielkich celów, to o kooperację międzykulturową może być łatwiej niż wtedy, gdy mamy konkretne kryteria do spełnienia. Tak naprawdę ludzie są ciekawi siebie nawzajem. Pisałem niedawno tekst o edukacji międzykulturowej do nowego wydania podręcznika pedagogiki i przypomniała mi się anegdota, która dotyczy mojego ojca, który pochodzi z Wielkopolski. Gdy byłem dzieckiem, czasami dla zabawy powtarzał mi bezsensowne powiedzonko, które – jak mówił – znał

ze swoich zabaw na podwórku: *Hast du nie widzioł moje kleine prosionko bez pole gelaufen?* Ojciec mówił, że w ten sposób on i jego koledzy nabijali się z dzieci niemieckich, które kaleczyły język polski. Wiele lat później, jako dorosły czło-

*Obecnie straciliśmy mapę i wizję celów,
do których należałoby dążyć
– żyjemy w poczuciu doraźności,
w chaotycznych paroksyzmach zmian,
które czasami już kompletnie
niczemu nie służą.*

wiek, spotkałem Erikę – Niemkę, która również pochodziła z Wielkopolski. W trakcie pierwszego spotkania powiedziała mi, że zna trochę polskich słów i zaczęła wymieniać: *pole, prosionko...* Oczywiście zareagowałem pytaniem *Hast du gesehen moje kleine prosionko bez pole gelaufen?* Powiedziałem „*hast du gesehen*”, ale Erika mnie poprawiła: *Nein, nein, hast du nie widzioł*. Opowiedziałem o ojcu, który mówił, że w ten sposób dzieci polskie śmiały się z dzieci niemieckojęzycznych, a ona na to: *Nie, to dzieci niemieckie tak się nabijały z dzieci polskich, które kaleczyły niemczyznę*. Proszę zobaczyć, co to znaczy: wzajemne wyśmiewanie się, ale i wzajemne zainteresowanie, wspólne podwórko i wspólna kultura. Trzecia kultura, hybryda, która jest kulturą śmiechu i wzajemnej kpiny – ale dzieci się razem bawią bez żadnego programu kształcenia kompetencji międzykulturowej. Wystarczy po prostu, że są razem.

E.F.: Panie Profesorze, bardzo dziękuję za rozmowę!

prof. dr hab. Tomasz Szkudlarek – kieruje Zakładem Filozofii Wychowania i Studiów Kulturowych w Instytucie Pedagogiki na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego; prowadzi badania i studia teoretyczne nad związkami edukacji oraz polityki, w tym nad pedagogicznymi i politycznymi strategiami konstruowania zbiorowych tożsamości.



CENTRUM
EDUKACJI
NAUCZYCIELI
W GDAŃSKU



JEDNOSTKA
SAMORZĄDU
WOJEWÓDZTWA
POMORSKIEGO

Organ prowadzący:
Samorząd Województwa Pomorskiego
Placówka posiada akredytację – decyzją Pomorskiego Kuratora Oświaty
w Gdańsku
nr 17/2006 z dnia 27.03.2006 r.
Placówka wpisana do rejestru instytucji szkoleniowych
Wojewódzkiego Urzędu Pracy
w Gdańsku pod nr ewidencyjnym 2.22/00057/2007